

CZWARTEK, 9 PAŹDZIERNIKA 2008 r.

PRZEWODNICZY: Gérard ONESTA

Wiceprzewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godzinie 09.00)

2. Składanie dokumentów: patrz protokół

3. Korzystanie z symboli Unii Europejskiej przez Parlament (nowy artykuł 202a) (debata)

Przewodniczący. - Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0347/2008) posła Carlosa Carnero Gonzáleza, w imieniu Komisji Spraw Konstytucyjnych, w sprawie dodania do Regulaminu Parlamentu nowego artykułu 202a dotyczącego używania przez Parlament symboli Unii Europejskiej (2007/2240(REG)).

Carlos Carnero González, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący! Decyzja, której podjęcie proponuję tej Izbie w swoim sprawozdaniu, ma charakter polityczny w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Formalna decyzja, jaką mamy przyjąć, choć oczywiście istotna, stanowi jej najmniej ważną część.

Mamy zamiar zmienić nasz Regulamin w taki sposób, by urzędowo regulował to, co już ma miejsce w rzeczywistości, co różne instytucje Unii Europejskiej czynią już od lat. Chcę, by posłowie o tym pamiętali.

Proponujemy, by Izba wywieszała flagę Unii Europejskiej we wszystkich miejscach swoich posiedzeń i podczas najbardziej oficjalnych okazji, na przykład sesji inauguracyjnych lub przyjmowania głów państw. Proponujemy również, by przy takich okazjach odgrywać hymn i by na wszystkich naszych pisemnych dokumentach umieszczać dewizę „Zjednoczona w różnorodności” oraz by świętować Dzień Europy.

Panie przewodniczący! Chociaż popierał pan ten pomysł, nie proponujemy korzystania z euro jako symbolu. Uważamy jednak, że euro jest znakomitym narzędziem, fantastycznym instrumentem, który niewątpliwie pomaga nam poradzić sobie z międzynarodowym kryzysem finansowym. W jakiej byłibyśmy sytuacji gdyby nie euro? Nadal znajdowalibyśmy się w zagmatwanej sytuacji dewaluowania walut na wyścigi, przez co nasza realna gospodarka padłaby na kolana przed międzynarodowymi spekulantami finansowymi.

Najważniejszym aspektem mojego sprawozdania jest polityczne przesłanie do obywateli. Przesłanie to jest bardzo jasne: symbole Unii są symbolami żywymi i mają się bardzo dobrze w instytucji, która bardziej bezpośrednio niż jakakolwiek inna reprezentuje 500 mln mieszkańców naszych 27 państw członkowskich. Oznacza to, że proces konstytucyjny zainaugurowany w roku 2002 Konwentem Europejskim nie zamarł, mimo częstych i poważnych przeszkód i komplikacji.

W ramach Konwentu Europejskiego, którego członkiem miałem zaszczyt być wraz z innymi obecnymi tu szacownymi posłami, nie mieliśmy wątpliwości co do tego, że należy po raz pierwszy uwzględnić symbole Unii Europejskiej w jej prawie pierwotnym. W ten sposób szczęśliwie położono kres dziwnej sytuacji, w której w najważniejszych aktach prawodawstwa nie uwzględniono czegoś, co społeczeństwo zaakceptowało już dawno, a mianowicie symboli.

Decyzję w tej sprawie podjęto jednogłośnie i w procesie ratyfikacji nikt jej nie podważał - wręcz przeciwnie, stanowiła ona jeden z zapisów najbardziej podobających się zwolennikom Europy. Muszę zatem przyznać, że ogromnym zaskoczeniem była decyzja o usunięciu z traktatu lizbońskiego wszelkich wzmianek o symbolach europejskich podjęta przez konferencję międzyrządową przyjmującą ten dokument.

Dzisiaj możemy jednak naprawić ten błąd, przyjmując proponowaną decyzję. Oczywiście nie zmieniamy prawa pierwotnego, ale możemy wnieść własny wkład i zbliżyć się o krok do sformalizowania symboli Unii Europejskiej wewnątrz ram instytucjonalnych.

Symbole są wyrazem wspólnego celu i wspólnych wartości. W przypadku Europy jest to chęć budowania Unii należącej do i stworzonej dla wszystkich obywateli pragnących jedności, wolności, demokracji, sprawiedliwości, równości i solidarności - wartości europejskich uważanych również przez nas za uniwersalne.

Symbole pozwalają nam także określić, kim jesteśmy i kim pragniemy być w odniesieniu do reszty świata, który nas przy ich pomocy rozpoznaje. Kto nie poczuł na przykład dumy z reprezentowania Unii, nosząc kamizelkę obserwatora wyborów?

Symbole pomagają nam ponadto pamiętać o naszych początkach, o dniu znaczącym początek naszej historii jedności, rozwoju i wolności.

Z symbolami w znacznym stopniu związane jest to, co przewodniczący Parlamentu powiedział parę dni temu w Madrycie o młodzieży i historii. Musimy naszej młodzieży przypominać skąd pochodzimy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. Symbole pozwalają szybko i jasno przekazywać to przesłanie. Te symbole nas łączą, a nie dzielą. Stanowi to nie tylko ich wielką wartość, ale przede wszystkim ogromną zaletę.

Panie przewodniczący! Znakomity pisarz Aldous Huxley powiedział, że najważniejsze nie jest doświadczenie samo w sobie, ale co się z nim robi. To samo dotyczy symboli. Flaga nie ma być jedynie symbolem - ma być wykorzystywana w życiu codziennym, aby umacniać jedność, z której jesteśmy znani.

József Szájer, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Panie przewodniczący! Pojechałem niedawno do Kijowa, gdzie budynku ukraińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych prawie nie było widać z za wysokiej na trzy piętra europejskiej flagi, którą go przyozdobiono. Jeżeli ten symbol darzy się tak wielkim szacunkiem i honorem poza Unią Europejską, to jestem przekonany, że również tutaj Unia może traktować symbole z szacunkiem. Chciałbym wyprowadzić z błędu mojego kolegę posła, autora znakomitego sprawozdania. Przepisy dotyczące symboli Unii Europejskiej są obecnie częścią *acquis communautaire*, czyli europejskiego prawodawstwa. Określono już w nim flagę przedstawiającą dwanaście gwiazd na niebieskim tle, hymn pochodzący z *Ody do radości*, mające długą tradycję spotkania głów państw i szefów rządów, a nawet siedzibę Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, gdzie przecież odbywamy posiedzenia. Można powiedzieć, że na chwilę obecną nie ma próżni regulacyjnej, bo istnieją dzisiaj przepisy dotyczące symboli Unii Europejskiej, niezależnie, czy znalazły się one w traktacie lizbońskim, czy też nie.

Jednocześnie ważnym celem przedmiotowego sprawozdania jest uregulowanie sposobu, w jaki nasza instytucja, czyli Parlament Europejski, przestrzega naszych norm. Jestem przekonany, że bardzo ważne jest poczucie tożsamości, tego gdzie jest nasze miejsce. Często mówimy o tym, że nasi obywatele nie rozumieją tej naszej skomplikowanej Europy. Symbole to jeden ze sposobów pomagających im zbliżyć się do Unii Europejskiej. Bardzo wielu ludzi lubi te symbole, szanuje je i poważa, a jestem przekonany, że również dla nas, wiernych Europejczyków, tutaj w Parlamencie, bardzo ważne jest wprowadzenie zasad dotyczących stosowania symboli Unii Europejskiej w naszej własnej instytucji. Dziękuję za uwagę.

Costas Botopoulos, w imieniu grupy PSE. – (EL) Panie przewodniczący! Czemu tak ważne jest, szczególnie teraz, abyśmy podjęli ten wysiłek i odbyli debatę na temat symboli Unii Europejskiej? Uważam, że są po temu dwa powody. Po pierwsze jako Parlament Europejski musimy udowodnić, postępując zgodnie ze zwykle stosowanym przez nas trybem, że UE to coś więcej, niż tylko akty prawne. Pozwoli pan, że przypomnę to, co już powiedział poseł sprawozdawca, a mianowicie że symbole pochodzą z traktatu konstytucyjnego. Podjęto próbę ich instytucjonalizacji, ale jest bardzo znaczące, że dzisiaj kontynuujemy wysiłki w celu utrzymania ich przy życiu. Dlaczego? Dlatego, że ukazują, iż Europy nie zbudowano na wadliwych aktach prawnych, które – choć konieczne – są trudne do zrozumienia dla poszczególnych narodów. Symbole reprezentują coś innego i tutaj bardzo odpowiednie będzie to greckie słowo – to jest przedsięwzięcie polityczne, idea Europy. I uważam, że tę ideę trzeba utrzymać przy życiu, szczególnie dziś.

Drugim powodem jest zawoalowane znaczenie symboli, czyli symbole kryjące się za symbolami - innymi słowy idea wspólnego działania UE w oparciu o jej wartości. Właśnie tym są te symbole - wspólnym działaniem operującym się na wartościach, które są nam obecnie potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.

Zatem jeżeli twierdzimy, że kryzys, który przeżywamy - i nie mówię tu tylko o kryzysie gospodarczym, ale również obecnym kryzysie instytucjonalnym i moralnym Europy - jest symbolem obecnych, trudnych czasów, to myślę, że odpowiedzią UE musi być wspólne działanie. Oznacza to, że możemy wszyscy razem osiągnąć postęp.

Uważam, że nie ma obecnie lepszego, a równocześnie boleśniejszego przykładu, niż Islandia. Kraj ten nie należy do UE, ale zawirowania gospodarcze miotają nim tak, że jego obywatele zastanawiają się, czy nie powinni stać się częścią tej „Europy idei”.

Anneli Jäätteenmäki, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Symbole Unii Europejskiej są wyrazem radości z jedności, którą osiągnęliśmy i którą mamy nadzieję umocnić. Takie symbole jak flaga, hymn i

dewiza UE są już powszechnie wykorzystywane przy urzędowych okazjach i we wszystkich państwach członkowskich.

Europejska flaga i hymn, tak nam dobrze dziś wszystkim znane, zostały po raz pierwszy przyjęte w trakcie posiedzenia Rady Europejskiej w Mediolanie w 1985 r. Flaga istniała wówczas już od 30 lat. Ma ona przedstawiać doskonałość, wzajemne uzupełnianie się i solidarność oraz symbolizować jedność Europy. Najnowszym z symboli jest dewiza „Zjednoczona w różnorodności”. Powstała ona z inicjatywy Parlamentu Europejskiego i może obecnie być postrzegana jako definicja projektu europejskiego.

W czasie wczorajszej sesji plenarnej pani Ingrid Betancourt pochodząca z Ameryki Łacińskiej i silnie związana z Francją powiedziała, że marzy o Ameryce Łacińskiej, która potrafiłaby tak współpracować i tak się jednoczyć, jak Unia Europejska. Jest oczywiste, że nasze symbole wyznaczają naszą tożsamość i pokazują reszcie świata, że razem osiągnęliśmy wielkie rzeczy.

Chociaż wierzę w tę jedność i mam nadzieję, że będzie trwała nadal, rozczarowało mnie, że przy wielu okazjach nie byliśmy jednogłośni. Na przykład w zeszłym tygodniu przewodniczący Rady Unii Europejskiej, Prezydent Sarkozy zaprosił tylko cztery państwa członkowskie do dyskusji o kryzysie finansowym. To ciekawe, że przewodniczący Rady nie zwraca uwagi na solidarność i jedność Unii Europejskiej. Taki ruch - podobnie jak wszystkie tego rodzaju czynności - raczej nas dzieli niż łączy. To ironiczne, że jesteśmy tacy dumni z naszej jedności i solidarności, a równocześnie przewodniczący Rady najwyraźniej wybiera sobie ulubieńców, aby z nimi omówić najważniejszą obecnie sprawę.

Mam nadzieję, że częstsze korzystanie z flagi, hymnu i dewizy będzie nam wszystkim przypominało o wartościach kluczowych dla istnienia Unii Europejskiej, ale musimy jednocześnie pamiętać, że najważniejsze jest nasze postępowanie.

Bogdan Pęk, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie Przewodniczący! Ta dyskusja, jak powiedział poseł sprawozdawca, jest dyskusją czysto polityczną, i to polityczną w momencie szczególnym. Zgadzam się z moimi przedmówcami, którzy twierdzą, że Europa znajduje się dzisiaj w kryzysie wartości i że wartości są potrzebne Europie jak powietrze. Symbolika narzucona niezgodnie z obowiązującym w Europie prawem tych wartości nie zastąpi. Symbolikę, która została odrzucona podczas konferencji międzyrządowej przy zatwierdzaniu projektu traktatu lizbońskiego, usiłuje dzisiaj narzucić Parlament wbrew zasadom, a te zasady mówią wprost, że tylko w formie traktatowej mogą być narzucane zobowiązania, które wprost są do wykonania i obowiązują wszystkie państwa członkowskie.

Narzucanie w tej drodze rozwiązań, które mają być obowiązujące, jest nie do przyjęcia, bowiem łamie to podstawowy kanon, na którym jakoby Unia Europejska się opiera – kanon bezwzględnego przestrzegania prawa i uzgodnień międzyrządowych. To jest obchodzenie odrzuconego w traktacie europejskim zapisu i wprowadzanie tych zasad boczną ścieżką zmierzającą wprost do narzucenia quasi-państwa europejskiego.

Sylvia-Yvonne Kaufmann, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie Przewodniczący! W pełni popieram inicjatywę Parlamentu dotyczącą flagi i hymnu. Europejska jedność wymaga tych symboli, bo przybliżają one Europę ludziom i budują tożsamość. Trzeba je więc oficjalnie uznać. Na tym tle naszą dzisiejszą decyzję postrzegam jako mały, ale znaczący krok w kierunku powrotu do normalności w najkrótszym możliwym czasie.

Usunięcie hymnu i flagi z traktatu, którego powodów jestem oczywiście w pełni świadoma, jest i pozostanie w istocie barbarzyńskim działaniem przeciwko jedności europejskiej, za które ostateczną odpowiedzialność ponoszą ci, którzy do niego wzywali. W rzeczywistości skierowaliśmy wodę na młyn wszelkiej maści Ganley'ów, Klausów i Haiderów: tym samym ich nacjonalistyczne slogany o europejskim „superpaństwie”, skierowane przeciwko integracji Europejskiej, zyskały oznaki wiarygodności.

Jednak to jest tylko jedna strona medalu. Jest jeszcze druga sprawa, która nie mniej mnie martwi i o której chciałabym wspomnieć. Obywatele Unii Europejskiej nie chcą, ani nie potrzebują wrzawy na temat flag i hymnów w Brukseli. Tak naprawdę chcą oni socjalnej i demokratycznej Europy, czyli Unii Europejskiej zapewniającej im skuteczną ochronę przed niekorzystnymi następstwami globalizacji. Chcą jasnej odpowiedzi, co lub kogo Unia chroni - ludzi czy rynki? Chcą podjęcia poważnych działań przeciwko dumpingowi płacowemu, socjalnemu i podatkowemu oraz ostatecznego końca galopującego hazardowego kapitalizmu promowanego przez finansowych żonglerów. A do tego potrzebujemy politycznej Unii Europejskiej.

Hanne Dahl, w imieniu grupy IND/DEM. – (DA) Panie przewodniczący! Zastanawiam się, czy w tej Izbie jest ktoś, kto pamięta jeszcze, jak konstytucja zmieniła się w traktat lizboński po jej odrzuceniu w Holandii i

Francji. Usunięto symbole UE, ponieważ uznano, że obywatele UE są szczególnie sceptyczni co do celu konstytucji, jakim było przekształcenie UE w państwo. Obecnie Parlament Europejski, który jest oczywiście jedynym organem UE, który jest wybierany przez obywateli w wyborach, zajmuje się ich ponownym wprowadzeniem. Przypomina to aż nadto parodię demokracji odgrywaną przez instytucje pozbawione szacunku dla tych, którym mają służyć. To UE ma służyć obywatelom, a nie obywatele UE. Z tego powodu niestosowne jest usuwanie czegoś, z uzasadnieniem, że jest to spełnienie życzeń obywateli, a następnie przywracanie tego samego parę miesięcy później.

W tej sprawie muszę powiedzieć, że jest mi po prostu wstyd zasiadać w Parlamencie Europejskim. Nie możemy pozwolić sobie na złą sławę instytucji odrzucającej w ten sposób obywateli. Pragnę wezwać każdego, kto ma chociaż odrobinę szacunku dla wyborców, którzy go wybrali, aby zagłosował dzisiaj przeciwko temu wnioskowi.

Jim Allister (NI). - Panie przewodniczący! Ten Parlament pragnie owych symboli tylko z jednego powodu - aby nadymać swoje ego i przyodziać UE w oznaki państwowości.

Dziękuję, ale mam o wiele lepszy hymn i flagę, i nie zamierzam ich prehandlować za jarmarczne błyskotki eurofederalizmu. *Oda do radości*, którą mamy zamiar skrócić, jest może bardzo fajną melodyjką, podobnie jak *Jingle Bells*, ale podobnie jak *Jingle Bells* opowiada ona zmyśloną historię, że UE jest dla ludzi korzystna. Odróżnia ją jednak od *Jingle Bells* to, że zniszczy ona waszą państwową suwerenność i wasze prawo do kierowania własnym losem. To bardziej „oda do słabości” niż *Oda do radości*!

Jeżeli zaś chodzi o flagę, którą ukradliśmy Radzie Europy, to nawet jej orędownicy nie wiedzą, co ona oznacza. W Komisji Spraw Konstytucyjnych mamy tyle samo wyjaśnień, co oznaczają gwiazdy na fladze, ile jest tych gwiazd.

Dla mnie niniejszy wniosek obnaża nienasycony fanatyzm euroentuzjastów. Jeszcze nie wysechł atrament na traktacie lizbońskim, w którym celowo pominięto te symbole, a już pojawił się nacisk, aby Parlament mimo to nadał im urzędowy status.

Moi wyborcy nie chcą flagi UE, ani hymnu UE. Oni chcą prawa do głosowania za traktatem lizbońskim lub przeciw niemu, a za resztę dziękują.

Íñigo Méndez de Vigo (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym wspomnieć o pana rodaku, który - zatrzymany na ulicy w czasie Rewolucji Francuskiej przez Sankiulotę - usłyszał pytanie: „Dlaczego nie nosisz flagi Tricolore, symbolu rewolucji?” Pana rodak odpowiedział, że nie ma potrzeby okazywać na zewnątrz tego, co się czuje w sercu.

Sam należę do tych, którzy - pewnie ze skromności typowej dla porządnego Hiszpana - nie okazują uczuć. Nie oznacza to jednak, że nie czułem wzruszenia, kiedy zobaczyłem flagę europejską wywieszoną na ratuszu w Lublanie, kiedy na spotkaniu z posłem Pierre Lequillerem Yvelines usłyszałem hymn europejski po *Marsyliance*, lub kiedy wczoraj wyczytałem w gazecie, że laureat Nagrody Księcia Asturii, Tzvetan Todorov z Bułgarii, oświadczył, że słowo „Europejczyk” oznacza „zjednoczony w różnorodności”. To właśnie nasza dewiza.

Nie jestem człowiekiem o wąskich, ciasnych horyzontach, ani patrzącym na świat z perspektywy obłączonej twierdzy, który uważałby, że flaga europejska konkuruje z narodową lub że europejski hymn zastąpi hymn narodowy. Takie myślenie jest po prostu, panie przewodniczący, idiotyczne.

Symbole pokazują, że należymy do wspólnoty, natomiast w żaden sposób nie stanowią próby wymazania naszych krajów ojczystych. Oznaczają one wartość dodaną – czyli to, że mamy coś wspólnego z innymi Europejczykami.

Uważam zatem, że pan poseł Carnero, któremu niniejszym chcę pogratulować, oraz Komisja Spraw Konstytucyjnych wystąpili z właściwą inicjatywą. Inicjatywa ta, w momencie kiedy „zsywamy ze sobą dwie Europy”, że użyję fantastycznego wyrażenia tak ciepło przez nas zapamiętanego kolegi posła Bronisława Geremka, ukazuje naszym braciom Europejczykom, że hołdujemy tym samym wartościom. Wartości te wyrażamy również na zewnątrz, w tym również przy pomocy symboli.

Grupa Europejskiej Partii Ludowej i Europejskich Demokratów zagłasuje więc za przyjęciem przedmiotowego wniosku dotyczącego zmiany Regulaminu i z radością oczekuję, że – jak wszyscy – poczuje wzruszenie, kiedy w najbliższym czasie usłyszę w tej Izbie *Odę do radości*.

Pierre Pribetich (PSE). - (FR) Symbole są dla uczuć tym, czym alegorie dla myśli. Jakkolwiek barwny, ten cyt z pracy filozofa Alaina jasno ilustruje, co symbole oznaczają dziś dla Unii Europejskiej. Słuchanie symfonii Beethovena lub wspólne świętowanie europejskości dnia 9 maja to właśnie te elementy, z których będziemy od teraz korzystać, aby zagwarantować, że Europa pozostanie przy życiu. Są to konkretne wyrazy wartości, na których zbudowano Unię, znaki, które stopniowo zapisują się w pamięci 500 milionów Europejczyków.

Dodając omawiany artykuł do Regulaminu Parlamentu dzięki pracy naszego kolegi posła Carlosa Carnero Gonzáleza, któremu chcę pogratulować, wysyłamy polityczne przesłanie Parlamentu do obywateli opierające się na tych wartościach, czego dowodem jest sprzeciw eurosceptyków. Żadnej polityki bez symboli! Nadając Europie tożsamość przy pomocy hymnu, flagi i dewizy dajemy obywatelom mieszkającym i pracującym w Europie szansę postrzegania siebie jako części jednego podmiotu zjednoczonego w różnorodności. Stosowanie tych symboli na wszystkich szczeblach oraz we wszystkich obszarach instytucjonalnych pozwoli stale przypominać o wartościach inspirujących Europę.

Chciałbym jednak podkreślić, że Europa cierpi dzisiaj na poważny brak pewności siebie i musimy wyjść nawet poza te symboliczne elementy, a mianowicie wyobrazić sobie i razem odbudować mocne poczucie przynależności.

Mirosław Mariusz Piotrowski (UEN). - (PL) Panie Przewodniczący! Symbole, takie jak flaga, hymn, wspólna waluta i święta, są nieodłącznymi atrybutami państwowości. W trakcie negocjacji nad traktatem lizbońskim z tych przyczyn właśnie zgodzono się je usunąć. Obłudnym jest twierdzenie, że powrót do nich stanowi wewnętrzne rozwiązanie jednej z instytucji europejskich. Parlament Europejski, który ustanawia prawo, nie może dawać sygnału do obchodzenia tylnymi drzwiami wcześniejszych międzyrządowych uzgodnień. Musi stać na straży poszanowania prawa i demokracji. Ponowne wskrzeszenie wcześniej usuniętych symboli sprawi, że Parlament Europejski stanie się instytucją anachroniczną. W pełni rozumiejąc, że każda instytucja może posługiwać się określonymi symbolami, zwrócić uwagę należy, że idzie tutaj o wymiar szerszy – jak podkreślił sprawozdawca – polityczny, i dlatego należy się temu zdecydowanie przeciwstawić.

Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL). - (DA) Panie przewodniczący! Jak już powiedziano, wspólne symbole – hymn, flaga, dewiza – usunięto z traktatu konstytucyjnego, kiedy stał się on traktatem lizbońskim. Niektórzy orędownicy traktatu lizbońskiego twierdzili nawet, że tym samym pokazaliśmy, iż dostrzegamy powszechną niechęć. W niektórych krajach faktycznie wykorzystano usunięcie symboli quasi-konstytucyjnych, aby argumentować, że nie ma powodu odbywać referendum w sprawie traktatu lizbońskiego. Na przykład rząd duński oświadczył w dokumencie skierowanym do narodu duńskiego, że traktat lizboński, cytując: „zostanie oczyszczony z zapisów o symbolach dotyczących hymnu, dewizy i flagi UE”.

„Zostanie oczyszczony!” Powinniśmy w tym momencie zapytać, co tak naprawdę to wszystko zmienia. Otóż nie zmienia niczego. W odpowiedzi na moje pytanie Komisja sama napisała, że brak wzmianki o symbolach w traktacie nie zmienia w żaden sposób ich statusu. „Nie zmienia w żaden sposób ich statusu!” A teraz Parlament ma pójść o krok dalej. Może ktoś wierzy, że bardziej intensywne używanie symboli rozbudzi entuzjazm do UE. Może ktoś wierzy, że poprzez symbole da się ukryć brak korzyści dla ludzi. Ja osobiście w to nie wierzę. Wielu obywateli będzie to postrzegać jako kolejny przykład, że elita UE robi dokładnie to, na co ma ochotę. W ten sposób wysłamy zupełnie niewłaściwy sygnał. Uważam więc, że nie powinniśmy przyjmować tego wniosku.

Philip Claeys (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Zastanawiam się, jaki jest sens tego sprawozdania i zmiany Regulaminu, której ono dotyczy. Zgodnie z treścią uzasadnienia to, że symbole nie są uwzględnione w traktacie lizbońskim nie uniemożliwia instytucjom ich dalszego stosowania, więc po co mają być zapisane w Regulaminie tego Parlamentu?

Obecną debatę powinniśmy umieścić w kontekście konstytucji europejskiej i referendum, które pozbawiły ją ważności. Symboli celowo nie uwzględniono w traktacie, ponieważ na przykład Holendrzy nie chcą słyszeć o europejskim superpaństwie i jego zewnętrznych symbolach. Od tego czasu Holandia ratyfikowała traktat lizboński. Co teraz zrobimy? Teraz chcemy i tak zapisać symbole europejskie w naszym Regulaminie, wprowadzając je tylnymi drzwiami.

Ta zmiana Regulaminu nie jest konieczna. Co więcej, stanowi nieuzasadnioną prowokację i pokazanie holenderskim wyborcom gestu lekceważenia, a tym samym pokazanie go wszystkim europejskim wyborcom, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z europejskim superpaństwem. Mogę paniom i panom jedynie pogratulować!

Maria da Assunção Esteves (PPE-DE). – (PT) Wczoraj, na odbytej tutaj plenarnej sesji, hymn europejski mógł być tłem dla łez pani Ingrid Betancourt. Kulminacją hymnu byłoby wezwanie do dzielenia się wspomnieniami i pragnieniami. Każde ludzkie przedsięwzięcie potrzebuje wymiaru symbolicznego, od potęgi słów, przy pomocy których rządymy mieszkańcami Europy, po rytuały politycznej reprezentacji, które umiejscawiają nas po lewej lub prawej stronie w dialektyce debaty parlamentarnej. Bez symboli nie może być historii.

Potrzebujemy słów, flagi, hymnu lub dewizy. Powszechnego projektu Europy nie można ukształtować w zbiorowej wyobraźni bez substancji symboli, bo symbole przedstawiają nie tylko świat, jaki mamy, ale także ten, który chcemy mieć. Jednoczą one w nas najgłębsze myśli i uczucia. Ich wartość wynika z procesu tożsamości, który wywołują. W jaki sposób wielki projekt Europy, oparty na transcendentalnej wartości ludzkiej godności, otwarty na świat, wyznaczający innym kierunek w dziedzinie praw i przywilejów, może sobie poradzić bez wymiaru symbolicznego? Myśl europejska dała nam długą historię znaczenia symboli. Polityka nie może tego pomijać, ponieważ polityka utożsamia w sobie wszystkie wymiary istoty ludzkiej, również te związane ze sferą ideałów i spraw wzniosłych.

Richard Corbett (PSE). - Panie przewodniczący! Jestem nieco zaskoczony tą burzą w szklance wody, jaką w niektórych kręgach wywołała przedmiotowa zmiana naszego Regulaminu. Wiemy, że państwa członkowskie jakiś czas temu postanowiły nie podnosić flagi i hymnu europejskiego do rangi elementów traktatu. Postanowiły nie nadawać im tak wysokiego statusu, i utrzymać ich obecny status.

A jaki jest ich obecny status? Są one po prostu uznawane przez instytucje. Rada Europejska uznała je już w roku 1985. Swoją drogą, członkiem Rady Europejskiej była wówczas pani Thatcher, a teraz widzę, że niektórzy jej wielbiciele odrzucają dziś jej decyzję. Muszę przyznać, że sam miałem pewne wątpliwości co do przyjmowania symbolu wybranego przez panią Thatcher jako flagi Unii Europejskiej. Jednak w duchu kompromisu i konsensusu wszystkich partii, jestem skłonny go przyjąć.

I taki właśnie status otrzymały flaga i hymn - uznanie przez instytucje. Jednak występuje pewna anomalia. Mianowicie my, Parlament Europejski, nigdy faktycznie nie uznaliśmy ich w naszym Regulaminie. Jest dosyć logiczne, że powinniśmy tę anomalię naprawić i umieścić w naszym Regulaminie odniesienie do flagi.

Nie rozumiem, jak ludzie mogą robić taki raban o tak oczywistą rzecz, o tak normalną procedurę zgodną z decyzjami państw członkowskich dotyczącą niepodnoszenia symboli do rangi traktatowej – po prostu tego nie rozumiem. Ale sposoby działania eurosceptyków, szczególnie w moim kraju, zawsze były dla mnie dosyć nieprzeniknione. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ta flaga funkcjonuje już od wielu lat, jeżeli parę miesięcy temu widzieliśmy europejskich kibiców na Ryder Cup, gdzie Europa grała z Ameryką w golfa - i gdzie widzowie, a wśród nich prawdopodobnie również konserwatywni eurosceptycy, wymachiwali europejską flagą - to naprawdę wydaje się dosyć idiotyczne, robić taką awanturę o tę rozsądną zmianę naszego Regulaminu.

Panayotis Demetriou (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Jak wspominali wszyscy przedmówcy, symbole Unii Europejskiej istnieją już od wielu lat. Co my w Parlamencie Europejskim chcemy osiągnąć, zmieniając Regulamin? Chcemy sformalizować zasady prawidłowego korzystania z symboli tak, jak to się robi w każdej organizacji.

Niestety zarówno państwa członkowskie, jak i obywatele zareagowali w sposób nieuzasadniony. Taka jest reakcja państw członkowskich, które uważają, że przyjęcie i promowanie symboli UE doprowadzi do powstania superpaństwa. Na litość boską, czy symbole naprawdę stworzą superpaństwo, o którym mówili niektórzy posłowie?

Niektórzy mówią, że symbole wpłyną na morale narodów i państw. Jeżeli czyjeś narodowe morale jest tak niskie, że przyćmić może je symbol jedności wszystkich państw, to współczuję temu komuś posiadania tego, co niektórzy nazywają „narodową dumą”. W tej Izbie słyszano już takie argumenty.

Rodzi się następne pytanie. Jeżeli niektórzy obywatele i państwa członkowskie tak źle reagują na te symbole, to jak mogą nadal być członkami UE, skoro nie mogą nawet wytrzymać widoku jej symboli? To jawna sprzeczność.

Parlament Europejski ma rację pracując dzisiaj w normalnym trybie, by formalnie przyjąć te symbole. Wysłała w ten sposób przesłanie, że UE musi kroczyć naprzód zjednoczona pod swoimi symbolami, aby stała się kompletną całością i osiągnęła pozycję umożliwiającą jej pełnienie swojej roli. A jej rolą jest szerzenie zasad i wartości na całym świecie.

György Schöpflin (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Często słyszymy pogląd, że symbole to strata czasu, a Parlament Europejski nie powinien się zajmować tak nieistotnymi kwestiami. Argumentuje się, że zadaniem Unii Europejskiej jest skupianie uwagi na zagadnieniach życia codziennego, takich jak miejsca pracy i handel.

Podejście to jest zupełnie błędne i stanowi wyraz całkowitego braku zrozumienia istoty symboli. Jeżeli uważnie przyjrzymy się sposobowi działania instytucji, to szybko stanie się jasne, że każda instytucja posiada zbiór symboli. Symbole te niosą przekaz rozpoznawany przez ludzi i funkcjonują jako „skrótowa wersja” instytucji. A bez instytucji nie może być demokratycznej polityki.

Symbole są zatem koniecznym elementem demokracji, którą UE uważa za trzon swojej tożsamości. Ponadto skoro symbole mają tak marginalne znaczenie, jakie przypisują im ich przeciwnicy, to po co podejmują oni trud sprzeciwiania się im? Parlament Europejski, będący demokratycznym fundamentem Unii Europejskiej, ma wszelkie powody, by promować symbole Europy jako sposób budowania relacji z elektoratem. Kto jest przeciwny symbolom Europy podważa w sumie samą europejską demokrację.

Można argumentować dalej, że obecne czasy to czasy zbytniej niepewności i kryzysu, by rozmyślać o symbolach Europy, więc to nie jest właściwy moment, aby Parlament poświęcał im swój czas. Może i tak jest, ale to, który moment jest właściwy, zawsze może i będzie wywoływać dyskusję. Na dłuższą metę nie ma znaczenia, czy debata na temat symboli Parlamentu i Unii Europejskiej odbędzie się teraz, czy w późniejszym terminie. Dlatego to ważne i przekonujące sprawozdanie ma moje pełne poparcie.

Geoffrey Van Orden (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Nasi federalistyczni przyjaciele nie powinni powoływać się na panią Thatcher dla swojej sprawy. Byłaby ona przerażona zmianami, jakie nastąpiły w Unii Europejskiej.

Słyszeliśmy o tym, że symbole są ważne, ale stale przekonuje się nas, że Unia Europejska nie ma ambicji stania się państwem, mimo że każda uchwała i każdy przepis uchwalany w tym Parlamencie prowadzi nas o krok dalej w tym kierunku. Oczywiście najdobitniejszym tego przykładem stała się konstytucja. Została ona odrzucona, a potem wypłynęła na nowo jako traktat lizboński.

Aby zareklamować traktat lizboński, krajowi negocjatorzy postanowili, że należy usunąć te części konstytucji, które można interpretować jako naruszające państwowość, w tym flagę i hymn.

W rzeczywistości, aby sprzedać naszemu narodowi traktat lizboński, ministrowie rządu brytyjskiego użyli argumentu, że różni się on jednak czymś od konstytucji.

Moi wyborcy we wschodniej Anglii nie chcą konstytucji, nie chcą traktatu lizbońskiego, a już na pewno nie chcą państwa zwanego Europą. Myślę, że obraża ich próba ponownego wprowadzenia lub nadania urzędowego charakteru tym symbolom.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). - (RO) Symbole Unii Europejskiej umożliwiają manifestowanie unijnej tożsamości i mogą stanowić kluczowe elementy w komunikacji ze społeczeństwem oraz w jego emocjonalnej relacji z instytucjami europejskimi.

Parlament uznał i przyjął następujące symbole unii: flagę przedstawiającą krąg dwunastu złotych gwiazd na niebieskim tle, hymn stanowiący fragment *Ody do radości* z IX Symfonii Ludwiga van Beethovena oraz dewizę „Zjednoczona w różnorodności”. Flagę podnosi się we wszystkich budynkach Parlamentu oraz z okazji oficjalnych wydarzeń. Wprowadzając do Regulaminu Parlamentu Europejskiego przepisy dotyczące stosowania przez Parlament Europejski symboli Unii Europejskiej, Parlament wysłał mocny sygnał polityczny.

Dnia 9 maja Parlament obchodzi Dzień Europy. Proponuję, aby Parlament Europejski zorganizował coroczny konkurs z okazji Dnia Europy skierowany do przedstawicieli młodego pokolenia, którzy pokazaliby, jak postrzegają przyszłość Europy, w szczególności jak wyobrażają sobie swój wkład w urzeczywistnienie tej przyszłości.

Marios Matsakis (ALDE). - Panie przewodniczący! W północnej części europejskiego Cypru, na jednym ze zboczy wzgórz Kyrenii, można zobaczyć gigantyczną, kilometrowej długości flagę. Turecką, a nie unijną. W rzeczywistości, w całej północnej części Cypru można zobaczyć aż za wiele flag, i to tureckich, nie unijnych. Są one symbolem nie jedności Europy, lecz podziału narzuconego małemu państwu członkowskiemu UE przez armię turecką.

Teraz, kiedy toczą się między UE a Turcją negocjacje w sprawie przystąpienia i rozmowy pokojowe na Cyprze, UE musi wywrzeć mocny nacisk na rząd turecki, aby usunął on z Cypru swoje wojska oraz

towarzyszące im symbole i pozwolił naszej dumnej fladze UE swobodnie powiewać w tym zakątku UE. Flaga UE symbolizuje na Cyprze jedność. Flaga turecka symbolizuje podział.

Pomóżmy wszyscy podnieść flagę UE na całym Cyprze najszybciej, jak to możliwe.

Andrew Duff (ALDE). - Panie przewodniczący! Wydaje mi się to szczególnie dziwne, a nawet tragiczne, że te symbole są atakowane przez mieszkańców byłych komunistycznych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Pamiętamy, jak flagą tą wymachiwały tłumy w Tallinie, Berlinie Wschodnim i Budapeszcie. Przypominamy sobie, jak unijny hymn odgrywano przy Bramie Brandenburskiej. To nie zostało narzucone, ani przewidziane regulaminem parlamentarnym, a wypływało z serc, było wyrazem uczuć obywateli. Te symbole są symbolami naszych dumnych wartości: pokoju i solidarności.

Íñigo Méndez de Vigo (PPE-DE). - (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym zadać następujące pytanie tym, którzy mówili, że godła i hymny to atrybuty państw.

Miasto, w którym mieszkam ma flagę - flagę Madrytu - a gmina, w której mieszkam - Gmina Madryt - posiada własną flagę i hymn. Czyżby były państwami? Czyżby zdradzały ambicje, aby stać się państwem? Czy ci, którzy mówią, że flagi i hymny są symbolami narodowymi chcą znieść flagi lokalne i regionalne?

Chciałbym usłyszeć odpowiedź od moich kolegów posłów.

Przewodniczący. - Sam mam w domu flagę mojego klubu rugby!

Richard Corbett (PSE). - Panie przewodniczący! Do argumentu pana posła Méndeza de Vigo chciałbym dodać, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski posiada flagę i hymn. Z tego, co właśnie mówili brytyjscy konserwatyści, wnioskuję, że według ich definicji Międzynarodowy Komitet Olimpijski jest państwem.

Carlos Carnero González, sprawozdawca. - (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym zacząć od podziękowania wszystkim, którzy zabrali głos w czasie tej debaty, chociaż oczywiście z niektórymi z nich otwarcie się nie zgadzam.

Symbole nie reprezentują jedynie państw. Na obecnym etapie naszego rozwoju symbole nie ucieleśniają konfrontacji, walki ani bitew - są sposobem przekazywania idei i jednoczenia ludzi wokół wartości. Tym właśnie są nasza flaga, nasz hymn, nasza dewiza i Dzień Europy.

Pewni ludzie zmusili konferencję międzyrządową do usunięcia symboli z traktatu, mimo sprzeciwu ogromnej większości, która wolała kontynuować prace na podstawach konstytucji, niż wpaść w pułapki zastawione przez osoby podważające nie tylko symbole, ale również potrzebę dalszego pogłębiania unii politycznej. Z tego powodu 16 krajów, włącznie z moją ojczyzną, wydało oświadczenie, że ich zdaniem używanie symboli stało się już codziennością, jest oficjalną praktyką, i to praktyką, którą należy przyjąć z zadowoleniem.

Nikt nie kwestionował symboli Unii Europejskiej w czasie kampanii przed referendum, które uniemożliwiły ratyfikowanie konstytucji. Porozmawiajmy na poważnie - czy ktoś przypomina sobie, by znaczna część ludności Francji lub Holandii odrzuciła konstytucję z powodu zawartych w niej odwołań do symboli Unii? Ja na pewno sobie tego nie przypominam, a byłem mocno zaangażowany w kampanię we Francji. Mogły być inne powody, być może wspólne dla pewnej liczby osób, ale kwestia symboli nie była jedną z nich.

Oczywiście czuję się Hiszpanem, bo jestem Europejczykiem, i czuję się Europejczykiem, bo jestem Hiszpanem. To oznacza, że kiedy widzę flagę mojego kraju obok tej z 12 gwiazdami, umacnam się w przekonaniu, że obydwie są częścią mojego życia. Kiedy widzę urzędującego przewodniczącego Rady występującego na tle flag zarówno Francji jak i Unii Europejskiej, również czuję dumę.

A przede wszystkim, podobnie jak wielu z was, czuję dumę kiedy witają mnie wiwatami beneficjenci pomocy humanitarnej lub ktoś, kto zauważył nasz zespół obserwatorów w trakcie wyborów, rozpoznał nas po fladze i bije brawo. Byłoby głupotą odmawiać sobie tego, na co inni reagują z radością i przyjaźnią.

Przewodniczący. - Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj o godzinie 11.00.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Cristian Silviu Bușoi (ALDE), na piśmie. - Unia Europejska niewątpliwie znalazła się w punkcie zwrotnym w swojej ewolucji, a w takiej sytuacji szczególnie ważne jest uznanie potrzeby zrobienia następnego kroku

przez załatwienie wszystkich obecnych, skomplikowanych spraw, które mogą sprawić, że proces europejskiej integracji utknie w martwym punkcie. W tym procesie europejskie symbole stanowią kluczowe łączniki pozwalające zbudować pozytywną tożsamość na poziomie europejskim, uzupełniającą, a nie zastępującą mocno okrzepniętą tożsamość narodów.

Brak symboli europejskich w odrzuconym traktacie lizbońskim był bardzo przykry z punktu widzenia dotkliwego deficytu demokracji, na jaki cierpi obecnie Unia Europejska. Twierdzenie, że ich uwzględnienie w traktacie lizbońskim byłoby niestosowne, okazało się całkowicie oderwane od rzeczywistości, bo nie ma wątpliwości, że symbole te nie zagroziłyby ani trochę koncepcjom stanowiącym podwaliny UE.

Aby zatem w najbliższych latach wzmocnić powszechne poparcie dla Unii Europejskiej i przekonanie do niej, trzeba koniecznie utrzymać i udoskonalić te symbole, tak by doprowadzić do uznania czynnika „demos” wśród europejskich instytucji i w ramach europejskich procesów decyzyjnych.

Glyn Ford (PSE). - *na piśmie.* – Popieram wprowadzenie do Regulaminu oficjalnego uznania naszej europejskiej flagi, europejskiego hymnu - *Ody do radości* - Dnia Europy 9 maja oraz dewizy „Zjednoczona w różnorodności”. To poparcie nie pomniejsza mojego oddania i lojalności wobec mojej ojczyzny, Anglii, w której się urodziłem, wychowałem, wykształciłem i obecnie mieszkam.

Odrzucam pogląd, że człowiek musi wybrać wyłącznie jeden region, który może obdarzać swoją lojalnością. Chlubię się tym, że pochodzę z Forest of Dean, jestem Anglikiem i Europejczykiem.

Genowefa Grabowska (PSE), na piśmie.

–(PL) To prawda, że symbole stanowią o emocjonalnym przywiązaniu do ulubionej organizacji, czy państwa. Spoglądając na flagi, motta, słuchając hymnów, czy nawet biorąc do ręki monetę, kojarzymy je bezbłędnie z określonym państwem lub inną organizacją. Jest oczywiste, że takie symbole, pozwalające na łatwą identyfikację i emocjonalne związanie, posiada także Unia Europejska.

Ciemnoniebieska flaga z dwunastoma złotymi gwiazdami; „Oda do radości” z IX Symfonii Ludwiga van Beethovena; „Dzień Europy” - święto obchodzone 9 maja; euro jako oficjalna waluta 15 państw członkowskich – to od dawna ustalone, znane i powszechnie akceptowane symbole, najpierw Wspólnot, a teraz UE. Jeśli do tego dodamy motto, czyli dewizę Unii: „Zjednoczona w różnorodności”, to otrzymamy doskonały opis istoty europejskiego projektu.

Jako członek Konwentu bardzo żałuję, iż symbole UE opisane w Konstytucji Europejskiej nigdy nie weszły w życie. Były postrzegane jako elementy „quasi-państwowe” i dlatego zostały wyrugowane z tekstu Traktatu Lizbońskiego. Uważam jednak, iż pomimo tego nie straciły one dla obywateli UE ani swej atrakcyjności, ani swego charakteru i są nadal nośnikami wartości, na których opiera się Unia Europejska i wyrażają poczucie wspólnoty jej obywateli.

Dlatego dobrze się stało, że impuls do używania symboli europejskich wychodzi właśnie od Parlamentu Europejskiego.

4. Razem na rzecz zdrowia: Strategiczne podejście dla UE na lata EU 2008-2013 (debata)

Przewodniczący. - Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0350/2008) przygotowane przez pana posła Alojza Peterlego w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności w sprawie białej księgi pt. „Razem na rzecz zdrowia: strategiczne podejście dla UE na lata 2008-2013 (2008/2115(INI)).

Alojz Peterle, sprawozdawca. – (SL) Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy wszystkich – zarówno chorych, jak i zdrowych. Zdrowie jest jedną z kluczowych kwestii społecznych i politycznych, od których zależy przyszłość Unii Europejskiej. Znaczenie zdrowia, jako czynnika ekonomicznego jest wyraźnie określone w strategii lizbońskiej. Zdrowie stanowi jedną z najcenniejszych wartości w ludzkim życiu, która jednak w wyniku występowania niepokojących tendencji zdrowotnych, szczególnie wzrostu liczby zachorowań na raka, choroby układu krążenia, cukrzyca oraz nasilenia się problemu otyłości – pomimo postępów w medycynie – znajduje się w rosnącym niebezpieczeństwie. Ponadto pojawiają się nowe wyzwania, takie jak starzenie się ludności, zmiany klimatyczne, rosnące ceny żywności i globalizacja.

Mówi się o pandemii i terroryzmie biologicznym. Z jednej strony WHO przewiduje w nadchodzących latach epidemię raka, a z drugiej strony z kolei coraz bardziej rośnie zapotrzebowanie na swobodny przepływ pacjentów i pracowników służby zdrowia. Systemy zdrowotne i ich finansowanie znajdują się pod rosnącą presją. W ostatnich latach koszt leków rośnie szybciej niż ogólny koszt opieki zdrowotnej, budząc wśród obywateli zaniepokojenie co do równości dostępu do opieki zdrowotnej oraz trwałości systemów zdrowotnych.

Obywatele martwią się, że nie wszyscy otrzymają wystarczającą opiekę zdrowotną. Obywatele nie są zainteresowani debatami w sprawie kompetencji; są przede wszystkim zainteresowani najlepszymi sposobami na utrzymanie zdrowia. Niepokoi ich także kwestia równości dostępu do opieki zdrowotnej, który znacznie się różni zarówno pomiędzy państwami członkowskimi, jak i w poszczególnych krajach. Co do raka – różnice w poziomie przeżywalności między nowymi a starymi państwami członkowskimi są tak znaczne, że usprawiedliwiają mówienie o „zdrowotnej żelaznej kurtynie”. Dlatego też w ramach europejskiej agendy politycznej należy położyć większy nacisk na kwestię zdrowia. Nie chodzi tu o jeszcze jeden punkt porządku dziennego, lecz o ludzkie życie. W związku z tym musimy przyjąć wspólne podejście strategiczne.

Pod koniec 2007 r. Komisja Europejska przyjęła strategię zdrowotną zatytułowaną „Razem na rzecz zdrowia”, której podstawą jest zobowiązanie państw członkowskich i Unii do pielęgnowania wspólnych wartości i zasad z zakresu polityki zdrowotnej, przy jednoczesnym zapewnieniu obywatelom warunków umożliwiających wykonywanie praw i obowiązków związanych z ich własnym zdrowiem w ciągu całego życia oraz ich aktywny udział w procesach decyzyjnych, a także do dostosowania opieki zdrowotnej do potrzeb pacjentów, do ograniczenia nierówności zdrowotnych między poszczególnymi grupami społecznymi, państwami członkowskimi i regionami, do postrzegania inwestycji zdrowotnych jako warunku rozwoju gospodarczego oraz do konsekwentnego uwzględniania kwestii zdrowia w polityce na wszystkich szczeblach.

Bez wątpienia sektor zdrowia potrzebuje długoterminowego strategicznego i kompleksowego podejścia, które będzie wymagało współpracy wszystkich głównych zainteresowanych w państwach członkowskich i na szczeblu Unii Europejskiej. Jeśli chcemy poprawić współpracę, powinniśmy określić, jakie formy współpracy międzyinstytucjonalnej mogą wzmocnić skuteczność naszych wspólnych wysiłków.

Potrzebujemy zasadniczego strategicznego przełomu w dziedzinie zapobiegania chorobom. Chociaż znaczenie zapobiegania chorobom podkreślane jest od wielu lat, nadal przeznaczają się na nie tylko 3% budżetów służby zdrowia w państwach członkowskich. Jednocześnie wiemy, że to właśnie polityka zapobiegawcza pomogłaby w osiągnięciu o wiele lepszych wyników. Około 40% chorób wiąże się z niezdrowym trybem życia. Można zapobiec jednej trzeciej zachorowań na raka. Jednym z głównych przesłań przedmiotowego sprawozdania jest wezwanie Komisji do przygotowania ambitnego planu wdrażania środków zapobiegawczych na cały pięcioletni okres.

Pragnę podziękować kontrsprawozdawcom, Komisji i każdemu, kto przyczynił się do konsensusu dotyczącego niezbędnych działań mających na celu wprowadzenie ulepszeń w zakresie zdrowia.

Charlie McCreevy, komisarz. – Panie przewodniczący! Zabieram głos w tej debacie w imieniu mojego kolegi komisarza Vassiliouego.

Chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu Peterlemu, za przygotowane sprawozdanie oraz posłom do PE za ich zainteresowanie białą księgą postulującą przyjęcie unijnej strategii zdrowotnej.

Jestem bardzo zadowolony z poparcia Parlamentu dla przedstawionych w białej księdze celów i zasad dotyczących zdrowia.

Komisja z radością przyjmuje to sprawozdanie i w pełni zgadza się z głównymi kwestiami w nim poruszonymi, w szczególności z potrzebą zajęcia się nierównościami zdrowotnymi, skupienia się na propagowaniu zdrowia poprzez zachęcanie do zdrowego trybu życia i pomocy w zapobieganiu chorobom.

Z radością mogę powiedzieć, że te kwestie znajdują się na pierwszych miejscach w planach prac Komisji w zakresie ochrony zdrowia.

Nierówności zdrowotne występujące między poszczególnymi regionami UE i między poszczególnymi grupami społeczno-gospodarczymi stanowią rosnący problem, w związku z czym Komisja zamierza w przyszłym roku podjąć działania mające pomóc w zmniejszeniu różnic zdrowotnych na terytorium UE.

Komisja w pełni podziela pogląd, że niezbędne jest propagowanie zdrowego trybu życia, w szczególności zdrowego odżywiania. Wszyscy zgadzamy się, że do tego potrzebne są działania skierowane do obywateli w każdym wieku, działania w szkołach i w miejscu pracy, a także w innych środowiskach.

To jest główny element strategii zdrowotnej, w związku z którym w najbliższych latach będą powstawać różne inicjatywy. Tymczasem będziemy aktywnie kontynuować realizację naszych strategii dotyczących odżywiania, nadwagi i otyłości oraz szkód związanych ze spożywaniem alkoholu.

Komisja zgadza się również całkowicie z Parlamentem, co do konieczności wzmocnienia wysiłków zmierzających do zapobiegania chorobom.

Oprócz zachęcania do zdrowego trybu życia, podzielamy także pogląd dotyczący konieczności wspierania skutecznych badań przesiewowych w celu wykrywania chorób, zwłaszcza raka, na wczesnym etapie oraz propagowania większej wymiany najlepszych praktyk.

Komisja aktywnie wspiera wdrażanie zalecenia Rady w sprawie badań przesiewowych w kierunku raka i ostatnio zaktualizowała wytyczne UE dotyczące raka piersi i raka szyjki macicy. Musimy jednak zrobić jeszcze więcej, by wspierać walkę z rakiem w ramach systemów zdrowotnych.

Z radością mogę ogłosić, że Komisja zamierza uruchomić w przyszłym roku unijną platformę działań na rzecz walki z rakiem, by pomóc państwom członkowskim w wymianie wiedzy i dobrych praktyk z zakresu zapobiegania chorobom nowotworowym i ich leczenia.

Komisja z zadowoleniem przyjmuje podkreślenie przez Parlament roli, jaką zdrowa siła robocza odgrywa w realizacji agendy lizbońskiej.

Teraz chciałbym odnieść się do kilku innych kwestii poruszonych w sprawozdaniu.

Parlament wzywa do stworzenia europejskich ośrodków referencyjnych. Chodzi o wiodące ośrodki posiadające wiedzę fachową w zakresie określonej problematyki, takiej jak rzadkie choroby wymagające połączenia wiedzy fachowej i zasobów, których nie posiada wiele spośród państw członkowskich.

Komisja wykorzysta zasady uzgodnione przez państwa członkowskie w odniesieniu do tych ośrodków i będzie kontynuowała prace mające na celu ich wspieranie w ramach przyszłej dyrektywy w sprawie praw pacjentów w transgranicznej opiece zdrowotnej.

Parlament podkreśla także zapotrzebowanie na skuteczne środki pozwalające walczyć z rosnącym problemem oporności na antybiotyki. Komisja podziela te obawy i aktywnie wspiera wdrażanie przez państwa członkowskie zaleceń Rady dotyczących oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe. W przyszłym roku przedstawimy sprawozdanie w tej sprawie.

I wreszcie Komisja zgadza się z opinią, że polityka zdrowotna i społeczna muszą być prowadzone przy bliższej współpracy. Uwzględnienie problemów zdrowotnych w innych realizowanych dziedzinach polityki jest w rzeczywistości główną zasadą naszej strategii i obecnie sprawdzamy możliwość synergii szerokiego zakresu problemów w ramach tych dwóch dziedzin polityki.

Podsumowując, Komisja i Parlament mają wspólną wizję odnośnie do kluczowych zagadnień zdrowotnych, którymi należy się zająć.

Nadszedł czas, by zintensyfikować prace na rzecz stworzenia strategii i przekuć słowa w czyny.

Komisja będzie blisko współpracowała z Parlamentem, Radą, państwami członkowskimi i społeczeństwem obywatelskim, by przełożyć założenia strategiczne na poprawę zdrowia wszystkich w Unii Europejskiej.

Dziękuję zatem za okazane wsparcie i z niecierpliwością czekam na wysłuchanie państwa opinii.

Milan Cabrnoch, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zdrowie, zaraz obok wolności, to dla większości z nas sprawa najważniejsza. Zdrowie jest warunkiem koniecznym szczęśliwego życia i pomyślności społeczeństwa. Musimy nieustannie powtarzać i podkreślać, że dbanie o zdrowie nasze i naszych bliskich jest osobistym obowiązkiem każdego z nas. Zdrowie jest wypadkową odziedziczonych przez nas genów, trybu życia i środowiska, w którym żyjemy. Do czynników wpływających na stan naszego zdrowia należą: wychowanie, nabyte przyzwyczajenia, sposób odżywiania, aktywność fizyczna, warunki pracy i mieszkania. Ostatnie miejsce na tej liście zajmuje wpływ opieki zdrowotnej.

Całkiem słusznie Wspólnota jest odpowiedzialna za ochronę zdrowia publicznego. Usługi zdrowotne i sposób ich organizacji, ich jakość i finansowanie należą jednak całkowicie do obowiązków państw członkowskich UE. Naszym wspólnym celem jest zapewnienie wszystkim potrzebującym jakości i bezpieczeństwa opieki zdrowotnej oraz szerokiego do niej dostępu. W tak trudnych warunkach każde państwo poszukuje własnego sposobu zapewnienia swoim obywatelom jak najlepszych usług zdrowotnych. Unia Europejska wniosła w tym zakresie wartość dodaną: różnorodność niezależnych systemów, możliwość współuczestniczenia w sukcesie i uniknięcia błędów popełnionych przez naszych przyjaciół.

Zgodnie z tym, co podkreślali moi przedmówcy opieka zdrowotna to bardzo rozległy problem. Dlatego osobiście żałuję, że w Parlamencie Europejskim nie wiadomo jednoznacznie, kto spośród nas zajmuje się kwestią zdrowia i opieki zdrowotnej. Jednego dnia postrzegamy opiekę zdrowotną jako usługę na rynku wewnętrznym, drugiego zaś dnia jako kwestię bezpieczeństwa społecznego, by przy jeszcze innej okazji uznać ją za kwestię zdrowia publicznego. Chciałbym wezwać pana przewodniczącego i każdego z nas, byśmy teraz, gdy poddajemy pod debatę ten ważny dokument, zastanowili się nad możliwością powołania w następnej kadencji Parlamentu Komisji ds. Zdrowia przy Parlamencie Europejskim.

Siiri Oviir, *sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia*. – (ET) Panie przewodniczący, panie komisarzy, koleżanki i koledzy! Zdrowie jest jednym z najważniejszych zasobów każdego człowieka. Strategia zdrowotna Unii Europejskiej na XXI wiek powinna gwarantować wysoki poziom jednolitej ochrony zdrowotnej dostępnej wszystkim mieszkańcom Europy. Niestety obecne systemy zdrowotne państw członkowskich znacznie różnią się między sobą, a na terenie Europy obywatele nie mają zagwarantowanych jednolitych i skutecznych działań w zakresie zdrowia.

Z radością przyjmuję białą księgę Komisji Europejskiej w sprawie strategii dotyczącej opieki zdrowotnej, mimo że, podobnie jak sprawozdawca, uważam że biała księga nie wyznacza konkretnych, wymiernych i wyraźnych celów, których osiągnięcie mogłoby i powinno przynieść namacalne korzyści.

Opieka zdrowotna wymaga efektywnego wsparcia politycznego we wszystkich obszarach i na wszystkich szczeblach. Stąd mój apel do Komisji, by w przyszłości uwzględniła kwestie związane ze zdrowiem publicznym we wszystkich obszarach polityki UE i by nie zapomniała o włączeniu zagadnień płci do głównego nurtu wzmocnionej polityki zdrowotnej.

Dziękuję sprawozdawcy za wykonaną pracę, a państwu za uwagę.

Françoise Grossetête, *w imieniu grupy PPE-DE*. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzy! Obecnie prowadzimy dyskusję nad białą księgą w sprawie zdrowia na lata 2008-2013, a zdrowie jest oczywiście podstawowym prawem każdego z nas.

Przed nami stoi wiele wyzwań: nowotwory, choroby układu krążenia, otyłość, cukrzyca i przede wszystkim starzenie się ludności, nie wspominając o nieustającym zagrożeniu pandemiemi. Jeśli chodzi o te kwestie zdrowotne nasi współobywatele oczekują od nas wiele: kiedy mówimy o wartości dodanej wniesionej przez Unię Europejską, mówimy o tych obszarach, w których skutki odczuwane przez współobywateli są najcięższe, a ich oczekiwania wobec nas – największe!

Niestety przedmiotowa biała księga jest żałośnie powierzchowna i nie oferuje żadnych konkretnych propozycji. Na szczęście jednak nasz kolega, pan poseł Peterle, znacznie poprawił jej treść. Być może rzeczywiście należałoby powtórzyć raz jeszcze: przy wielu okazjach w tej Izbie rozmawialiśmy już o kwestiach zdrowotnych i wszyscy popieramy ideę zdrowia dla wszystkich i wprowadzenia, poprzez zintegrowane podejście, wysokich standardów w tym zakresie. Ważne jest inwestowanie w działania zapobiegawcze. Chcemy tego, ale nie działamy, ponieważ nieustannie napotykamy na nadmiernie ograniczone budżety, szczególnie w zakresie badań. Jeszcze nie zrozumieliśmy, że zapobieganie kosztuje znacznie mniej, niż leczenie.

Konieczne jest uwzględnienie kwestii starzenia się ludności i skutków, jakie niesie dla społeczeństwa: skutków gospodarczych, społecznych i zdrowotnych. Musimy jednak mniej mówić, a więcej robić: kluczowe jest reagowanie na oczekiwania obywateli. Należy wysłać bardzo wyraźny przekaz skupiający się na dobrych praktykach: potrzebie aktywności fizycznej, zrównoważonej diety, a przede wszystkim odpowiedzialności, zarówno państw członkowskich UE, jak i każdego obywatela Europy.

Glenis Willmott, *w imieniu grupy PSE*. – Panie przewodniczący! Moje ugrupowanie polityczne popiera białą księgę Komisji w sprawie strategii zdrowotnej. W szczególności zaś popieramy skupienie uwagi na zapobieganiu, edukowaniu i zachęcaniu do zdrowszego trybu życia. Bardzo ważne jest planowanie ochrony

naszych obywateli przed zagrożeniami zdrowotnymi i pandemiemi oraz dążenie do zmniejszenia nierówności zdrowotnych na terytorium UE.

Potrzebne nam są nowe wytyczne dotyczące: badań przesiewowych w kierunku chorób nowotworowych, dyrektywy w sprawie dawstwa narządów, ulepszonych mechanizmów nadzoru, pozwalające reagować na zagrożenia zdrowotne i udoskonalonej wymiany najlepszych praktyk. Jednak w odniesieniu do zagadnień e-zdrowia przestrzegam, by zachować ostrożność. W tej dziedzinie musimy stworzyć dokładne zasady określające wyraźne ramy działania. Musimy wyraźnie zaznaczyć, że działania z zakresu e-zdrowia nie powinny wykluczać osób nieznających się na obsłudze Internetu i nie powinny zastępować konsultacji z lekarzem. Mówiąc o tym, potrafię dostrzec wiele pozytywnych stron, ale musimy także mieć świadomość potencjalnych zagrożeń.

Na szczęble UE istnieje ponadto potrzeba większego ukierunkowania polityki zdrowotnej. Pracując w charakterze kontrsprawozdawcy podczas przygotowania przedmiotowego sprawozdania zauważyłam, że istnieje zbyt wiele grup roboczych i obszarów interwencji, grup ekspertów i grup zadaniowych, spośród których wiele zostało utworzonych jako flagowe projekty poszczególnych prezydencji lub pod wpływem nacisków ze strony posłów tej Izby lub innych grup.

Uważam, że w dziedzinie zdrowia UE może wnieść dużą wartość dodaną, ale należy właściwie skoncentrować dostępne zasoby, a osiągnięte wyniki powinny być warte wydanych pieniędzy.

Nalegam, by koledzy posłowie zagłosowali za moją poprawką 2, w której wzywam Komisję do przeprowadzenia przeglądu bieżących obszarów interwencji. Namawiam także wszystkich posłów do poparcia przygotowanych przeze mnie poprawek dotyczących ochrony zdrowia naszych obywateli przed zagrożeniami w miejscach pracy. Zwracam się z prośbą do Komisji, by odpowiednio zareagowała w szczególności na zaproponowane przeze mnie poprawki 1 i 6 dotyczące narażenia na działanie substancji toksycznych mających wpływ na zdolności reprodukcyjne.

Bardzo duże znaczenie ma uwzględnienie w przyszłych wnioskach dotyczących przeglądu dyrektywy w sprawie substancji rakotwórczych także substancji toksycznych mających wpływ na zdolności reprodukcyjne. Wydaje mi się, że Komisja dokonała w tym zakresie zwrotu o 180 stopni i byłabym wdzięczna, gdyby wyjaśniła swoje stanowisko.

Marios Matsakis, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Wszyscy zgodnie uważają, że zdrowie jest dla naszych obywateli jedną z największych wartości, ale jak wszyscy wiemy na mocy artykułu 152 traktatu z Amsterdamu, zagadnienia związane ze zdrowiem należą wyłącznie do kompetencji państw członkowskich. Ta oczywista antyteza nie jest jedynie dziwną osobliwością unijnego prawa; w praktyce bardzo hamuje nasze wysiłki mające na celu osiągnięcie optymalnych celów zdrowotnych w obrębie UE. I można się zastanawiać, czemu pozwalano, by ta sytuacja trwała bez zmian przez tak długi okres. Powód jest oczywiście finansowy. Opieka zdrowotna jest bardzo kosztowna i jej ulepszenie w stopniu pozwalającym na osiągnięcie pożądanej równości w całej UE oznaczałoby duży wzrost kosztów w niektórych państwach członkowskich.

I wszyscy możemy tu w Parlamencie krytykować występujące między bogatymi i biednymi państwami członkowskimi różnice w oczekiwanej długości życia, śmiertelności noworodków, w poziomie przeżywalności w przypadku zachorowania na raka, ale większość z nas nie potrafi wskazać prawdziwych winnych takiej sytuacji, a mianowicie niezdolności UE do zabezpieczenia pomocy finansowej dla swoich biedniejszych członków, by pomóc im wyrównać poziom opieki zdrowotnej i tym samym powstrzymać ich rządy od sprzeciwiania się możliwości wyłączenia zdrowia z zakresu wyłącznych kompetencji krajowych.

Można stwierdzić, że jest to smutna refleksja nad podstawowymi wartościami wyznawanymi w praktyce w UE, gdzie, jeżeli chodzi o kompetencje, większe znaczenie przywiązujemy do zasad rynku wewnętrznego obowiązujących nasze firmy, niż na przykład do opieki zdrowotnej dla naszych obywateli.

Moim zdaniem nadszedł czas na pilną zmianę postanowień artykułu 152 traktatu z Amsterdamu, a można to osiągnąć jedynie poprzez wspólne wysiłki Rady, Komisji i Parlamentu.

My, parlamentarzyści, powinniśmy zrobić, co w naszej mocy, by doprowadzić do niezbędnych zmian. W związku z tym najważniejszym aspektem strategii zdrowotnej od strony praktycznej jest oczywiście zapobieganie chorobom. Każdy wie, że generalnie największymi wrogami zdrowia są palenie tytoniu, otyłość, alkohol, narkotyki, spożywanie dużej ilości cukru i stresujący, niezdrowy tryb życia. Lecz czy robimy wystarczająco dużo, by uwolnić naszych obywateli od tych przekleństw? Raczej nie.

Weźmy na przykład palenie tytoniu. Jak możemy twierdzić, że robimy wszystko, co w naszej mocy, by zapobiegać paleniu, jeśli w UE wciąż subsydiujemy uprawianie tytoniu, nadal zezwalamy na nieopodatkowaną sprzedaż papierosów na pokładach samolotów i statków podróżujących do i z UE, nadal nakładamy na tytoń relatywnie niski podatek, biorąc pod uwagę ogromne koszty zdrowotne ponoszone przez palaczy, wciąż dopuszczamy do emitowania telewizyjnych reklam promujących w sposób pośredni wyroby tytoniowe i wciąż mamy przepisy prawa dotyczące palenia, które w niewielkim stopniu zostały w UE wdrożone w pełnym zakresie?

Nie mam już czasu, by powiedzieć więcej na temat zapobiegania, ale myślę, że głównym punktem mojej wypowiedzi jest podkreślenie potrzeby wprowadzenia zmian w kompetencjach z zakresu zdrowia.

PRZEWODNICZY: ADAM BIELAN

Wiceprzewodniczący

Mieczysław Edmund Janowski, w imieniu grupy UEN. – Panie Przewodniczący! Dziękuję posłowi sprawozdawcy za wykonaną pracę. Dobrze, iż w ślad za ubiegłorocznym dokumentem strategicznym przygotowanym przez Komisję, możemy dziś podjąć ten ważny temat.

Należy zatem podkreślić znaczenie profilaktyki, właściwego odżywiania się, jakości wody pitnej oraz powietrza, zdrowego trybu życia, wczesnego wykrywania schorzeń i możliwie szybkiego ich leczenia. Dziś możemy zaobserwować wielkie różnice w dostępie do opieki zdrowotnej, jakie występują między poszczególnymi krajami oraz między różnymi grupami społecznymi. Tutaj przejawia się ewidentny brak spójności społecznej. Te nierówności widoczne są także w odniesieniu do wskaźnika przeżywalności w chorobach nowotworowych, chorobach układu krążenia i innych. Z z troskaniem należy dostrzec wzrost liczby osób cierpiących na choroby psychiczne. Wiele do zyczenia pozostawiają także nasze metody leczenia, zwłaszcza nadużywanie antybiotyków i sterydów.

Niepokój budzą również systemy ubezpieczeń zdrowotnych, które często okazują się niewydolne. Mając świadomość tego, jak cenne jest zdrowie i że nasze życie biologiczne jest ograniczone, przypomnę słowa polskiego poety Aleksandra Fredry „szanuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz, stracisz życie”.

Adamos Adamou, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Panie przewodniczący! Pragnę wyrazić moje podziękowania dla pana Peterlego za jego próbę dodania nowych kierunków polityki i działań do wspólnotowej strategii zdrowotnej. Za cel postawił promowanie równego dostępu do zintegrowanego systemu zdrowotnego jako podstawowego i niezbywalnego prawa każdego obywatela.

Musimy zatem ciężko pracować, by politycznie uświadomić zainteresowanym organizacjom istnienie zasady mówiącej, że o ile chodzi o zdrowie, finansowanie jest równoznaczne z inwestowaniem. W tym miejscu chciałbym dodać, że zgadzam się ze stanowiskiem pana posła Matsakisa. Powinniśmy skoncentrować się na profilaktyce chorób poprzez promowanie zdrowego trybu życia i zapewnienie optymalnego leczenia, a także na inwestowaniu w nowe technologie i badania.

Naszym celem musi być stworzenie polityki ponadsektorowej, skoordynowanej na różnych szczeblach. Taka polityka miałaby na celu sprostanie kluczowym wyzwaniom związanym ze starzeniem się ludności i dużymi nierównościami wpływającymi na systemy zdrowotne państw członkowskich.

Irena Belohorská (NI). - (SK) W dyskusji na temat wspólnego podejścia Unii Europejskiej do zdrowia naszym głównym założeniem musi być wzmocnienie norm z zakresu świadczenia usług zdrowotnych. Celem Unii Europejskiej musi być wyeliminowanie wciąż znacznych rozbieżności pomiędzy nowymi a starymi państwami członkowskimi.

Ponieważ państwa członkowskie mają odmienne cele w zakresie polityki zdrowotnej, potrzebna jest długoterminowa i strategiczna współpraca, by możliwe było osiągnięcie porozumienia w sektorze zdrowia na terytorium Unii Europejskiej. Niezbędne jest także inwestowanie w działania profilaktyczne i publiczne programy edukacyjne. Lepsze wyniki można osiągnąć dzięki stosowaniu polityki profilaktycznej, gdyż powszechnie wiadomo, że prawie połowa chorób jest związana z niezdrowym stylem życia.

Zgadzam się z prośbą pana posła Peterlego, by właśnie dlatego Komisja przygotowała długoterminowy plan działań na rzecz profilaktyki. Pomogłoby to w poprawieniu stanu zdrowia ludności Europy. Także prowadzenie badań z zakresu medycyny przyczynia się do zapobiegania chorobom i sprawia, że stają się łatwiejsze do wyleczenia. I tak na przykład Unia Europejska nie inwestuje wystarczających sum w badania

nad chorobami nowotworowymi: poziom inwestycji unijnych stanowi mniej niż jedną piątą inwestycji USA. Naprawienie tego mankamentu leży w interesie wszystkich obywateli Europy.

Pod względem zwiększenia świadomości pacjentów przydatnym pomysłem jest stworzenie centrów informacyjnych i doradczych, które pomagałyby pacjentom, pracownikom służby zdrowia i całemu sektorowi zdrowotnemu. Jeśli tylko osiągniemy te cele, Unia Europejska zbliży się do przyjęcia wspólnego podejścia do kwestii zdrowia.

Bogusław Sonik (PPE-DE). - (PL) Panie Przewodniczący! Z pełną aprobatą przyjąłem przedstawione sprawozdanie kolegi Peterle z Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności „Razem na rzecz zdrowia: Strategiczne podejście dla Unii Europejskiej na lata 2008-2013”. Szczególnie, że jego przedmiot jest jednym z najbardziej palących problemów Unii Europejskiej oraz całego świata. Godnym podkreślenia jest fakt, iż jest to pierwszy strategiczny program kompleksowo prezentujący podejście Unii do polityki zdrowotnej, przedstawiający wyznawane przez Wspólnotę wartości i cele, jakie stawia sobie ona w tym zakresie. Jest to również strategia wyróżniająca Unię na tle innych systemów zdrowotnych i może być dla nich przykładem.

Cieszę się, że docierają informacje o pozytywnym przyjęciu strategii w państwach członkowskich oraz o tym, że niektóre państwa już podjęły działania w celu wypracowania wspólnego stanowiska oraz włączenia strategii do narodowych planów zdrowotnych (przykładem może być Słowenia). Działania takie zostały również podjęte w Polsce.

Uwzględniając fakt, że nie można mówić o strategii zdrowotnej nie biorąc pod uwagę sposobów finansowania służby zdrowia, które napędzają deficyt budżetowy w wielu krajach Unii Europejskiej, uważam, że plan strategiczny powinien być rozpatrywany z uwzględnieniem sposobów finansowania publicznej służby zdrowia w krajach członkowskich.

Chciałbym zwrócić uwagę na kwestię, która była już kiedyś przedmiotem naszej debaty. Mam tutaj na myśli sprawę nowych technologii informacyjnych i ich wpływu na dzieci i młodzież. Sprawa negatywnego oddziaływania niepoddanych kontroli gier komputerowych oraz Internetu, uzależnienia i choroby z tym związane, stają się coraz poważniejszym problemem cywilizacyjnym i społecznym, dotyczącym szczególnie dzieci i młodzież. Komisja i Rada Europejska wypracowują aktualnie właściwy mechanizm współpracy w zakresie polityki zdrowotnej i dobrym kierunkiem byłoby nasze zaangażowanie się we wdrażanie tego projektu.

Anne Ferreira (PSE). - (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie sprawozdawco, panie i panowie! Po pierwsze chciałabym pogratulować sprawozdawcy wykonanej pracy, która wniosła ulepszenia do początkowej wersji tekstu.

Przedmiotowa biała księga zaproponowana przez Komisję stanowi pierwszy krok na drodze do ustanowienia wyraźnych i korzystnych celów w dziedzinie zdrowia, ale niestety nie stawia czoła wyzwaniom związanym z jakością opieki zdrowotnej i równym dostępem do niej. Omawiane dziś sprawozdanie nie obejmuje na szczęście początkowych propozycji dotyczących samodzielnego leczenia. Moim zdaniem bagatelizowanie kwestii związanych z samodzielnym leczeniem lub nawet zachęcanie do takiego leczenia jest całkowicie nie stosowne z punktu widzenia opieki zdrowotnej, do jakiej winniśmy dążyć. Strategia „razem na rzecz zdrowia” nie może stać się strategią „niech każdy sam troszczy się o siebie w chorobie”.

Wprowadzenie koncepcji aktywnego pacjenta jest niepokojące: ponieważ nie dołączono wyraźnej definicji, powstaje duży margines na dowolność interpretacji. Zachęcanie pacjentów do przejęcia odpowiedzialności za opiekę zdrowotną nad sobą i namawianie grup ludności do samodzielnego reagowania na określone potrzeby zdrowotne to kolejne propozycje, do których należy podchodzić ostrożnie. Musimy pamiętać, że zdrowie jest bardzo szczególną dziedziną, wymagającą wysokiego poziomu kompetencji, i że niektóre problemy są często kwestią życia lub śmierci. Propozycje popierające samodzielne leczenie w połączeniu z koncepcją odpowiedzialności indywidualnej zdają się nie odpowiadać na wyzwania zdrowotne, jakimi musimy się zająć i stanowią odejście od zasad solidarności.

Muszę skrytykować jeszcze jeden punkt: ułatwienie mobilności pracowników służby zdrowia. Może to mieć bardzo poważne konsekwencje dla terytorialnego rozmieszczenia personelu i skutkować pogorszeniem się już i tak niebezpiecznej sytuacji w niektórych państwach członkowskich. Zamiast wspierać mobilność pracowników służby zdrowia, lepiej byłoby położyć nacisk na wymianę dobrych praktyk zdrowotnych pomiędzy wszystkimi państwami członkowskimi. Uważam także, że należy popierać tworzenie internetowych

zasobów zdrowotnych. Jest to inicjatywa pozytywna i innowacyjna, do której dostęp ma jednak jedynie mniejszość osób.

Oczywiście popieram przedstawione przez moich kolegów poprawki dotyczące zdrowia w miejscu pracy. Jest to zagadnienie bardzo istotne, ponieważ problemy zdrowotne związane z pracą stają się coraz bardziej powszechne.

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN). - (PL) Panie Przewodniczący! W tej debacie chcę zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze, pomiędzy starymi a nowymi państwami członkowskimi występują poważne nierówności zdrowotne, co w sposób skumulowany wyraża się w bardzo wyraźnej różnicy w oczekiwanej długości życia wynoszącej dziewięć lat w przypadku kobiet i aż trzynaście lat w przypadku mężczyzn. Powinniśmy dążyć do tego, aby te różnice ulegały znaczącemu zmniejszeniu.

Po drugie, konieczne jest wyraźne zwiększenie nakładów na zapobieganie chorobom, ponieważ do tej pory na ten cel przeznaczanych jest zaledwie 3% nakładów. Wiadomo przecież, że aż 40% chorób wiąże się z niezdrowym trybem życia i w dużej mierze można im skutecznie zapobiegać.

Po trzecie wreszcie, ponieważ coraz częściej otyłość jest poważną chorobą cywilizacyjną, konieczne jest propagowanie zdrowego trybu życia a także preferencje dla produkcji zdrowej, ekologicznej żywności produkowanej bez stosowania nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Ponieważ tego rodzaju produkcja jest mało wydajna, potrzebuje zwiększonego wsparcia finansowego w ramach Wspólnej Polityki Rolnej.

Urszula Krupa (IND/DEM). - (PL) Panie Przewodniczący! W omawianym dokumencie podnoszonych jest bardzo wiele ważnych kwestii dotyczących zdrowia i opieki zdrowotnej. Chociaż w konstytucjach poszczególnych krajów zawarte są gwarancje powszechnego dostępu do opieki zdrowotnej, a respektowanie kompetencji państw członkowskich w dziedzinie ochrony zdrowia wraz ze swobodą wyboru usług zdrowotnych jest pozytywnym aspektem, to jednak chciałabym zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagraża moim rodakom z powodu planowanego obecnie w Polsce przez rząd przekształcenia wszystkich zakładów opieki zdrowotnej w spółki prawa handlowego nastawione na zysk.

Proponowane reformy przekraczają granice samodecydowania o systemie opieki zdrowotnej, stanowią zagrożenie dla fundamentalnych praw człowieka, jakimi są ochrona zdrowia i życia. Waga zagrożenia powinna skłonić Komisję Europejską do stworzenia wytycznych zapobiegających utracie kontroli władzy publicznej nad szpitalami publicznymi prywatyzowanymi wbrew woli społeczeństwa i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Avril Doyle (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować sprawozdawcy za świetnie przygotowaną odpowiedź na propozycje Komisji.

Wszyscy mamy świadomość, że to państwa członkowskie ponoszą indywidualną odpowiedzialność za decyzje dotyczące organizowania i świadczenia usług zdrowotnych oraz opieki medycznej. Nie powinno to jednak oznaczać zaniedbywania przez nie poważnej współpracy zdrowotnej na szczeblu UE. Istnieje cały szereg kwestii zdrowotnych, takich jak zapobieganie pandemiom oraz swobodny przepływ pacjentów i pracowników służby zdrowia, w przypadku których państwa członkowskie nie będą skuteczne, działając w odosobnieniu i dlatego niezbędne jest prowadzenie działań na szczeblu UE.

Działania UE mogą przyczynić się do stworzenia paneuropejskich sieci ośrodków wiedzy specjalistycznej, które pozwolą na wymianę najlepszych praktyk w takich dziedzinach jak e-zdrowie, nanotechnologia, leczenie rzadkich chorób lub tworzenie ośrodków doskonałości.

UE, przy współudziale państw członkowskich, uczyniła istotny postęp w zakresie ochrony zdrowia, na przykład w dziedzinie prawodawstwa dotyczącego reklamowania wyrobów tytoniowych, w dziedzinie produktów krwiopochodnych, a także w stworzeniu Europejskiego Centrum ds. Kontroli Chorób.

Musimy wzmocnić działania mające na celu zmniejszenie nierówności zdrowotnych na obszarze 27 państw UE, w szczególności poprzez wymianę najlepszych praktyk i lepsze informowanie opinii publicznej o prawach obywateli dotyczących transgranicznej opieki zdrowotnej. Musimy szybko ustanowić przepisy w tej dziedzinie i nie możemy pozwolić, by wyroki Trybunału Sprawiedliwości WE były dla pacjentów jedynym przewodnikiem po Europie. Naszą odpowiedzią musi być stworzenie właściwego prawodawstwa. Ponadto należy przeprowadzić kompleksowe oceny skutków zdrowotnych i poddać przeglądowi całe prawodawstwo w celu stworzenia platformy wymiany myśli i umożliwienia decydom dokonywania oceny realnych kosztów podejmowanych inicjatyw politycznych z punktu widzenia ludzkiego zdrowia.

Powinniśmy zastosować takie samo podejście, jak do ocen oddziaływania na środowisko, które są obecnie traktowane jako oczywisty sposób informowania prawodawców o sytuacji i są wymogiem zasadniczym formowania większości kierunków polityki podejmowanych przez UE. Nawet podczas obecnego kryzysu ekonomicznego i finansowego zdrowie jest naszym największym majątkiem.

Åsa Westlund (PSE). - (SV) Panie przewodniczący! Pragnę omówić dwie kwestie. Po pierwsze chodzi o sposób, w jaki musimy poradzić sobie z nadmiernym przepisywaniem antybiotyków, co zostało bardzo dobrze przedstawione w przedmiotowym sprawozdaniu.

Wystarczy, że przyjrzymy się sobie tu w Parlamencie Europejskim, wystarczy nawet, że ja przyjrę się sobie. Prawdopodobnie nie stałabym dziś w tym miejscu, gdyby nie dostępność skutecznych antybiotyków. Wiele razy byłam chora i jestem przekonana, że uratowały mnie antybiotyki – podobnie, jak uratowały wielu spośród obecnych w tej Izbie. Niestety szanse naszych dzieci na otrzymanie takiej pomocy w przyszłości są zagrożone, ponieważ pozwalamy lekarzom na przepisywanie antybiotyków, gdy nie są potrzebne, a nawet pozwalamy na sprzedaż antybiotyków bez recepty.

Potrzebujemy środków kontroli i zachęty, które powstrzymają tych spośród lekarzy, którzy przyjmują pacjentów dla pieniędzy, od przepisywania antybiotyków, gdy nie jest to konieczne. Wierzę, że UE ma do odegrania niezwykle ważną rolę w tym zakresie, by szerzyć wiedzę na temat różnych sposobów skutecznego zwalczania nadmiernego przepisywania antybiotyków.

Druga kwestia, którą chciałam omówić dotyczy nierówności zdrowotnych i została już poruszona przez licznych przedmówców. Jest jeszcze inny aspekt nierówności zdrowotnej. Nie chodzi jedynie o nierówności występujące między poszczególnymi krajami. Nierówności występują także w ramach indywidualnych państw. WHO powołała specjalną komisję, która przyjrzała się różnicom klasowym w dziedzinie zdrowia. Komisja dumnie ogłosiła, że „sprawiedliwość społeczna jest kwestią życia i śmierci” i w Unii powinniśmy otwarcie omówić ten temat.

Zupełnie niedopuszczalne są różnice występujące między różnymi krajami. Mamy wiele dobrych przykładów skutecznego niwelowania różnic klasowych w dziedzinie zdrowia, ale niestety mamy też przykłady złe. Ja osobiście jestem bardzo zaniepokojona wydarzeniami w stolicy mojego kraju. Nagle wprowadzono tam system, w wyniku którego lekarze przenoszą się z zacofanych społecznie, biednych obszarów, na których opieka medyczna jest najbardziej potrzebna, do obszarów, na których żyją najzdrowsi i najbogatsi ludzie.

Uważam, że UE powinna zebrać dane statystyczne i informacje, tak by zarówno wyborcy, jak i osoby odpowiedzialne za decyzje w dziedzinie opieki zdrowotnej otrzymywali jasne wytyczne mówiące, które ze stosowanych środków prowadzą do większej sprawiedliwości społecznej w dziedzinie zdrowia, a które nie.

Daciana Octavia Sârbu (PSE). - (RO) By możliwe było zareagowanie na główne wyzwania stojące przed sektorem zdrowotnym w Unii Europejskiej, musimy przyjąć plany działania, które powinny obejmować propagowanie lepszego stanu zdrowia, edukację publiczną i programy zapobiegania chorobom, szczególnie chorobom związanym z odżywianiem się, otyłością, nadużywaniem alkoholu i zażywaniem narkotyków oraz paleniem.

Wczesne wykrywanie i diagnoza, a także zapewnienie stosownego leczenia chorób przewlekłych, zwłaszcza nowotworów, zapewnią ludziom dotkniętym tymi chorobami lepszą jakość życia. I dlatego wymiana najlepszych praktyk we wszystkich dziedzinach medycznych na obszarze Unii Europejskiej przyczyni się do zwiększenia dobrobytu i poprawienia stanu zdrowia obywateli. Uważam, że propagowanie zdrowego trybu życia w rodzinach, w szkołach i w miejscu pracy jest ważne, jeśli chcemy stworzyć pole dla wprowadzenia modelu zdrowego życia i wspierać zdrowe starzenie się ludności, z korzyścią zarówno dla obecnych, jak i przyszłych pokoleń.

Przede wszystkim musimy zadbać o interesy naszych dzieci, tworząc przepisy dotyczące urlopów rodzicielskich, uwzględniając wpływ, jaki obecność rodziców ma na fizyczny i psychiczny rozwój dziecka. Równie ważne jest ulepszenie systemu opieki medycznej nad kobietami ciężarnymi i informowanie ich o skutkach palenia i spożywania alkoholu.

Justas Vincas Paleckis (PSE). – (LT) Chciałbym pochwalić sprawozdawcę i jednocześnie podkreślić, że jedynym sposobem na poradzenie sobie z wyzwaniami XXI wieku jest poprawa zdrowia publicznego. Powiedzenie „ładne lekarstwa na świecie nie mogą zastąpić ćwiczeń, ale ćwiczenia mogą zastąpić wszystkie lekarstwa świata” jest ponadczasowe. Nie powinniśmy jedynie prawić kazań o zdrowym trybie życia i zdrowym odżywianiu. Nadszedł czas, by zachęcić ludzi, którzy w sposób świadomy unikają niszczenia

swojego zdrowia, a wręcz wzmacniają je, poprzez wykorzystanie różnych środków, także finansowych. Ogromne znaczenie w tym zakresie miałyby zalecenia Komisji Europejskiej. Dotkliwym problemem odczuwanym przez nowe państwa członkowskie jest brak specjalistów. W niektórych miejscach połowa świeżo wykwalifikowanych lekarzy szuka zatrudnienia w innych krajach UE, gdzie pensje są znacznie wyższe. Tym sposobem nowe państwa członkowskie wspierają i wzmacniają sektory usług zdrowotnych swoich bogatszych sąsiadów. Nie sugeruję wprowadzenia żadnych form ograniczeń swobodnego przepływu obywateli. Niezbędne jest jednak stworzenie funduszu solidarności i funduszu wyrównawczego mających na celu zredukowanie konsekwencji takiej utraty specjalistów.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - (PL) Panie Przewodniczący! Sprawy zdrowotne należą do kompetencji poszczególnych państw. Nie powinno być to przeszkodą w kwestii podejmowania wspólnych działań na rzecz ochrony zdrowia Europejczyków. Nadrzędne cele sformułowane w białej księdze, takie jak propagowanie zdrowia w starzejącej się Europie, ochrona obywateli przed zagrożeniami dla zdrowia oraz wspieranie dynamicznych systemów zdrowotnych nie mogą być realizowane bez istotnej roli podmiotów lokalnych i regionalnych.

Dlatego powinny być one w pełni włączone w realizację tej strategii. Ważną kwestią poruszoną na łamach białej księgi jest kwestia nierówności zdrowotnych i różnic w stanie zdrowia między poszczególnymi krajami i grupami społeczeństwa. Mamy niski poziom niektórych świadczeń zdrowotnych w większości nowych krajów członkowskich. Ta przepaść powinna zostać usunięta, dlatego należy wzmocnić działania na rzecz eliminowania nierówności i traktować je jako cel pierwszoplanowy.

Kolejnym zadaniem, jakie stawia biała księga, jest potrzeba podkreślenia i zwiększenia wagi programów związanych ze świadomością zdrowotną, w tym związanych z odżywianiem. Odpowiednia dieta i zdrowy tryb życia mogą zapobiec powstawaniu wielu chorób chronicznych. Dlatego tak istotne są programy edukacyjne uczące dbania o dietę i aktywność fizyczną, wpajane już od najmłodszych lat.

Charlie McCreavy, komisarz. – Panie przewodniczący! Dziękuję szanownym posłom za ich wkład w debatę. A teraz omówię niektóre z poruszonych przez nich kwestii.

Zdaniem pań poseł Oviir i Grossetête przedmiotowa biała księga jest zbyt ogólna, ale przecież jej celem jest stworzenie pewnych ogólnych zasad i założeń, które posłużą do pokierowania działaniami zdrowotnymi Wspólnoty w nadchodzących latach. Bardzo ciężko byłoby ustalić kwantyfikowalne cele w odniesieniu do tak szerokiego zakresu ogólnych założeń i kwestii.

Komisja całkowicie zgadza się z opinią, że kwantyfikowalne cele stanowią dobre środki napędzające zmiany i pozwalające osiągnąć rezultaty. Uważamy jednak, że lepsze efekty przyniosłoby uwzględnienie takich celów w każdej indywidualnej inicjatywie politycznej w ramach przyjętej strategii.

Wielu przedmówców, na przykład panowie Janowski, Adamou i Kuźmiuk, panie Belohorská, Doyle i Westlund, nawiązywało do kwestii nierówności zdrowotnych. Dostrzegamy poruszone problemy i zapotrzebowanie na pomoc w zakresie zmniejszania różnic zdrowotnych. W przyszłym roku Komisja przedstawi komunikat, ale tymczasem pomożemy w ukierunkowaniu funduszy strukturalnych na cele zdrowotne.

Pani poseł Willmott zadała kilka pytań. Zauważyła, że w dziedzinie zdrowia występuje zbyt wiele obszarów interwencji. Ale to właśnie dlatego strategia zdrowotna UE przyjęta w 2007 r. ma na celu połączenie, poprzez ujęcie w spójne ramy, wszystkich polityk mających wpływ na zdrowie. Komisja przygląda się różnym strukturom w sektorze zdrowotnym, by osiągnąć synergii pomiędzy nimi i zapewnić skuteczne i efektywne wykonanie prac bez powielania działań.

Pani poseł Willmott pytała także o dyrektywę w sprawie substancji rakotwórczych. Komisja odbyła z partnerami społecznymi konsultacje dotyczące możliwości przeprowadzenia przeglądu dyrektywy z 2004 r. w tej sprawie i obecnie zleciła przeprowadzenie analizy wariantów zmian przedmiotowej dyrektywy, która ma zostać ukończona na początku roku 2010. Wyniki tej analizy pozwolą Komisji na wybranie odpowiedniego kierunku postępowania. Prawodawstwo UE z zakresu zdrowia i higieny pracy, a zwłaszcza dyrektywa z 1998 r. w sprawie wszystkich substancji chemicznych, obejmuje już kwestie ochrony w miejscu pracy przed wszystkimi chemikaliami, w tym mającymi toksyczny wpływ na zdolności reprodukcyjne.

Pani poseł Westlund poruszyła kwestię oporności na antybiotyki. Komisja współpracuje blisko z Europejskim Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC). Plan roboczy ECDC na rok 2008 przewiduje wśród działań priorytetowych kwestie związane z opornością na środki przeciwdrobnoustrojowe. Ponadto zakłada

zorganizowanie dorocznego europejskiego dnia świadomości z zakresu antybiotyków. To wydarzenie ma na celu zwiększenie zrozumienia i wiedzy z zakresu zagadnień dotyczących oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe. Pierwszy dzień świadomości odbędzie się 18 listopada 2008 roku. Współpracujemy również blisko z ECDC przy przygotowaniu drugiego sprawozdania w sprawie wdrażania przez państwa członkowskie zalecenia Rady z 2002 roku.

Na zakończenie chciałbym podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Peterlemu i wszystkim posłom za ich wsparcie dla strategii zdrowotnej, którą stworzyliśmy.

Alojz Peterle, sprawozdawca. – (SL) Panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym szczerze podziękować za tę bogatą i kompleksową debatę. Jestem bardzo zadowolony, że prawie we wszystkich przemówieniach pojawiły się trzy słowa kluczowe: po pierwsze „razem”, po drugie „nierówność” i po trzecie „zapobieganie”. Słowo „razem” oznacza współpracę na szczeblu krajowym oraz na szczeblu UE, więcej działań partnerskich, w tym w ramach społeczności regionalnych i lokalnych oraz rozszerzenie zakresu stosowania zasady komplementarności. Zgadzam się z opinią tych, którzy mówili, że kompetencje państw członkowskich nie mogą być usprawiedliwieniem dla zaniechania wspólnego działania w dziedzinach, w których poszczególne kraje nie potrafią sobie poradzić. A ilość takich wyzwań stale rośnie.

Występowanie tak wielu nierówności, o których istnieniu przestrzegaliśmy, oznacza, że brakuje wymiany wiedzy. Jeśli w jednym miejscu szanse na przeżycie choroby nowotworowej są mniejsze o 10% niż w innym, oznacza to, że nie dotarli tam informacje i wiedza dostępne innym, w tym państwom sąsiednim. W tej dziedzinie musimy osiągnąć pewną dynamikę budowaną w oparciu o już posiadaną wiedzę. Głównym przesłaniem i radą powinno być to, że należy wykorzystywać dostępną wiedzę i wymieniać się najlepszą praktyką. Jeśli chodzi o dynamikę, to chciałbym dodać, że choroby rozprzestrzeniają się szybko i dlatego niezbędne są także dynamika i innowacyjność w polityce. Jeśli zaś chodzi o białą księgę, to chciałbym powiedzieć, że stanowi ona bardzo dobre ramy dla przyjętych przez nas celów. Zgodnie z przyjętym założeniem nie porusza ona wszystkich szczegółowych kwestii omawianych w innych dokumentach i rezolucjach. Jej zadaniem jest stworzenie ram działania i, jak ktoś wcześniej powiedział, po raz pierwszy mamy spójne ramy dla wartości, wskaźników, strategii i środków. I na tej podstawie możemy formować przyszłe działania.

Na zakończenie chciałbym dodać, że martwią mnie przede wszystkim poprawki zaproponowane przez Grupę Socjalistyczną. Wszystkie sześć spośród poprawek tej grupy zostało odrzuconych przez ENVI. Trudno mi jest odrzucić argumenty przedstawione przez ENVI na uzasadnienie odmiennego punktu widzenia. Teraz nie mogę poprzeć przedmiotowych poprawek, ponieważ trwa posiedzenie plenarne, a ten temat był objęty innymi rezolucjami. Obraz, który otrzymamy, jeśli te poprawki zostaną przyjęte, będzie niewyważony, ponieważ innym grupom ludności nie poświęcimy takiej uwagi. Nie chodzi jedynie o pracowników, ale także o emerytów i dzieci w wieku szkolnym. Podtrzymuję oczywiście argumenty, które przedstawiłem podczas posiedzenia ENVI.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj o godz. 11.00.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Iles Braghetto (PPE-DE), na piśmie. – (IT) Zdrowie wiąże się z kosztami, ale jednocześnie jest bezcenne. Dla społeczeństwa ukształtowanego stosownie do potrzeb ludności inwestycje w sektorze zdrowia są najbardziej skutecznym i efektywnym sposobem inwestowania. Tego typu inwestycje to wspólny obowiązek zarówno indywidualnych osób, które muszą prowadzić zdrowy tryb życia i zachowywać się rozsądnie, pracowników służby zdrowia, którzy muszą przestrzegać kodeksu etyki zawodowej, jak i władz krajowych i regionalnych, które muszą skupiać szczególną uwagę na zrównoważonym rozwoju systemów zdrowotnych.

Ponadto należy zwrócić uwagę na potrzebę odpowiednio dostosowanej do nowych wymagań zintegrowanej polityki społecznej i zdrowotnej. W przedmiotowym sprawozdaniu pana posła Peterlego, któremu pragnę podziękować za wspaniałą pracę, należycie omówiono wszystkie wymagania, w tym: zwalczanie nierówności, stawianie czoła wymagającym potrzebom zdrowotnym, dotrzymywanie kroku zachodzącym zmianom epidemiologicznym oraz zapewnienie coraz bardziej aktywnej współpracy między państwami członkowskimi i regionami.

Corina Crețu (PSE), na piśmie. – (RO) Przyjęcie przez Parlament Europejski rezolucji w sprawie białej księgi Komisji zatytułowanej „Razem na rzecz zdrowia: strategiczne podejście dla UE na lata 2008-2013” jest

zachętą do dalszych działań. Oprócz przepisów dotyczących strategii zdrowotnej, dostrzegłam w przedmiotowym dokumencie słaby punkt: brak kwantyfikowalnych celów mających na celu zapewnienie zwiększonej efektywności.

Chciałabym, jako przedstawicielka kraju, w którym jakość systemu zdrowia jest bardzo niska, co znajduje odzwierciedlenie w niepokojącym stanie zdrowia ludności, podkreślić znaczenie przełożenia słów na czyny oraz potrzebę wykazania większej solidarności na szczeblu Unii Europejskiej, by zapewnić wszystkim obywatelom przyzwoite usługi medyczne.

Jeżeli chodzi o zdrowie, Rumunia może podać wiele smutnych przykładów. Jest to kraj członkowski UE o najwyższej liczbie chorych na gruźlicę, który ponadto znajduje się na przedostatnim miejscu pod względem jakości leczenia cukrzycy, mimo że jesteśmy bardzo podatni na tę chorobę. Co dziesiąty obywatel Rumunii cierpi na zaburzenia funkcjonowania wątroby, a u 25% rumuńskich dzieci występują problemy zdrowotne. W porównaniu z resztą UE niepokojąco wzrosła tu śmiertelność z powodu nowotworów. Wskaźnik śmiertelności w przypadku chorób układu krążenia wynosi w Rumunii 61% całkowitej liczby zgonów, podczas gdy w UE jedynie 37%. Rumunia jest europejskim mistrzem pod względem ilości wypisywanych recept, przyjęć do szpitala i interwencji chirurgicznych, ale jest również krajem o najkrótszej w UE oczekiwanej długości życia.

Gyula Hegyi (PSE), na piśmie. – (HU) Alergia jest powszechną chorobą naszych czasów, która od drugiej wojny światowej stopniowo rozprzestrzeniła się w całej Europie. Około jedna trzecia dzieci w Europie choruje na alergię i jeśli nie zaczniemy działać, to wkrótce połowa ludności Europy będzie cierpieła na różnego rodzaju alergię. Przyczynami alergii są przetwarzana chemicznie żywność i zanieczyszczone środowisko. Objawy alergii są wywoływane przez substancje chemiczne, naturalne i sztuczne dodatki do żywności, przyprawy, pyłki i inne naturalne substancje, a także sierść zwierząt. Na Węgrzech szczególnie problem stanowią pyłki ambrozji.

Niestety Unia Europejska w chwili obecnej nie ma żadnej strategii walki z alergiami, co potwierdziła Komisja w odpowiedzi na moje pytanie. Stowarzyszenia cierpiących na alergię działające w ramach społeczeństwa obywatelskiego oraz miliony obywateli Europy dotkniętych alergiami liczą na wdrożenie prawodawstwa dotyczącego alergii na szczeblu europejskim. Podejmijmy działania, które przyczynią się do zapobiegania alergiom, rozwiązania problemu głównych przyczyn alergii i ochrony osób cierpiących na alergię. Aktywne zaangażowanie w tym zakresie pozwoli nam także w większym stopniu skupić się na zdrowiu obywateli Unii Europejskiej i ich codziennych problemach.

Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie. – Chciałbym zwrócić uwagę na niepokojącą tendencję występującą w Europie, a mianowicie rosnącą liczbę młodych osób cierpiących na problemy psychiczne. W Europie wielu młodych ludzi żyje w stresie, a wskaźniki pokazujące nadużywanie różnych substancji, zwłaszcza alkoholu i narkotyków, wciąż rosną. Te wszystkie czynniki, czy to występujące osobno, czy w połączeniu ze sobą, mogą prowadzić do poważnych zaburzeń psychicznych.

Tragedie, które rozegrały się ostatnio w Finlandii pokazują, że wprowadzając środki profilaktyki chorób, zwłaszcza chorób zdrowia psychicznego, państwa członkowskie muszą zwracać bardziej niż kiedykolwiek uwagę na młodych ludzi.

Podstawowe znaczenie ma przyjęcie całościowego i proaktywnego podejścia do likwidowania przyczyn problemów i chorób psychicznych. Powinniśmy nadać najwyższy priorytet takim zagadnieniom jak bezpieczne warunki do życia (zapobieganie przemocy domowej i uzależnieniom), zmniejszanie wpływu czynników stresogennych w szkole i w domu, zapobieganie i działania uświadamiające. Żadna szkoła nie potrafi zastąpić troskliwych rodziców, którzy rozumieją swoją odpowiedzialność za przekazywanie dzieciom podstawowych wartości społecznych i etycznych.

Bardzo istotne jest włączenie wszystkich podmiotów społecznych w działania pozwalające osiągnąć założone cele. Głównymi podmiotami zapewniającymi bezpieczne warunki aktywnego spędzania czasu wolnego oraz nieformalnej edukacji/podnoszenia świadomości w zakresie problemów zdrowia psychicznego są przede wszystkim różnego rodzaju organizacje młodzieżowe i oparte na wolontariacie.

Dlatego właśnie wzywam do przyjęcia podejścia całościowego i proaktywnego, w tym zagwarantowanie młodym ludziom lepszego stanu zdrowia psychicznego, a co za tym idzie lepszej przyszłości.

Rareş-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Z radością przyjmuję sprawozdanie przygotowane przez posła Peterlego, w którym uwzględniono i podkreślono pilną potrzebę zastosowania aktywnych środków mających na celu rekrutację i zatrzymywanie pracowników służby zdrowia.

Według Światowej Organizacji Zdrowia migracja lekarzy na poziomie 2% powinna być powodem do niepokoju władz kraju, w którym ma ona miejsce. W Rumunii 4% lekarzy wystąpiło o pozwolenia na wyjazd i pracę zagranicą, taka sama liczba lekarzy została zarejestrowana w roku 2007. Zatem nie tylko przekroczyliśmy poziom uznawany za alarmowy, ale wręcz osiągnęliśmy poziom dwukrotnie wyższy. W okresie od początku roku do 1 września 2008 roku aż 957 osób zwróciło się z prośbą do Rumuńskiego Uniwersytetu Medycznego o wydanie świadectwa uczciwości zawodowej, które uprawnia do pracy zagranicą.

Rzeczą oczywistą jest, że system zdrowotny nie może funkcjonować bez lekarzy. Uważam, że to zjawisko jest niepokojące nie tylko dla Rumunii, ale także dla całej Europy. Uważam także, że państwa członkowskie i Unia muszą bezzwłocznie zająć się kwestią braku wykwalifikowanych pracowników zdolnych do leczenia europejskich pacjentów.

Péter Olajos (PPE-DE), na piśmie. – (HU) Po pierwsze chciałbym powiedzieć jak bardzo cieszy mnie, że ostatnio mamy do czynienia z coraz większą ilością sprawozdań i strategii dotyczących znaczenia zdrowia.

Ja sam, występując jako ekspert ds. budżetu na rok 2009, starałem się być rzecznikiem Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (ENVI). Zaproponowane przeze mnie inicjatywy spotkały się z przychylnym przyjęciem zarówno ze strony ENVI, jak i Komisji Budżetowej.

Istnieje bliski związek między nowymi zagrożeniami zdrowotnymi, a zmianami klimatycznymi, o czym już wspomniał pan poseł Peterle. Siódmego października Komisja Budżetowa przyjęła zaproponowany przeze mnie projekt badawczy „Kompletne badania w dziedzinie zdrowia, środowiska naturalnego i zmian klimatycznych – Zwiększenie wewnętrznej i zewnętrznej jakości powietrza”. Węgierska centrala Regionalnego Centrum Ekologicznego (REC) na Europę Środkową i Wschodnią będzie zarządzała realizacją tej kosztującej 4 miliony euro inicjatywy, która obejmie dziewięć państw (Austrię, Bośnię i Hercegowinę, Finlandię, Węgry, Włochy, Holandię, Norwegię, Serbię i Słowację). Jednocześnie w ramach projektu sprawdzone zostaną powiązania między zdrowiem, ochroną środowiska, transportem i zmianami klimatycznymi a ich skutkami w szkołach.

Popieram stanowisko sprawozdawcy także, jeśli chodzi o ratyfikowanie ECDC. Zaproponowałem zwolnienie Agencji z marginesu przyjętego przez Komisję, tak by Agencja mogła wypełniać swoje rozszerzone obowiązki. Moja propozycja została jednogłośnie przyjęta w ENVI i mam nadzieję, że podczas posiedzenia plenarnego pod koniec października Parlament także podejmie decyzję w tej sprawie.

Bogusław Rogalski (UEN), na piśmie. – (PL) Zdrowie jest jedną z najcenniejszych wartości w ludzkim życiu. Niestety, niepokojące zjawiska jak wzrost zachorowań na raka, choroby układu krążenia, otyłość, cukrzyca uzmysławiają nam jak bardzo wartość ta jest zagrożona. Zmiany klimatyczne, globalizacja, starzenie się ludności to kolejne stawiane nam wyzwania, podobnie jak zagrożenie pandemią oraz terroryzmem biologicznym.

Niepokojący jest również fakt, iż w przeciągu ostatnich kilku lat wzrósł mocno koszt leków, co czyni je niedostępnymi dla wielu obywateli UE, natomiast systemy zdrowotne niektórych państw UE wymagają radykalnych reform w celu zniwelowania ogromnych nierówności. Na przykład różnica oczekiwanej długości życia wynosi 9 lat w przypadku kobiet i 13 w przypadku mężczyzn.

Kolejną istotną kwestią powinno stać się inwestowanie w politykę na rzecz ochrony zdrowia we wczesnych etapach życia ludzkiego. Nie można natomiast dopuścić do sytuacji, w której powszechnie akceptowalne jest niedopuszczanie do urodzeń dzieci z chorobami chronicznymi lub niepełnosprawnością, a powinno się promować pomoc rodzicom chorych dzieci.

Pragnę również nadmienić, iż należy respektować kompetencje państw członkowskich w dziedzinie ochrony zdrowia oraz swobody wyboru usług zdrowotnych.

Jak wiadomo zdrowie jest również czynnikiem ekonomicznym, w związku z tym inwestowanie w opiekę zdrowotną powinno być postrzegane nie tylko jako koszt, lecz również jako ważna część inwestycji w jakość kapitału ludzkiego oraz jedna z podstawowych kwestii politycznych i społecznych.

Richard Seeber (PPE-DE), na piśmie. – (DE) By działać w interesie ochrony zdrowia, musimy stawić czoła zidentyfikowanym wyzwaniom. Główne kompetencje w zakresie utrzymania i propagowania norm

zdrowotnych należą do państw członkowskich. Pomimo to istnieje wiele obszarów, zwłaszcza dotyczących problemów ponadnarodowych, w których naszym zadaniem jest wspieranie, w miarę naszych możliwości, państw członkowskich, gdy nie mogą podjąć skutecznych działań.

Głównym problemem, na jaki napotykamy, są poważne nierówności występujące z jednej strony pomiędzy państwami członkowskimi, a z drugiej w obrębie państw. Oczekiwana długość życia w „starych” państwach członkowskich jest średnio o 10 lat dłuższa niż w nowych. Naszym zadaniem jest rozpowszechnienie w państwach członkowskich sprawdzonych i przetestowanych procedur o dowiedzionej wartości. Głównym zamiarem jest - poprzez zapewnienie obywatelom stosownych środków podnoszących świadomość - przyjęcie i harmonizacja norm.

Zdrowie jest dla każdego z nas zasadniczą wartością i jednocześnie kluczowym czynnikiem gospodarczym. Musimy zatem uczynić jeszcze więcej, by na przykład powstrzymać dramatyczny wzrost zachorowalności na raka. By to osiągnąć, niezbędne jest bardziej wyraźne włączenie kwestii zdrowia do wszystkich obszarów polityki i wspieranie rozwoju nowych technologii i innowacji.

Kathy Sinnott (IND/DEM), na piśmie. – Chciałabym wykorzystać tę możliwość, by wyrazić szczególne zadowolenie z niektórych postanowień przedstawionej strategii zdrowotnej, a mianowicie uwzględnienia zaburzeń autystycznych, które w coraz większym stopniu dotyczą dzieci w całej Europie. I jednocześnie pragnę wspomnieć o wspaniałych badaniach, które są obecnie prowadzone przy wsparciu Komisji.

Pochwalam skierowanie uwagi na choroby rzadkie, chorobę Alzheimera oraz na badania nad chorobami psychicznymi i nad zdrowiem mężczyzn, a także poświęcenie dalszej uwagi znanym problemom, takim jak choroby układu krążenia, cukrzyca i nowotwory.

Jestem zadowolona, że wspomniano tu także o opiekunach, ponieważ należy pamiętać, że warunki w sektorze medycznym wpływają nie tylko na osoby cierpiące, ale także na osoby im bliskie i sprawujące nad nimi opiekę. Mam nadzieję, że ta wzmianka przeistoczy się w praktyczne wsparcie dla osób najciężej pracujących.

Popieram także konstruktywne skoncentrowanie się na działaniach profilaktycznych, szczególnie w zakresie unikania spożywania alkoholu i zażywania narkotyków podczas ciąży.

Marian Zlotea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Zdrowie jest jedną z największych wartości w ludzkim życiu. Niepokojący wzrost liczby osób cierpiących na choroby nowotworowe, choroby układu krążenia, cukrzycę i otyłość, pomimo postępu w zakresie leczenia tych chorób, stanowi istotny problem, z którym musimy sobie poradzić. Problemy związane z otyłością i niedożywieniem, niewłaściwą dietą oraz HIV/AIDS to wyzwania zagrażające zdrowiu Unii Europejskiej.

Różnice pomiędzy nowymi a starymi państwami członkowskimi UE w zakresie poziomu przeżywalności pacjentów chorych na raka są tak duże, że można mówić o „żelaznej kurtynie w sektorze zdrowia”. Unia Europejska musi zintensyfikować działania, by zmniejszyć nierówności pomiędzy państwami członkowskimi, zwłaszcza poprzez wymianę najlepszych praktyk w różnych dziedzinach oraz poprzez wspieranie publicznej edukacji mającej na celu zapewnienie lepszej opieki zdrowotnej, co można osiągnąć dzięki wspieraniu innowacji w systemach zdrowotnych. UE musi także zaproponować wprowadzenie mechanizmów wzmacniających ustrukturyzowaną współpracę między instytucjami unijnymi.

Musimy zdefiniować podstawowe wartości zdrowotne, ustanowić system unijnych wskaźników zdrowotnych i metod zmniejszania nierówności występujących w sektorze zdrowia. Musimy inwestować w zdrowie, wprowadzać metody propagujące zdrowie niezależnie od wieku oraz przyjmować środki związane z tytoniem, żywnością, alkoholem i innymi czynnikami wpływającymi na zdrowie.

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 10.35 i wznowiono o godz. 11.00)

PRZEWODNICZY: GERARD ONESTA

Wiceprzewodniczący

5. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

6. In Memoriam

Przewodniczący. - Panie i panowie! W imieniu naszego przewodniczącego, pana Pötteringa, muszę państwa z żalem poinformować o śmierci byłego komisarza europejskiego, pana Georga Thomsona, któremu później przyznano tytuł szlachecki lorda Thomsona z Monifieth. Był wraz z lordem Soamesem jednym z dwóch pierwszych komisarzy pochodzących z Wielkiej Brytanii. Były minister George Thomson zmarł w ubiegłym tygodniu w wieku 87 lat.

7. Głosowanie

Przewodniczący. - Kolejnym punktem posiedzenia jest głosowanie.

(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz protokół)

*
* *

Alain Hutchinson (PSE). - (FR) Panie przewodniczący! Proszę mi wybaczyć, ale nie jestem pewny, na podstawie którego artykułu Regulaminu powinienem zwrócić się do Izby, lecz chciałbym złożyć obecnej prezydencji oświadczenie na temat obecnej sytuacji w Parlamencie: Parlament zmienia się w cyrk, co utrudnia spokojne prace nad poważnymi kwestiami.

(Oklaski)

Moim zdaniem wczoraj wieczorem sytuacja przekroczyła granice zdrowego rozsądku i chciałbym poprosić prezydencję o podjęcie działań mających na celu przywrócenie spokoju i poważnej atmosfery w Izbie, która powinna służyć całemu światu za przykład i powinna być poważną instytucją, a nie cyrkiem.

(Oklaski)

Przewodniczący. - Panie pośle Hutchinson! Domyślam się, że pańska wypowiedź odnosi się do scen, które miały miejsce w kuluarach i korytarzach Parlamentu. Wie pan, że za te kwestie odpowiedzialność ponoszą kwestorzy. Oczywiście przekazemy pańskie uwagi.

Pervenche Berès (PSE). - (FR) Panie przewodniczący! Ja również chciałabym skomentować kwestię spokoju i porządku w trakcie naszych prac. Podczas naszego wczorajszego popołudniowego posiedzenia miało miejsce bardzo wzruszające wydarzenie, ale związane z nim zakłócenie przyjętego porządku obrad oznaczało ponad dwugodzinne opóźnienie wystąpień dotyczących tak ważnych tematów jak kryzys finansowy, co całkowicie zaburzyło porządek zabierania głosu przez mówców. Takie sytuacje nie pomagają w utrzymaniu prawidłowego przebiegu prac Izby.

Przewodniczący. - W taki razie przekazę te uwagi nie kwestorom, ale Konferencji Przewodniczących, czyli organowi odpowiedzialnemu za tego typu sprawy.

*
* *

7.1. Wspólne informowanie o Europie (A6-0372/2008, Jo Leinen) (głosowanie)

7.2. Protokół do Umowy WE/Szwajcaria w sprawie swobodnego przepływu osób (udziału Bułgarii i Rumunii) (A6-0343/2008, Marian-Jean Marinescu) (głosowanie)

Bernd Posselt (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący! Czy mógłby pan wezwać służby techniczne? Ta maszyna do głosowania jest popsuta. Całkowicie zniszczona. Naprawdę brałem wcześniej udział w głosowaniu i chciałbym, żeby pan to odnotował.

7.3. Ustanowienie europejskiego systemu przekazywanie informacji z rejestrów skazanych (ESPRIS) (A6-0360/2008, Luca Romagnoli) (głosowanie)

7.4. Zaostrzenie walki z pracą niezgłoszoną (A6-0365/2008, Pier Antonio Panzeri) (głosowanie)

7.5. Wspieranie integracji społecznej i zwalczanie ubóstwa, w tym ubóstwa dzieci, w UE (A6-0364/2008, Gabriele Zimmer) (głosowanie)

7.6. Umowa WE/Ukraina w sprawie utrzymania zobowiązań dotyczących handlu usługami zawartych w umowie o partnerstwie i współpracy (A6-0337/2008, Zbigniew Zaleski) (głosowanie)

– Przed głosowaniem:

Zbigniew Zaleski, sprawozdawca. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym odnieść się do przedmiotowego sprawozdania, ponieważ sytuacja na Ukrainie jest bardzo poważna. Omawiane sprawozdanie ma charakter wyłącznie gospodarczy, ale potrzebujemy szerszej strategii, która biorąc za przykład partnerstwo eurośródziemnomorskie, stworzyłaby podstawy dla EURO-NEST, innego związku z siedzibą w Lublinie, w Polsce.

Musimy wyciągnąć wnioski z kryzysu w Gruzji, tak by mieć pewność, że nie obudzimy się pewnego dnia poza sceną polityczną, tylko dlatego, że pozwoliliśmy innemu podmiotowi zająć nasze miejsce.

Na zakończenie chciałbym wezwać wszystkich posłów do poparcia przedmiotowego sprawozdania, co pozwoli wysłać silny sygnał Ukrainie, której obywatele mają Europę w zasięgu wzroku i obecnie znajdują się w niezwykle ciężkiej sytuacji kryzysowej.

7.7. IASCF: przegląd statutu - odpowiedzialność publiczna i skład IASB - propozycje zmian (głosowanie)

– Przed głosowaniem:

Elisa Ferreira (PSE). – (PT) Chciałabym zwrócić uwagę, że na liście do głosowania grupy PSE znajduje się błąd w druku. Proszę koleżanki i kolegów o postępowanie w zakresie sposobu głosowania zgodnie z wytycznymi koordynatora.

– Po zakończeniu głosowania nad ust. 5:

Piia-Noora Kauppi (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Uzgodniliśmy między naszymi ugrupowaniami, że zgłoszona przez grupę ALDE poprawka 4 nie upadnie, nawet jeśli przyjęta zostanie poprawka 2, ponieważ są to poprawki kompatybilne. Zatem powinniśmy byli także przeprowadzić głosowanie nad poprawką 4. Ta zmiana ma jedynie charakter poprawki ustnej, dlatego mogę zrozumieć, jeśli ktoś jest przeciwny, ale ugrupowania uzgodniły, że należy zaakceptować także poprawkę 4 i należy poddać ją pod głosowanie.

Przewodniczący. - Dopóki ten drobny problem nie zostanie rozwiązany, nie ogłoszę wyników ostatecznego głosowania. Potrzebne mi będzie wyjaśnienie od przewodniczącej właściwej komisji. Według naszych służb problem dotyczy treści wstępu, ponieważ w pierwszej poprawce użyto zwrotu „żałuje”, podczas gdy w pozostałych użyto zwrotu „wyraża powątpiewanie”. Czy pani przewodnicząca może nam to wyjaśnić?

Pervenche Berès (PSE). - (FR) Panie przewodniczący! Moim zdaniem pani poseł Kauppi się myli, ponieważ poprawka 4 przygotowana przez pana posła Klinza nawiązuje do tego samego ustępu, do którego odnosi się poprawka 2 przygotowana przez panią Kauppi. Ponieważ Izba przegłosowała poprawkę 2 pani poseł Kauppi, to zgodnie z Regulaminem poprawka 4 upada.

Przewodniczący. - (FR) Cieszy mnie fakt, że przewodnicząca odpowiedzialnej komisji zgadza się z analizą przedstawioną przez nasze służby. Dlatego też przykro mi pani poseł Kauppi, ale nie mogę przychylić się do pani prośby.

7.8. Sytuacja na Białorusi (głosowanie)

7.9. Zawieszenie rundy z Doha WTO (głosowanie)

7.10. Wykorzystanie przez Parlament symboli Unii Europejskiej (A6-0347/2008, Carlos Carnero González) (głosowanie)

7.11. Rozwiązanie problemu dotyczącego niedoboru wody i susz w Unii Europejskiej (A6-0362/2008, Richard Seeber) (głosowanie)

7.12. Zarządzanie Regionem Arktycznym w zglobalizowanym środowisku (głosowanie)

– Przed głosowaniem nad poprawką 1:

Satu Hassi (Verts/ALE). - Panie przewodniczący! Chciałabym zaproponować w trybie poprawki ustnej, by kwestia ochrony bioróżnorodności przedstawiona w naszej poprawce stanowiła uzupełnienie oryginalnej treści ustępu. Zatem nie chodzi o skreślenie, a jedynie uzupełnienie.

(Parlament zgodził się przyjąć poprawkę ustną, ale następnie odrzucił zmienioną poprawkę)

– Przed głosowaniem nad punktem D:

Diana Wallis (ALDE). - Panie przewodniczący! Ludzie powinni poznać szczegóły tej poprawki ustnej. Ma ona na celu wyjaśnienie powodów, dla których Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza nie jest narzędziem wystarczającym do rozwiązywania kwestii zarządzania regionem Arktyki. I dlatego dodano do treści punktu D następujące stwierdzenie „i która nie była tworzona z uwzględnieniem szczególnych okoliczności występujących obecnie zmian klimatycznych, ani też z uwzględnieniem szczególnych konsekwencji topnienia lodów w morzach arktycznych.”

(Parlament zgodził się przyjąć poprawkę ustną)

– Przed głosowaniem nad punktem F:

Diana Wallis (ALDE). - Panie przewodniczący! Mowa tu dokładnie o tym samym temacie i chodzi o dodanie w punkcie F następującego stwierdzenia: „mając na uwadze, że obecnie do regionu arktycznego nie mają zastosowania żadne szczególne wielostronne normy ani uregulowania”.

(Parlament zgodził się przyjąć poprawkę ustną)

7.13. Wdrożenie przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego (A6-0357/2008, Alejandro Cercas) (głosowanie)

7.14. Działania podjęte w następstwie dyrektyw Lamfalussy'ego: przyszła struktura nadzoru (A6-0359/2008, Daniel Dăianu) (głosowanie)

– Przed głosowaniem nad ust. 2(c) załącznika:

Ieke van den Burg, współsprawozdawca. – Panie przewodniczący! W świetle niedawnego rozwoju sytuacji wzmocniłmy tekst w trybie poprawki ustnej dotyczącej systemów gwarancji depozytów, nadając mu następujące brzmienie: „komitety trzeciego poziomu procedury Lamfalussy'ego mogą podejmować decyzje w sposób uczciwy...” przepraszam, mam przed sobą zły tekst.

Ten fragment dotyczy głosowania kwalifikowaną większością głosów w komitetach trzeciego poziomu procedury. Ten tekst odpowiada działaniom, które należy podjąć, by zagwarantować państwom-gospodarzom znaczącą rolę w grupowym nadzorze. Brzmi on następująco: „komitety trzeciego poziomu procedury Lamfalussy'ego będą mogły podejmować decyzje kwalifikowaną większością głosów w oparciu o sprawiedliwy i odpowiedni system głosowania kwalifikowaną większością głosów, uwzględniający odpowiednio wielkość sektora finansowego i PKB każdego z państw członkowskich, a także systemowe znaczenie sektora finansowego dla danego państwa członkowskiego”. Od tego miejsca tekst pozostaje niezmienny.

Przewodniczący. - Pani poseł van den Burg! O ile się nie mylę, to moim zdaniem zacytowała pani niewłaściwy tekst.

Ieke van den Burg, współsprawozdawca. – Panie przewodniczący! Chodzi o drugi fragment. W rzeczywistości dotyczy systemów gwarancji depozytów. Usiłowaliśmy wzmocnić brzmienie obecnego tekstu, prosząc by te zasady w Unii Europejskiej zostały poddane „pilnemu przeglądowi, w celu uniknięcia arbitrażu pomiędzy poziomami gwarancji w państwach członkowskich, które mogą dalej zwiększyć niestabilność i osłabić stabilność finansową zamiast zwiększać bezpieczeństwo i zaufanie deponentów”. Dalsza część tekstu mówi o zapewnieniu instytucjom finansowym równych warunków działania. Przepraszam za zamieszanie.

(Parlament zgodził się przyjąć obie poprawki ustne)

– Przed głosowaniem nad poprawką 8:

Daniel Dăianu, współsprawozdawca. – Panie przewodniczący! Uznaliśmy, że wprowadzenie przedmiotowej poprawki będzie rozsądne także jako forma poparcia gorączkowego - choć niewystarczająco skoordynowanego - poszukiwania przez państwa członkowskie sposobów ratowania systemu bankowego. Tekst poprawki brzmi: „mając na uwadze, że rozwijający się transgraniczny charakter bankowości w Europie i konieczność reagowania w sposób skoordynowany na niekorzystne wstrząsy, a także konieczność skutecznego radzenia sobie z ryzykiem systemowym wymagają zmniejszenia, jak tylko to możliwe, rozbieżności między procedurami krajowymi państw członkowskich; mając na uwadze konieczność wyjścia poza badania już przeprowadzone w tej dziedzinie przez Komisję Europejską i konieczność jak najszybszego wprowadzenia zmian do dyrektywy 94/19/WE, by zapewnić jednakowy poziom ochrony depozytów bankowych w całej Unii Europejskiej w celu utrzymania stabilności finansowej i zaufania deponentów oraz w celu uniknięcia zniekształcenia konkurencji”.

(Parlament zgodził się przyjąć poprawkę ustną)

7.15. Razem na rzecz zdrowia: Strategiczne podejście dla UE na lata 2008-2013 (A6-0350/2008, Alojz Peterle) (głosowanie)

– Przed głosowaniem:

Alojz Peterle, sprawozdawca. – Panie przewodniczący! Chciałbym wyjaśnić czemu, jako sprawozdawca, siedem razy głosowałem „nie” w stosunku do poprawek przygotowanych przez Grupę Socjalistyczną. Chodziło o moją wiarygodność, ponieważ trzy tygodnie temu Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności odrzuciła sześć spośród tych siedmiu poprawek. Nie słyszałem żadnego sprzeciwu w tej sprawie i dlatego nie widzę żadnych nowych powodów, by teraz zmieniać swoje stanowisko.

Kolejnym powodem jest przyjęcie przez nas w styczniu rezolucji w sprawie bezpieczeństwa w miejscu pracy i uważam, że przedmiotowa kwestia została tam doskonale ujęta. Moim zdaniem problem nie leży w treści poprawek. Sądzę po prostu, że nie należy powtarzać niektórych elementów w różnych rezolucjach. Tak, czy inaczej, w porozumieniu z kontrsprawozdawcami, chciałbym przedłożyć wniosek dotyczący poprawki ustnej, by nadać tekstowi stosowną strukturę. Poprawki 1, 3 i 4 należy umieścić w tekście za ust. 32, poprawkę 5 za punktem M, a poprawkę 6 za punktem Q. Chodzi tu jedynie o zamianę kolejności.

Przewodniczący. - Krótko mówiąc, nasz sprawozdawca nie proponuje poprawki do tekstu. Chce jedynie mieć pewność, że po głosowaniu służby zmienią układ tekstu zgodnie z jego wnioskiem.

8. Skład komisji i delegacji: patrz protokół

9. Weryfikacja mandatów: patrz protokół

10. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Sprawozdanie: Pier Antonio Panzeri (A6-0365/2008)

Rumiana Jeleva (PPE-DE). - (BG) Panie przewodniczący, szanowne koleżanki i koledzy! Pozwolę sobie zacząć od złożenia gratulacji koledze, panu posłowi Panzeriemu, w związku z jego sprawozdaniem. Pełniłam rolę kontrsprawozdawcy grupy PPE-DE i głosowałam za przyjęciem tego sprawozdania.

Głosowałam w ten sposób, ponieważ uważam, że dzięki naszym staraniom zmierzającym do wypracowania kompromisów udało nam się wprowadzić pewne poprawki i osiągnąć bardziej proporcjonalne podejście w przypadku niektórych propozycji. Równocześnie pragnę nadmienić, że poprawki zaproponowane przez naszą grupę, dzięki którym sprawozdanie nabrałoby bardziej kompleksowego charakteru, nie zostały zatwierdzone.

W treści sprawozdania, wśród głównych powodów istnienia, a nawet rozszerzania się szarej strefy w niektórych sektorach gospodarki, zdecydowanie powinny się znaleźć nadmierne obciążenia podatkowe i wysokie składki na ubezpieczenie społeczne. W walce ze zjawiskiem pracy nierejestrowanej społeczność biznesową musimy zaliczać do sprzymierzeńców.

Należy ułatwiać działalność małym i średnim przedsiębiorstwom poprzez zmniejszanie obciążeń administracyjnych i upraszczanie procedur. Najwyraźniej jednak na tym etapie nie ma możliwości zaproponowania dyskusji ani zmian ze względu na to, że za podstawę sprawozdania przyjęto na początku inny zbiór zasad, a zostało ono zakończone i poddane głosowaniu w oparciu o zupełnie inne reguły.

Sprawozdanie: Gabriele Zimmer (A6-0364/2008)

Anja Weisgerber (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałam przeciwko sprawozdaniu pani poseł Zimmer, ale mimo to z całego serca chcę wyrazić poparcie dla celu sprawozdania, którym jest wspieranie integracji społecznej i walki z ubóstwem, również z ubóstwem dzieci, w Unii Europejskiej. Zdecydowanie z zadowoleniem przyjmuję podejście polegające na popieraniu odpowiednich systemów dochodów minimalnych jako podstawowego warunku koniecznego dla prowadzenia godnego życia. Ta zasada musi się stosować do osób pracujących i bezrobotnych.

Nie mogę jednak głosować za sprawozdaniem, w którym wielokrotnie ponagla się państwa członkowskie do wprowadzenia minimalnych wynagrodzeń i wzywa Radę do zaakceptowania docelowego poziomu minimalnych wynagrodzeń w UE. Takie żądanie stanowi naruszenie zasady pomocniczości i podstawowych kompetencji państw członkowskich w zakresie przepisów socjalnych.

W sprawozdaniu z wyraźnym zadowoleniem przyjmuje się wniosek Komisji dotyczący dyrektywy horyzontalnej, obejmującej wszystkie formy dyskryminacji. Jestem przeciwna dyskryminacji, ale uważam, że przyjęte podejście nie jest właściwe.

Syed Kamall (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Dziękuję za umożliwienie mi przedstawienia wyjaśnienia dotyczącego głosowania. Tak jak moja poprzedniczka uważam, że nie sposób nie zgodzić z celami tego sprawozdania, dotyczącymi wspierania integracji społecznej i zwalczania ubóstwa.

Należy jednak zdecydowanie stwierdzić, że musimy odstąpić od koncepcji, zgodnie z którą, niezależnie od rodzaju problemu, rozwiązanie trzeba znaleźć na szczeblu UE. W rzeczywistości takiego rozwiązania często nawet nie da się znaleźć na szczeblu krajowym.

Jeżeli faktycznie zależy nam na rozwiązaniu problemu ubóstwa, jeśli w istocie chcemy sprzyjać integracji społecznej, musimy raczej poszukiwać rozwiązań w ramach naszych własnych społeczności. W całej Unii Europejskiej, w całym moim kraju, w całym mieście, które reprezentuję, w Londynie, najznakomitszym mieście na świecie, napotykamy wiele grup w obrębie lokalnych społeczności, podejmujących działania mające na celu zwalczanie ubóstwa „na pierwszej linii”, bez jakiegokolwiek interwencji ze strony państwa. Grupy te rozumieją istniejące problemy, a społeczności działają wspólnie. My musimy natomiast stworzyć odpowiednie warunki dla lokalnych społeczności, by mogły one radzić sobie z tymi problemami: jeżeli chcą państwo szukać rozwiązań, proszę zajrzeć na stronę internetową Centrum Sprawiedliwości Społecznej w moim okręgu wyborczym w Londynie.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - (PL) Panie przewodniczący! Ubóstwo to zjawisko wieloaspektowe. Zazwyczaj wiąże się z bezrobociem, zwłaszcza długotrwałym. Dlatego praca przedstawiana jest jako najlepsze zabezpieczenie przed tym zjawiskiem. Nie może być to jedyne zabezpieczenie (na co dowodem jest występujące dosyć często ubóstwo ludzi pracujących) w walce z ubóstwem, którym zagrożonych jest 78 milionów ludzi w Unii czyli 16% obywateli.

Wspólne siły muszą zebrać wszystkie szczeble władzy publicznej, wraz z partnerami społecznymi, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego oraz z poszczególnymi obywatelami. Organizacji i usprawnienia wymaga polityka rynku pracy i polityka społeczna. Wysiłki na rzecz zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego muszą być prowadzone w sposób trwały i na szeroką skalę.

Nie wolno nam również zapominać o tym, iż ustawowe programy zabezpieczenia społecznego muszą odgrywać rolę prewencyjną, działać na rzecz spójności społecznej i ułatwiać integrację społeczną. Istotnym punktem sprawozdania jest punkt dotyczący eliminacji ubóstwa dzieci. Szczególną uwagę należy zwrócić na te wychowywane przez samotnego rodzica, dzieci z rodzin wielodzietnych i imigracyjnych. Potrzebne są skuteczne środki zaradcze w celu niedopuszczenia do marginalizacji społecznej tych osób.

Report: Pier Antonio Panzeri (A6-0365/2008)

Astrid Lulling (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący! Mogę poprzeć rezolucję Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, ponieważ zostały w niej uwzględnione moje propozycje dotyczące zwalczania rynku pracy na czarno, a w szczególności pracy nierejestrowanej.

Jestem szczególnie wdzięczna za poparcie mojej propozycji zwrócenia się do Komisji Europejskiej z wnioskiem o opracowanie narzędzia pilotażowego, opartego na takich modelach jak projekt 2 Plus w Luksemburgu, współfinansowany przez Europejski Fundusz Społeczny, mającego na celu ograniczenie zjawiska pracy nierejestrowanej poprzez zmniejszenie atrakcyjności tego rodzaju pracy w rezultacie znacznego uproszczenia wymogów administracyjnych, które muszą spełnić pracodawcy, a równocześnie zagwarantowanie objęcia ubezpieczeniem społecznym pracowników, wprowadzenia atrakcyjnych stawek podatkowych dla pracodawców, między innymi poprzez zmniejszenie opłat z tytułu pracy wykonywanej lokalnie, oraz zwolnienia z podatku od wszelkiego rodzaju pracy wykonywanej za wynagrodzeniem niższym od kwoty, którą określi państwo członkowskie.

Moja propozycja dotycząca ramowego statutu dla małżonków lub członków rodzin pomagających prowadzić działalność w przedsiębiorstwach rodzinnych, w celu zagwarantowania obowiązkowego objęcia ich systemem ubezpieczeń społecznych, również została uwzględniona, z czego jestem bardzo zadowolona. Jestem także zadowolona z naszego stwierdzenia, że funkcjonująca rodzina jest już sama w sobie przedsiębiorstwem rodzinnym i że należałoby rozważyć uznanie takiej nietypowej pracy w zakresie organizacji życia rodzinnego i jej włączenie do systemu ubezpieczeń społecznych. Faktem jest, że poza sferą zwykłej pracy na czarno, miliony Europejczyków, zwłaszcza kobiet, pracują w przedsiębiorstwach rodzinnych i nie są oni objęci indywidualnym programem ubezpieczenia społecznego.

Przewodniczący. - Chciałbym wyjaśnić jedną sprawę, moja droga Astrid. Czas przeznaczony na wystąpienie wynosi minutę, a nie dwie. Taka długa przemowa zakrawa na pracę nierejestrowaną.

Sytuacja na Białorusi (RC B6-0527/2008)

Milan Horáček (Verts/ALE). - (DE) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem rezolucji, ponieważ stanowi ona zdecydowane wezwanie rządu białoruskiego do przestrzegania w końcu praw człowieka.

Rozczarowaniem jest to, że wybory parlamentarne – które odbyły się we wrześniu, a ich wyniki budziły wątpliwości, żeby nie powiedzieć, że zostały sfałszowane – nie spełniły nadziei obywateli Białorusi, żyjących pod rządami ostatniej dyktatury w Europie, na demokratyzację kraju. To samo dotyczy stosowania strategii represjonowania działaczy opozycji i społeczeństwa obywatelskiego.

Zaapelowaliśmy również dziś do Rady i Komisji o podjęcie dalszych kroków mających na celu ułatwienie i zwiększanie kontaktów międzyludzkich i demokratyzację państwa, a także o rozważenie możliwości zmniejszenia opłat wizowych dla obywateli Białorusi wjeżdżających do obszaru Schengen, co jest jedynym sposobem uniknięcia pogłębienia izolacji Białorusi i jej obywateli.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - (PL) Panie przewodniczący! Przegrana demokracji na Białorusi boli szczególnie z perspektywy zapoczątkowanej przez Unię nowej polityki pojednawczej względem tego kraju, po wydarzeniach w Gruzji. Łukaszenka nie docenił gestu Europy i szansy na wyjście z izolacji. Jak wynika z raportu OBWE białoruskie wybory nie spełniły demokratycznych standardów i w konsekwencji nowy parlament po raz kolejny będą tworzyć ludzie zależni od ostatniego dyktatora Europy. Pomimo tych nadużyć zasadną wydaje się potrzeba kontynuacji polityki odmrażania wzajemnych relacji. Jednocześnie zaznaczamy, iż nie mogą być to ustępstwa jedynie ze strony Unii. Białoruski prezydent musi wykazać rzeczywistą dobrą wolę popartą stosownymi działaniami. Należy zintensyfikować naciski na Łukaszenkę, ale jednocześnie

zaoferować korzyści narodowi białoruskiemu, tak aby oferta europejska okazała się skuteczną alternatywą dla opcji dalszego zbliżenia z Rosją.

Zawieszenie dauhańskiej rundy negocjacji w WTO (RC-B6-0521/2008)

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - (PL) Panie Przewodniczący! Szanse na zakończenie negocjacji w ramach rundy z Dauhy oddalają się. Dowodem na to jest rezygnacja pana Mandelсона ze stanowiska komisarza do spraw handlu. Prawdopodobnie kolejne rozmowy zostaną podjęte po 2010 roku. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, iż w ciągu najbliższych dwóch lat odbędą się wybory nie tylko w USA, ale także w Indiach i Brazylii. Spowoduje to, iż nowe negocjacje będą prowadzone przez inny krąg osób. Po raz pierwszy to nie Unia Europejska ponosi odpowiedzialność za zerwanie rozmów. Za fiasko lipcowych ministerialnych rozmów obwinia się USA i Indie. Eksperci wskazują jednak, iż główną przyczyną był brak postępu w obszarze usług i przemysłu.

W przypadku powrotu do stołu negocyjacyjnego należy w pierwszej kolejności myśleć o tym, jak pomóc najuboższym państwom. Jednocześnie nie powinniśmy zapominać o ochronie naszych interesów, szczególnie sektora rolnego. Zbyt wielkie otwarcie naszego rynku niesie duże zagrożenie dla stabilności dochodów gospodarstw i w konsekwencji może spowodować ich upadek. Jak w takiej sytuacji uda nam się zagwarantować bezpieczeństwo żywnościowe Unii Europejskiej? Brak porozumienia w sprawach handlu jest przykładem na to, jak trudno osiągnąć kompromis w istotnych kwestiach, gdy uczestnikami rozmów jest tak wiele państw o różnych interesach.

Miejmy nadzieję, iż inaczej będzie podczas międzynarodowych negocjacji w sprawie przeciwdziałania zmianom klimatycznym.

Syed Kamall (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Bardzo dziękuję za umożliwienie mi przedstawienia wyjaśnienia dotyczącego głosowania w sprawie zawieszenia rundy dauhańskiej.

Wyrażam ogromną wdzięczność posłom zasiadającym w tej Izbie, że w większości ze smutkiem przyjmują zawieszenie dauhańskiej rundy negocjacji w WTO, ponieważ w istocie istniała możliwość osiągnięcia realistycznych celów w związku z dalszą liberalizacją.

Niestety już po raz kolejny wstrzymało nas rolnictwo i choć UE udało się uniknąć słów krytyki, moim zdaniem musimy uznać, że realizowaliśmy własną politykę wewnętrzną i że, gdy pan komisarz Mandelson chciał posunąć się dalej w sprawach rolnictwa, został powstrzymany przez przedstawiciela jednego z najbardziej protekcjonistycznych państw w Unii Europejskiej.

Musimy zdać sobie sprawę, że chodzi tu o znacznie istotniejszy cel; że usługi, które tak wiele znaczą dla naszej gospodarki, muszą zostać odblokowane i zliberalizowane. Niestety musimy najpierw odblokować rolnictwo i towary, zanim zrobimy to samo z handlem usługami.

Potrzebna nam jest dalsza liberalizacja handlu. Musimy przestać chronić niekonkurencyjnych rolników. Musimy ułatwić przedsiębiorcom i rolnikom z krajów rozwijających się i uboższych wymianę handlową z UE, jak również sprzedaż towarów i usług, ponieważ tylko handel, a nie wielka machina pomocy, pomoże im wydostać się z ubóstwa.

Sprawozdanie: Carlos Carnero González (A6-0347/2008)

Bogdan Pęk (UEN). - (PL) Panie przewodniczący! To sprawozdanie uzyskało już większość w Izbie, a przed głosowaniem jeden ze znanych deputowanych, pan Duff pozwolił sobie wyrazić opinię, iż bardzo się dziwi krajom wschodniej Europy, które niedawno zostały przyjęte w skład Unii Europejskiej, że są przeciwko wprowadzeniu flagi i hymnu jako systemu obowiązującego w Parlamencie Europejskim. Otóż spieszę wyjaśnić panu Duffowi, że takie proste hasło, które było używane podczas kampanii „wczoraj Moskwa, dziś Bruksela” ma jednak swoje uzasadnienie, bowiem tak jak łatwo w Brukseli przychodzi do zmiany niezgodnej z prawem europejskim i wprowadzenia takich zasad, tak równie trudno wprowadzać zasady solidaryzmu, uczciwości i niedyskryminacji. Przykładem niech będzie polityka energetyczna, gdzie narzucono Polsce rozwiązania, które w majestacie prawa zniszczą polski przemysł energetyczny, ale wbrew tym zasadom, o których mówiłem.

Frank Vanhecke (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Właśnie przyjęliśmy zdecydowaną większością głosów, chociaż ja i wiele moich koleżanek i kolegów posłów głosowało przeciw, sprawozdanie, w którym wprowadza się dla tej instytucji flagę, hymn, dewizę i święto publiczne: wszystkie symbole, „atrybuty” rzeczywistego państwa. Jest taki niderlandzki artysta kabaretowy, Wim Sonneveld – w gruncie rzeczy gdyby się znalazł w

tym Parlamencie, wcale nie byłby nie na swoim miejscu – który skomentowałby tę sytuację czymś w rodzaju „No tak, to już szczyt wszystkiego”.

Niemniej jednak chcę państwu przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno, po wyraźnym odrzuceniu konstytucji europejskiej w Niderlandach i we Francji, przepisy o używaniu symboli zostały starannie usunięte i nie były już uwzględnione w Traktacie z Lizbony, ponieważ uznano, że społeczeństwo ich sobie nie życzy. Teraz Parlament zamierza ponownie je przyjąć, a nawet zapisać, że ich uwzględnienie jest niezbędnie konieczne, aby tym sposobem przekazać wyraźny sygnał polityczny obywatelom. Cóż za cyniczny żart! Europejska „nomenklatura” uprzywilejowanych osobistości maszerujących dziarsko naprzód, tylko proszę zauważyć, panie i panowie, że obywatele Europy przestali za nimi podążać już dawno temu.

Philip Claeys (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Podczas debaty nad sprawozdaniem pana posła Carnera Gonzáleza można było czasem odnieść wrażenie, jakbyśmy rozmawiali na temat europejskich symboli jako takich, a nie ich uwzględnienia w naszym regulaminie. Obecna debata już nie dotyczy symboli, chociaż mogą sobie doskonale wyobrazić, że wiele osób miałoby wątpliwości co do Dnia Europy przypadającego w dniu 9 maja. Niemniej rzecz w tym, że przede wszystkim obiecano, że zewnętrzne symbole europejskiego superpaństwa nie zostaną uwzględnione w Traktacie z Lizbony, który ratyfikowała większość państw członkowskich, a teraz nagle okazuje się, że zostaną one zapisane w Regulaminie Parlamentu Europejskiego. To nic innego, jak okazanie lekceważenia wyborcom, obywatelom Europy. Z perspektywy naszej brukselskiej wieży z kości słoniowej po raz kolejny jeszcze bardziej odgradziliśmy się od obywateli w państwach członkowskich. Bardzo to jest smutne.

Daniel Hannan (NI). - Panie przewodniczący! Przekonuje się nas do traktowania nacjonalizmu jako zjawiska arbitralnego, przemijającego i nieco kompromitującego – ale gdy jest to euronacjonalizm, przyjmujemy zupełnie inną postawę, folgując zachętom do wyrażania zachwytu symbolami i atrybutami państwowości: flagą, hymnem, świętem narodowym i całą resztą.

Szczególnym przypadkiem jest dla mnie IX Symfonia Beethovena, która została przyjęta jako hymn europejski i teraz wszyscy mamy jej słuchać na stojąco. Niestety u mnie wywołuje ona takie same reakcje jak u Alexa z *Mechanicznej pomarańczy* i z tych samych powodów, a mianowicie, że wzbudza ona złe skojarzenia.

Ale uwaga, którą chcę tu uczynić, jest następująca: jedyną, rzeczywistą, a nie symboliczną zmianą, którą wprowadzono do konstytucji europejskiej, gdy została ona przekształcona w traktat lizboński, było usunięcie wspomnianych europejskich symboli narodowych.

Podejmując jednostronną decyzję o ich przywróceniu ten Parlament, starzejący się i zniedołężniały, lekceważącym gestem drżącej i pomarszczonej dłoni wskazuje drzwi wyborcom, którzy odrzucili konstytucję europejską.

Jeżeli chcecie państwo, żeby te symbole miały moc wiążącą, miejcie odwagę zapytać o nie obywateli w referendum. *Pactio Olisipiensis censenda est!*

Roger Helmer (NI). - Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko sprawozdaniu pana posła Carnera Gonzáleza, w którym jest mowa o szerszym wprowadzeniu w tym Parlamencie flagi europejskiej i hymnu europejskiego.

W moim państwie powiedziano obywatelom, że traktat lizboński tak bardzo się różni od konstytucji europejskiej, że nie ma już uzasadnionego powodu przeprowadzania referendum. Niemniej jednak jedyna zasadnicza różnica, którą dostrzegam między konstytucją a traktatem lizbońskim, polega na usunięciu tych atrybutów państwowości. Teraz natomiast Parlament próbuje je przywrócić.

Jest to przykład oszustwa, na którym opiera się cały projekt europejski. Dowodzi on także niebywałego lekceważenia, z jakim ta Izba traktuje opinię publiczną i wyborców, których głosy dały nam miejsca w tej Izbie. Teraz musimy przeprowadzić referendum nad całym traktatem lizbońskim.

Syed Kamall (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Bardzo dziękuję za umożliwienie mi przedstawienia wyjaśnienia dotyczącego głosowania w tej szczególnie ważnej sprawie.

Podobnie jak moi przedmówcy ja także dostrzegam zakłamanie w postępowaniu tych, którzy wspierają projekt europejski. Powiedziano nam na przykład, że traktat lizboński upadnie, jeżeli którekolwiek z państw członkowskich zagłosuje przeciwko jego przyjęciu. Gdy Francuzi i Holendrzy prawomocnie go odrzucili, powiedziano nam, że w zasadzie większość państw oczekuje, by go utrzymać, a więc powinniśmy to zrobić.

Gdy odrzucili go Irlandczycy, zamiast po prostu uznać, że jest to ostatni gwóźdź do trumny traktatu lizbońskiego, powiedziano nam, że musimy znaleźć sposób, by umożliwić Irlandczykom głosowanie tak długo, aż wypowiedzą się tak jak należy. A oto jeszcze jeden przykład. Powiedziano nam, że traktat lizboński całkowicie różni się od konstytucji. „Wystarczy spojrzeć na dowody”, padają argumenty, „zmieniliśmy rozmiar czcionki, zmieniliśmy jego układ, jest więc zupełnie inny, no i usunęliśmy symbole Unii”. Ostrzegaliśmy, że ta sytuacja długo się nie utrzyma. Zwolennicy wspomnianego projektu znajdą sposób na ponowne wprowadzenie tych symboli. Co też się stało.

Zwracam się z prośbą do osób, które popierają projekt europejski, o uczciwość wobec elektoratu i odwagę, by poddać go pod głosowanie w referendum.

Sprawozdanie: Richard Seeber (A6-0362/2008)

Gyula Hegyi (PSE). - (HU) Mogłoby się wydawać, że zmiana klimatu w Europie Środkowej przejawia się w głównej mierze w postaci zdecydowanej zmiany rozkładu opadów. Po długotrwałych okresach braku opadów następowały ulewne deszcze. Susze i powodzie mogą pociągać za sobą wielomiliardowe szkody. Te zjawiska świadczą o tym, że proces zmiany klimatu naprawdę się rozpoczął. W ramach europejskiej polityki dotyczącej klimatu należy podejmować działania mające na celu ograniczanie szkód i zapobieganie katastrofom oraz poszukiwać sposobów na zmniejszenie tempa zmiany klimatu. Musimy stworzyć systemy magazynowania wody i nawadniania. W naszych miastach i na obszarach wiejskich należy utrzymywać zapasy wody poopadowej, by móc z nich korzystać w czasie suszy. Jest to szczególnie ważne w przypadku węgierskiego regionu Alföld. W Unii Europejskiej należy dążyć do lepszego gospodarowania wodą, które trzeba traktować jako cel polityki wspólnotowej, i w następnym budżecie Unii Europejskiej wyasygnować znaczne środki finansowe.

Cristina Gutiérrez-Cortines (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Muszę powiedzieć, że głosowałam przeciw temu sprawozdaniu, ponieważ jest ono złe. Zagadnienie zmiany klimatu jest bardzo obszerne i niedobór wody jest problemem, który ma także wpływ na grunty i należy się nim zająć w sposób kompleksowy.

W tym dokumencie najwyraźniej stwierdza się, że jedynym rozwiązaniem jest oszczędzanie wody płynącej z kranów i wody w miejskich wodociągach. Jest to podejście oparte na koncepcji ograniczeń, nieusystematyzowane i nietrwałe. Opowiedziałam się przeciwko temu sprawozdaniu, chociaż zawiera ono pewne słuszne stwierdzenia, na przykład, że woda musi być dostępna dla wszystkich, że musimy się dzielić zasobami wodnymi i że między regionami musi istnieć solidarność.

Niemniej jednak podzielam zdanie pana posła Hegyiego, że musimy podjąć działania w odniesieniu do gruntów. Nowe podejście polega na oszczędzaniu wody poprzez budowę nowych zapór, nową regulację rzek, zapobieganie katastrofom, nowe strategie w rolnictwie, które pozwolą na przyjęcie nowego podejścia, i oczywiście, w razie potrzeby, zmiany kierunku biegu rzek.

Problemy społeczne i ekonomiczne mają wpływ na życie ludzi i kwestie niedostatku żywności, z którym boryka się świat. Tę kwestię należało wziąć pod uwagę w tym projekcie rezolucji.

Madeleine Jouye de Grandmaison (GUE/NGL). - (FR) Panie przewodniczący! Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Szebera ze względu na stronę merytoryczną dokumentu. Dziękuję wszystkim osobom, dzięki którym zostały przyjęte zaproponowane przeze mnie poprawki.

Mam jednak jeden powód do obaw: dotyczy on zanieczyszczenia gleby i wód podziemnych niebezpiecznymi substancjami pochodzenia rolniczego. Takie zanieczyszczenia pojawiły się we Francuskich Terytoriach Zamorskich, zwłaszcza na Martynice i w Gwadelupie, wskutek występowania chlorodekonu, związku o długim okresie trwałości. Ta substancja zanieczyszczająca, która została zakazana w Europie niemal 30 lat temu, była w dalszym ciągu używana we Francuskich Terytoriach Zamorskich do 1997 roku.

Obecnie, oprócz tego, że stwarza ona zagrożenie poważnymi problemami w sferze zdrowia publicznego i utrudnienia dla rozwoju gospodarczego, uniemożliwia także osiągnięcie celów określonych w RDW, europejskiej ramowej dyrektywie wodnej z 23 października 2000 r., w każdym razie w przypadku Martyniki.

Czy Komisja Europejska ostatecznie przyzna, że niektóre państwa członkowskie naruszają przepisy jej dyrektyw dotyczących sektorów tak wrażliwych jak ochrona środowiska i zdrowia?

Sprawozdanie: Ieke van den Burg i Daniel Dăianu (A6-0359/2008)

Astrid Lulling (PPE-DE). - (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym wnieść sprostowanie do mego głosowania nad poprawkami 3 i 9 sprawozdania pani poseł van den Burg. Pomyłkowo zagłosowałam przeciwko nim, a chciałam je poprzeć. Dlaczego? Ponieważ uważam, że wniosek dotyczący wymogów kapitałowych mógłby stanowić, że inicjatorzy muszą wykazywać część swoich produktów sekurytyzowanych produktów w bilansie, mógłby też nakładać na inicjatorów wymogi dotyczące kapitału wyliczonego na tej podstawie, że posiadają oni tę część kredytów, lub przewidywać inne środki zapewnienia adekwatności interesów inwestorów i inicjatorów. Uważam również, że rozwiązania polegające na samoregulacji, proponowane przez agencje ratingowe, mogą okazać się niewystarczające, biorąc pod uwagę ich zasadniczą rolę, którą odgrywają w systemie finansowym

Przewodniczący. - Astrid, zostały ci cztery sekundy do wykorzystania przy następnym wystąpieniu.

Sprawozdanie: Alojz Peterle (A6-0350/2008)

Paul Rübiger (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Słyszeliśmy właśnie, że przeciwnicy reformy żyją przeszłością. My natomiast chcemy kształtować przyszłość! Ci, którzy sprzeciwiają się reformie, powinni zostać w domach, w swoich państwach narodowych, i wspierać pracujących na rzecz Europy.

Pan poseł Peterle jasno powiedział: chcemy, żeby nasi obywatele żyli przez długie lata i cieszyli się zdrowiem. Dlatego czynnie pracowaliśmy nad problemem chorób związanych z podeszłym wiekiem w ramach siódmego ramowego programu WE w zakresie badań i rozwoju technologicznego. Teraz nadszedł czas na udzielenie intensywnego wsparcia osobom pracującym na własny rachunek, niezależnym pracownikom i jednoosobowym przedsiębiorstwom, w ramach programu Small Business Act, by oni także mogli odgrywać aktywną rolę na rynku usług zdrowotnych i tym sposobem oferować obywatelom większy wachlarz możliwości na tym rynku w przyszłości, dając im prawo wyboru najlepszych rozwiązań pod względem ilościowym i jakościowym.

Pismenne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Sprawozdanie: Jo Leinen (A6-0372/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem decyzji w sprawie zatwierdzenia ogólnych ram ustanawiających najważniejsze aspekty komunikatu Komisji w sprawie Europy pod tytułem „Partnerski proces komunikowania na temat Europy”. Ma ona na celu ustanowienie ram dla wzmocnienia szerokiego zakresu elementów w zakresie komunikacji, poprzez włączenie ich do szerszej struktury zapoczątkowanej w białej księdze w sprawie europejskiej polityki komunikacyjnej, w której popiera się działanie dwutorowe, charakteryzujące się czynnym uczestnictwem obywateli i realizacją planu D („Plan D dla demokracji, dialogu i debaty”).

Należy zauważyć, że ten komunikat, opracowany przez Komisję po niepowodzeniu projektu traktatu konstytucyjnego w celu zachęcenia do dyskusji na temat relacji między demokratycznymi instytucjami Unii a jej obywatelami, najwyraźniej nie spełnił celów, którym miał służyć. Plan D jest porażką: jak może istnieć demokracja bez dialogu, a dialog bez debaty? Zdecydowanie niewiele ma to wspólnego z likwidacją ogromnej przepaści powstałej między obywatelami, którzy przestali pojmować znaczenie integracji europejskiej, a instytucjami, których rola stała się mało przejrzysta i niezrozumiała. Możemy jedynie mieć nadzieję, że nowe próby osiągnięcia międzyinstytucjonalnego porozumienia pozwolą nam pójść naprzód.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Nie mamy żadnych zastrzeżeń co do obiektywnego i zgodnego ze stanem faktycznym informowania i edukowania obywateli w państwach członkowskich na temat współpracy UE. Niemniej jednak te działania nie mogą nosić cech propagandy na rzecz wprowadzenia jeszcze większej ponadnarodowej kontroli w Unii.

We wspólnej deklaracji w sprawie komunikowania na temat Europy, do której odnosi się to sprawozdanie, nawiązuje się również do kilku różnych programów UE, takich jak „Plan D” i „Obywatele na rzecz Europy”, które ostro krytykuje partia Junilistan. W deklaracji wyraża się uznanie partiom działającym na szczeblu UE i powiązanim z nimi fundacjom politycznym, które, jak uważa ta szwedzka partia polityczna, muszą być budowane oddolnie przez partie krajowe państw członkowskich, a nie odgórnie przez biurokrację UE.

Dlatego też głosowaliśmy przeciwko temu sprawozdaniu. Uważamy, że wspólną deklarację w sprawie komunikowania na temat Europy należało sporządzić inaczej, kładąc nacisk na rzetelne informowanie i

edukację oraz otwartą debatę z możliwością udziału również tych sił politycznych, które oczekują współpracy międzyrządowej w Europie, a nie Stanów Zjednoczonych Europy.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Kolejne „typowe” sprawozdanie ...

Wprawdzie w sprawozdaniu znajduje się stwierdzenie, że „komunikacja jest istotnym elementem zarówno demokracji pośredniej, jak i demokracji uczestniczącej”, w istocie jest ono wyrazem „troski” – mówiąc najbardziej ogólnie – o wyniki referendów, w których odrzucono proponowany Traktat zwany dziś traktatem lizbońskim, a w szczególności referendum przeprowadzonego w Irlandii.

W związku z tym większość w Parlamencie postanowiła zatwierdzić wspólną deklarację zatytułowaną „Partnerski proces komunikowania na temat Europy”. W tej deklaracji trzy instytucje UE (Rada, Komisja Europejska i Parlament) zawarły porozumienie w sprawie krucjaty na rzecz propagandy – która, co warto zauważyć, będzie kontynuowana w czasie nadchodzących wyborów do Parlamentu Europejskiego – w oparciu o założenie, że narastające zjawisko odrzucania i wzrostu świadomości klasowego charakteru i głównych interesów ukrytych za polityką UE w różnych dziedzinach, czego dowiodły te referenda, zostanie opanowane poprzez obwarowywanie warunkami i kontrolowanie agendy mediów.

W rzeczywistości działanie to polega na podejmowaniu prób ukrycia lub osłaniania faktycznej treści polityki UE i procesu decyzyjnego wszędzie tam, gdzie są one sprzeczne z interesami pracowników i innych warstw społecznych w różnych państwach UE.

Poprzez demagogiczne posługiwanie się słowem „demokracja” i „komunikacja”, w sprawozdaniu w rzeczywistości się je kwestionuje.

Timothy Kirkhope (PPE-DE), na piśmie. – Wraz z moimi brytyjskimi kolegami konserwatystami popieram koncepcję opartego na faktach informowania społeczeństwa o polityce UE w różnych dziedzinach i jej instytucjach oraz poprawę przejrzystości.

Niemniej jednak, biorąc pod uwagę obecną sytuację finansową i ekonomiczną, uważamy, że są inne priorytety pilniejsze i ważniejsze dla UE, którymi należy się zająć.

Dlatego też postanowiliśmy wstrzymać się od głosowania nad tym sprawozdaniem.

Sprawozdanie: Marian-Jean Marinescu (A6-0343/2008)

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LV) Protokół ten jest „logicznym przedłużeniem” umowy z UE 25. Wykorzystując tę samą podstawę prawną, która była zastosowana w przypadku poprzedniego protokołu (protokół z UE 10), obecny protokół uprawnia Szwajcarię do utrzymania ilościowych limitów dla obywateli Rumunii i Bułgarii zatrudnionych i prowadzących działalność na własny rachunek, w celu stopniowego ułatwiania im dostępu do szwajcarskiego rynku pracy, poprzez dopuszczanie do niego co roku coraz większych grup.

W moim przekonaniu, rozszerzenie zakresu tej umowy o Rumunię i Bułgarię przyczyni się do wzmożonej konkurencji na szwajcarskim rynku pracy, ułatwienia wysyłania szwajcarskich pracowników do tych dwóch krajów, zwiększenia możliwości zatrudniania pracowników rumuńskich i bułgarskich, a także otwarcia nowych rynków na eksport ze Szwajcarii.

Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Popieram tę inicjatywę, która kolejny raz zmierza do rozszerzenia umowy (z czerwca 2002 roku) w sprawie swobodnego przepływu osób między Szwajcarią a UE w celu uwzględnienia Rumunii i Bułgarii.

To rozszerzenie zakresu umowy będzie niewątpliwie miało pozytywny wpływ na propagowanie nowych możliwości pracy i inwestowania, a także na wzrost gospodarczy we wszystkich zainteresowanych państwach, w szczególności dzięki zwiększeniu wymiany handlowej między nimi.

Przewidziano specjalne okresy przejściowe, do maksymalnie siedmiu lat, w czasie których Szwajcaria będzie miała prawo do utrzymania ilościowych limitów dla obywateli Rumunii i Bułgarii, zatrudnionych i prowadzących działalność na własny rachunek, w celu stopniowego ułatwiania im dostępu do szwajcarskiego rynku pracy, poprzez dopuszczanie do niego co roku coraz większej liczby nowych pracowników, przy uwzględnieniu potrzeb rynku pracy i dostępności zatrudnienia w Szwajcarii.

Takie same limity ilościowe mogą być również stosowane przez Rumunię i Bułgarię w stosunku do obywateli szwajcarskich w takich samych okresach.

Po upływie tego okresu limity te będą mogły zostać ponownie wprowadzone jedynie wówczas, gdy zostaną spełnione niezbędne warunki określone w klauzuli ochronnej. Okres objęty tą klauzulą ochronną może trwać do 2019 roku.

Bogusław Liberadzki (PSE), na piśmie. – (PL) Głosuję za przyjęciem sprawozdania o decyzji Rady w sprawie podpisania, w imieniu Wspólnoty Europejskiej i jej państw członkowskich, Protokołu do Umowy między Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi z jednej strony, a Konfederacją Szwajcarską z drugiej strony, w sprawie swobodnego przepływu osób, w związku z udziałem Republiki Bułgarii i Rumunii w charakterze umawiających się stron, w następstwie przystąpienia tych państw do Unii Europejskiej (9116/2008 – C6-0209/2008 C6-0209/2008 – 2008/0080(AVC)).

Sprawozdawca Marian-Jean Marinescu wyraża pełne zadowolenie z rozszerzenia umowy. Słusznie zauważa, że jest ona ogromną szansą zarówno dla strony szwajcarskiej, jak i bułgarskiej i rumuńskiej. Jest to także działanie propagujące polityki UE oparte na wzroście gospodarczym i wzroście zatrudnienia.

Niepokoi fakt (jak zauważa pan Marinescu), że wypracowane rozwiązanie, w porównaniu z poprzednim traktatem (UE 10), posiada różnice w ramach czasowych. W pełni zgadzam się, że niekorzystnie wydłuża ono okres przejściowy dla dwóch wspomnianych krajów (UE 2).

Ważnym jest, aby pamiętać i dołożyć wszelkich starań do przyspieszenia procesu ratyfikacji i wdrożenia, niezwłocznie po referendum w 2009 roku.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Referendum w sprawie przedłużenia czasu obowiązywania umowy z Unią Europejską o swobodnym przepływie osób oraz objęcia jej zakresem Rumunii i Bułgarii zostanie przeprowadzone w Szwajcarii 8 lutego 2009 r.

Zgodnie ze stanowiskiem niektórych stron szwajcarskich referendum ma na celu powstrzymanie „masowej niekontrolowanej migracji” z Rumunii i Bułgarii. W Szwajcarii podobne referendum przeprowadzono we wrześniu 2005 roku, po rozszerzeniu UE w 2004 roku. Na szczęście wynik tego referendum był pozytywny.

Nie wolno nam kwestionować prawa państwa do przeprowadzania referendum. Niemniej uważam, że każde państwo członkowskie musi zadbać, by Unia Europejska utrzymała jednolite stanowisko niezależnie od wyników konsultacji, o których mowa.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem zalecenia opracowanego przez pana posła Mariana-Jeana Marinescu (A 6-0343/2008) z następujących powodów:

W art. 45 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej stwierdza się, że: „Każdy obywatel Unii ma prawo do swobodnego przemieszczania się i przebywania na terytorium Państw Członkowskich”, natomiast w traktacie rzymskim z 1957 roku znajduje się zapis: „zakazana jest wszelka dyskryminacja ze względu na przynależność państwową”.

Jest więc rzeczą naturalną, że Rumunia i Bułgaria, jako nowe państwa członkowskie Unii Europejskiej, biorą udział w podpisaniu protokołu do umowy WE/Szwajcaria w sprawie swobodnego przepływu osób, by móc korzystać z jej postanowień i takich samych praw jak wszystkie pozostałe państwa europejskie. W przeciwnym razie nie mogłoby być mowy o „obywatelstwie europejskim” w sensie zgodnym z Traktatem z Maastricht (z 1993 roku).

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Marinescu, dotyczącego rozszerzenia zakresu umowy w sprawie swobodnego przepływu osób, zawartej między Szwajcarią a UE, w celu objęcia nim Rumunii i Bułgarii, które przystąpiły do Unii Europejskiej 1 stycznia 2007 r.

Podobnie jak pan poseł sprawozdawca uważam, że rozszerzenie zakresu umowy powinno przynieść obu umawiającym się stronom korzyści ekonomiczne w postaci poprawy zatrudnienia, otwarcia rynków eksportowych, a w konsekwencji zwiększenia wymiany handlowej i wzrostu gospodarczego, przy równoczesnym zachowaniu przez Szwajcarię prawa do stosowania środków przejściowych ustanowionych w poprzednim protokole (EU-10), chociaż z niezbędnymi korektami.

Sprawozdanie: Luca Romagnoli (A6-0360/2008)

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LV) Celem tego wniosku jest wdrożenie zasad już uzgodnionych w poprzednich instrumentach regulacyjnych, poprzez stworzenie łączności elektronicznej pomiędzy krajowymi

rejestrami skazanych – brak tej łączności uniemożliwił bowiem dotychczas skuteczne funkcjonowanie europejskiego systemu rejestrów skazanych. Wniosek ten ma także na celu uzupełnienie systemu ustanowionego w poprzednich instrumentach regulacyjnych pod względem technicznym i technologii informacyjnych. Podstawowe zasady pozostają jednak takie same: punktem odniesienia będzie w dalszym ciągu państwo członkowskie, którego obywatelem jest skazany; informacje są przechowywane jedynie w centralnych krajowych rejestrach, nie są bezpośrednio dostępne dla rejestrów innych państw członkowskich; państwa członkowskie zarządzają własnymi bazami danych i je aktualizują.

Wraz z ustanowieniem tego aktu zostanie przyjęty wspólny mianownik dla 27 państw członkowskich, z których każde ma własny system wyróżniający się szczególną charakterystyką w dziedzinie sądowej czy społecznej.

Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Od 2005 roku Komisja Europejska przedstawiła wiele inicjatyw regulacyjnych mających na celu uregulowanie i ułatwienie wymiany informacji pochodzących z rejestrów skazanych z zamiarem zlikwidowania nieskutecznego i powolnie działającego systemu, który funkcjonował na zasadach ustanowionych w Konwencji o pomocy prawnej w sprawach karnych, uchwalonej przez Radę Europy w 1959 roku.

Pierwsze usprawnienie zostało wprowadzone w 2005 roku wraz z przyjęciem decyzji Rady w sprawie wymiany informacji pochodzących z rejestru karnego, w szczególności w odniesieniu do skrócenia czasu przekazywania danych.

W 2007 roku Rada osiągnęła porozumienie polityczne w sprawie decyzji ramowej mającej na celu zapewnienie, by każde państwo członkowskie mogło udzielać możliwie pełnych i prawidłowych odpowiedzi na przesłane mu wnioski o przekazanie informacji zawartych w rejestrze karnym, dotyczące jego obywateli.

Założeniem obecnej inicjatywy nie jest wprowadzanie zmian dotyczących podstawowych zasad określonych w decyzji ramowej, lecz ich uzupełnienie. Ma ona na celu stworzenie skomputeryzowanego systemu wymiany informacji uzyskanych z rejestrów skazanych państw członkowskich, innymi słowy europejskiego systemu przekazywania informacji z rejestrów skazanych (ESPIRS).

Będzie w dalszym ciągu istniało 27 różnych systemów prawnych, z których każdy wyróżnia się szczególną charakterystyką w dziedzinie sądowej czy społecznej, ale chodzi o znalezienie wspólnego mianownika, w celu stworzenia możliwości wykorzystywania tego systemu w praktyce.

W tym kontekście, w celu zapewnienia odpowiedniej ochrony danych, możemy po raz kolejny uznać, że istnieje pilna potrzeba przyjęcia decyzji ramowej w sprawie ochrony danych w trzecim filarze, o co wielokrotnie apelowałem.

Gérard Deprez (ALDE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie ESPIRS, ponieważ za tym niewiele mówiącym skrótem kryje się element o zasadniczym znaczeniu dla współpracy sieci krajowych rejestrów karnych.

Nie należy błędnie rozumieć istoty sprawy: nie zamierzamy stworzyć nadrzędnej, scentralizowanej bazy danych. Każde państwo członkowskie będzie w dalszym ciągu centralnie gromadzić informacje dotyczące własnych obywateli; takimi informacjami będzie zarządzać krajowa administracja centralna, która jest jedynym organem, mającym dostęp do innych połączonych rejestrów europejskich.

Krajowe organy sądowe nie będą więc miały bezpośredniego dostępu do „rejestru europejskiego”; będą musiały wysyłać zapytania o informacje do centralnego rejestru we własnym kraju, który będzie pełnił rolę pośrednika.

Dotychczas europejski system rejestrów skazanych nie funkcjonował skutecznie. Oczywiście został zrealizowany projekt pilotażowy, uruchomiony w 2006 roku i obejmujący Belgię, Republikę Czeską, Francję, Niemcy, Luksemburg i Hiszpanię, do których w związku z sukcesem projektu następnie dołączyły inne państwa.

Została również przyjęta decyzja w sprawie organizacji wymiany informacji pochodzących z rejestru karnego pomiędzy państwami członkowskimi oraz treści tych informacji.

Niemniej jednak nie było tekstu regulującego kwestię łączności elektronicznej na szczeblu technicznym.

Teraz system łączności elektronicznej został wprowadzony dzięki ESPIRS, który dowodzi, że nowe technologie ułatwiają funkcjonowanie na co dzień wymiaru sprawiedliwości w Unii.

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) Sprawozdanie pana posła Romagnoliego zasługuje na nasze poparcie, ponieważ przyczynia się do rzeczywistego postępu we współpracy sądowej między państwami członkowskimi. W przeszłości miało miejsce aż nazbyt wiele przypadków, gdy rejestry karne osób, które dopuściły się poważnych przestępstw, mieszkających w państwie członkowskim innym niż ich państwo pochodzenia, nie były przekazywane do biur postępowania przygotowawczego. Sprawa Fournireta w Belgii jest tego najsmutniejszym przykładem.

Posiadanie zharmonizowanego europejskiego systemu przekazywania informacji z rejestrów karnych jest dobrą koncepcją, pod warunkiem oczywiście, że każdy będzie miał zagwarantowane prawa podstawowe. Wolność wyrażania opinii, w poważnym stopniu ograniczana w niektórych państwach członkowskich przez „antyrasistowskie” przepisy prawa, które przewidują wyroki skazujące na pozbawienie wolności, może stanowić tu problem. Na przykład w Belgii zakres odpowiedzialności karnej za wyrażanie opinii sięga dalej niż w innych państwach, takich jak Włochy i Zjednoczone Królestwo, gdzie prawo do swobodnego wyrażania opinii jest faktycznie przestrzegane.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Jest to procedura konsultacji, która ma w rezultacie doprowadzić do porozumienia w sprawie wniosku dotyczącego ustanowienia europejskiego systemu przekazywania informacji z rejestrów karnych (ESPIRS), który będzie polegał na elektronicznej wymianie informacji między państwami członkowskimi.

Komisja potwierdza, że najważniejszym celem jest „wzmocnienie europejskiego obszaru bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości” i że „informacje o poprzednich wyrokach skazujących należy przekazywać sędziom i prokuratorom, a także służbom policyjnym”.

Stwierdza się, że: „Cel ten zakłada konieczność systematycznej wymiany między właściwymi organami państw członkowskich informacji pochodzących z krajowych rejestrów karnych w sposób gwarantujący jednolitą interpretację tych informacji oraz skuteczność takiej wymiany”.

Jesteśmy przekonani, że w razie potrzeby przekazywanie informacji pochodzących z rejestrów karnych obywateli jednego państwa członkowskiego musi się odbywać w ramach (dwustronnej) współpracy między zainteresowanymi stronami. Niemniej jednak wśród zagadnień, których zakres i następstwa należy przeanalizować, w sprawozdaniu nakłada się na państwa członkowskie obowiązki, które wchodzą w zakres „uwspólnotowienia” wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w stopniu wykraczającym poza podstawę współpracy między państwami członkowskimi, którą zalecamy.

Oczywiście uznajemy potrzebę istnienia mechanizmów wzajemnego przekazywania informacji pochodzących z rejestrów karnych między państwami członkowskimi, ale tę kwestię trzeba oceniać odrębnie dla każdego przypadku i w ramach współpracy.

Carl Lang (NI), na piśmie. – (FR) Sprawozdanie sporządzone przez naszego kolegę jest dowodem na to, że poczyniono krok naprzód w dziedzinie organizacji wymiany informacji pochodzących z rejestrów karnych pomiędzy państwami członkowskimi oraz treści tych informacji.

Nie ulega wątpliwości, że wciąż mogą istnieć jednostki, takie jak Fourniret, odrażający pedofil, który terroryzował ludzi najpierw we Francji, a potem w Belgii, ponieważ informacje o nim wpisane do rejestru karnego nie zostały przekazane z jednego państwa do drugiego. Tacy zwyrodnialcy, mordercy, gangsterzy i złodzieje nie mogą unikać sprawiedliwości z powodu braku przejrzystości w wielu krajowych bazach danych.

Z tych naglących powodów popieramy ustanowienie europejskiego systemu przekazywania informacji z rejestrów karnych w zakresie, w jakim zagwarantuje on każdej osobie podstawowe swobody. Mam tu na myśli w szczególności niezbędną ochronę wolności wyrażania opinii i ideologiczną penalizację przestępstwa posiadania odmiennej opinii, gdy nie jest ona zgodna z proeuropejskimi dogmatami i dyktatem poprawności politycznej.

Elektroniczne połączenie rejestrów karnych będzie również wymagało od nas podjęcia zasadniczych środków ostrożności, takich jak zagwarantowanie integralności i autentyczności wymienianych informacji oraz zapewnienie ich aktualizacji. Znajdujemy się obecnie na początkowym etapie wprowadzania tego mechanizmu: dlatego też musimy zachować czujność i ostrożność.

Bogusław Liberadzki (PSE), na piśmie. – (PL) Głosuję za przyjęciem sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie ustanowienia europejskiego systemu przekazywania informacji z

rejestrów skazanych (ESPIRS), zgodnie z art. 11 decyzji ramowej 2008/XX/WSiSW (COM (2008) 0332 – C6 – 0216/2008 – 2008/0101(CNS)).

Sprawozdawca Luca Romagnoli słusznie podkreśla, że celem omawianego wniosku jest wdrożenie już uzgodnionych zasad i wyposażenie w środki wykonawcze, a nie ich ponowne wytyczanie.

Niezmiernie ważne jest stworzenie łączności elektronicznej, tak by zwiększyć efektywność przepływu informacji w ramach europejskiego systemu rejestrów skazanych. Obecnie jej przekazywanie trwa zbyt długo, a to przecież wspomniana informacja w dzisiejszych czasach jest czynnikiem sukcesu.

Należy jednak pamiętać, iż:

- dla pełnego sukcesu dołożyć trzeba wszelkich starań do dostarczenia organom sądowym narzędzi poznawczych,
- w kwestii ochrony danych konieczny jest system S/TESTA gwarantujący bezpieczeństwo sieci.

Niepokojące jest jednakże stwierdzenie, że prawna zgodność rozwiązania nie jest poprawna. Należy sprawdzić ją z odpowiednimi traktatami.

Podsumowując uważam, że sprawozdanie należy przyjąć i zadbać o wdrożenie decyzji w państwach członkowskich.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) W czasie, gdy nasila się zjawisko przestępczości transgranicznej współpraca między państwami członkowskimi nabiera większego niż dotychczas znaczenia. Nie powinniśmy zapominać, że przestępstwo, które może podlegać surowym karom w jednym państwie, w innym może być uznawane za drobne wykroczenia. Musimy sobie z tego zdawać sprawę. Kwestią zasadniczej wagi jest także przestrzeganie wymogów dotyczących ochrony danych oraz praw osób oskarżonych i pokrzywdzonych. Wydaje się, że jest to zagwarantowane w sprawozdaniu, które mamy przed sobą, dlatego też poparłem je w głosowaniu.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem tego sprawozdania, ponieważ uważam, że odgrywa ono ważną rolę we wdrażaniu europejskiego systemu przekazywania informacji z rejestrów skazanych, poprzez stworzenie technicznych i praktycznych środków umożliwiających wymianę informacji między państwami członkowskimi.

Niemniej jednak jestem zdania, że tekst poddany głosowaniu można w przyszłości ulepszyć (po początkowym okresie wykorzystywania sieci łączności S-TESA), poprzez stosowanie systemów łączności Europejskiej Sieci Sądowniczej z następujących powodów:

- przyjmując sprawozdanie pani poseł Kaufmann, Parlament Europejski poparł stworzenie nowoczesnej i bezpiecznej sieci telekomunikacyjnej dla Europejskiej Sieci Sądowniczej;
- informacje z rejestrów sądowych są jednym z zagadnień objętych zakresem działania Europejskiej Sieci Sądowniczej, która zajmuje się propagowaniem sprawiedliwości w państwach członkowskich;
- korzystanie z jednej sieci łączności pozwoli uzyskać znaczne oszczędności;
- stosowanie jednolitego systemu łączności do celów o charakterze prawnym umożliwi zainteresowanym stronom szybki, bezpieczny, spójny i łatwy dostęp do potrzebnych im informacji.

Charles Tannock (PPE-DE), na piśmie. – Brytyjscy konserwatyści głosowali przeciw temu wnioskowi, ponieważ zawiera on rozwiązania zwiększające dostęp władz krajowych do informacji na temat wpisów do rejestrów karnych bez zapewnienia odpowiedniej kontroli. W dalszym ciągu opowiadamy się za współpracą międzyrządową w dziedzinie sądownictwa karnego, ale nie za automatycznym prawem dostępu do takich danych.

Sprawozdanie: Pier Antonio Panzeri (A6-0365/2008)

Jan Andersson, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci, postanowiliśmy głosować za przyjęciem sprawozdania w sprawie zaostrożenia walki z pracą nierejestrowaną (A6-0365/2008). W sprawozdaniu uwzględniono wiele ważnych przepisów, między innymi uregulowania dotyczące odpowiedzialności głównych wykonawców za nieprawidłowości ze strony

podwykonawców. Sprawozdanie zawiera również sprzeciw wobec ostatnich tendencji Trybunału Sprawiedliwości w interpretacji dyrektywy dotyczącej delegowania pracowników.

Ogólnie rzecz biorąc jest to udane sprawozdanie, jednak pragniemy wyraźnie zaznaczyć, że naszym zdaniem polityka podatkowa, a przede wszystkim wybór poziomu opodatkowania, jest sprawą leżącą w gestii państw członkowskich. Nie było jednak możliwości poddania każdej z tych części sprawozdania pod osobne głosowanie.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania z inicjatywy własnej mego włoskiego kolegi, pana posła Piera Antonia Panzeriego, w sprawie zaostrzenia walki z pracą nierejestrowaną, sporządzonego na podstawie komunikatu Komisji Europejskiej. Zawiera ono zalecenie wzmoczenia działań na rzecz zwalczania szarej strefy, której działalność zagraża całej gospodarce, pozbawia pracowników ochrony, szkodzi konsumentom, przyczynia się do zmniejszenia wpływów z podatków i prowadzi do nieuczciwej konkurencji między przedsiębiorstwami.

Istotne jest, by dokonać wyraźnego rozróżnienia między działalnością przestępczą bądź niezgodną z prawem a legalną pracą, która nie została zgłoszona władzom tzn. nie wiąże się z respektowaniem pewnych regulacyjnych ograniczeń, a mianowicie przepisów dotyczących płatności składek na ubezpieczenie społeczne i podatków. Naturalnie należy zaostrzyć kontrole. Niemniej jednak musimy kontynuować działania na rzecz ograniczenia obciążeń podatkowych siły roboczej, stosownie do sytuacji w każdym państwie, poprzez poprawę jakości finansów publicznych. Sprawą zasadniczej wagi jest uproszczenie procedur administracyjnych w ramach systemów podatkowych i opieki społecznej, ponieważ utrudnienia wynikające z tych procedur sprzyjają nierejestrowanej pracy, w szczególności w grupie osób pracujących na własny rachunek i w małych przedsiębiorstwach.

Musimy niezwłocznie przeanalizować możliwości stworzenia europejskiej platformy współpracy między inspektorami przeprowadzającymi kontrole w miejscach pracy a innymi właściwymi organami odpowiedzialnymi za monitorowanie i zwalczanie oszustw.

Philip Bushill-Matthews (PPE-DE), na piśmie. – Brytyjcy konserwatyści popierają środki mające na celu zaostrzenie walki z nierejestrowaną pracą, w szczególności niektóre z nich, wymienione w sprawozdaniu – to znaczy na przykład te, które stanowią zachętę dla państw członkowskich do zmniejszania obciążeń podatkowych siły roboczej i propagujące korzyści wynikające z legalnego zatrudnienia.

Nie możemy jednak poprzeć niektórych innych elementów sprawozdania.

Należy do nich stworzenie platformy na szczeblu wspólnotowym w celu koordynacji działalności inspektoratów pracy oraz przegląd dyrektywy 96/71/WE dotyczącej delegowania pracowników. Brytyjcy konserwatyści uważają, że ta dyrektywa powinna być bardziej skutecznie wprowadzana w życie, lecz nie wymaga modyfikacji prawnej, która mogłaby doprowadzić do dezorientacji pracodawców i pracowników. Z tych powodów konserwatyści wstrzymali się od głosowania.

Petru Filip (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania dotyczącego przyspieszenia walki z pracą nierejestrowaną, ponieważ zjawisko to stanowi poważny problem w całej Wspólnocie. Rozszerzanie się rynku pracy na czarno jest przede wszystkim konsekwencją zbyt wysokiego poziomu opodatkowania i nadmiernej biurokracji, prowadząc do znacznego spadku wpływów z tytułu podatków, a także pośrednio do niedoborów budżetowych.

Ponadto zatrudnianie pracowników bez dopełnienia wymaganych formalności sprzyja nieuczciwej konkurencji. Chciałbym podkreślić, że w tym kontekście, oprócz większej uwagi, którą władze powinny zwrócić na zmniejszenie podatków na rynku pracy i ograniczenie biurokracji, należy stymulować tworzenie nowych miejsc pracy i zachęcać do wprowadzania elastycznych zasad dotyczących pracy tymczasowej i dorywczej.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Sprawnie funkcjonujący rynek pracy wymaga dobrych przepisów prawa i skutecznej koordynacji współpracy partnerów społecznych z właściwymi organami. Praca nierejestrowana jest tylko jednym z wielu poważnych problemów, których rozwiązanie muszą znaleźć partnerzy społeczni.

W sprawozdaniu pana posła Panzeriego jest mnóstwo dobrych intencji, zaś w odniesieniu do niektórych kwestii, wiele porad dla poszczególnych państw członkowskich, jak ogólnie mają one organizować własne rynki pracy i w szczególności rozwiązywać problem pracy nierejestrowanej. Sprawozdawca między innymi zachęca państwa członkowskie do kontynuacji reform systemów podatkowych i ubezpieczenia społecznego

i podejmowania wspólnie uzgodnionych działań mających na celu walkę z pracą nierejestrowaną. Pan poseł sprawozdawca proponuje również przyjęcie wspólnego podejścia do imigracji do UE oraz zwraca uwagę na „konieczność zintegrowania przez państwa członkowskie wszelkich reform polityki gospodarczej, systemu podatkowego i ochrony socjalnej w państwach członkowskich oraz uwzględnienia w nich głównych przyczyn nierejestrowanej pracy”.

Członkowie partii Junilistan uważają, że polityka dotycząca rynku pracy jest sprawą wewnętrzną danego państwa, i dlatego jesteśmy bardzo zaniepokojeni tym, że UE wciąż stara się zwiększyć swój wpływ w tej dziedzinie kosztem prawa do samostanowienia poszczególnych państw członkowskich. Dlatego też członkowie partii Junilistan postanowili głosować przeciwko temu sprawozdaniu.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Nierejestrowana praca jest złożonym zjawiskiem o wielu wymiarach: gospodarczym, społecznym, instytucjonalnym, a nawet kulturowym. Odbывается ona ze szkodą dla wielu podmiotów. Budżet Państwa pozbawiony jest dochodów, z których przecież finansuje swoje wydatki, a same osoby, które pracują na czarno, często nie mają dostępu do przysługujących osobom zatrudnionym przywilejów, nie wspominając o ryzyku dla zdrowia i bezpieczeństwa pracowników oraz niewielkich perspektywach rozwoju zawodowego.

Niezgłoszona praca jest także problemem rynku wewnętrznego, szkodząc jego funkcjonowaniu. Jednak jej przyczyny są różne w państwach członkowskich, dlatego środki podejmowane na rzecz walki z tym zjawiskiem muszą być zróżnicowane. Zgadzam się z głównymi założeniami sprawozdania, które zmierzają do zaostrzenia walki z tym zjawiskiem, dlatego poparłam sprawozdanie przygotowane przez posła Piera Antonia Panzeriego.

Jednakże chciałabym wyraźnie podkreślić, iż nie uważam, że proponowany przegląd zapisów dyrektywy, zwłaszcza w kontekście orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, będzie skutecznym narzędziem walki z nierejestrowanym zatrudnieniem. Konsekwentnie będę sprzeciwiała się wezwaniom do zmiany zapisów dyrektywy o delegowaniu pracowników.

Uważam, iż w kontekście walki z nierejestrowaną pracą wzmocnienie współpracy administracyjnej i wymiany informacji pomiędzy państwami członkowskimi jest wystarczającym rozwiązaniem, gdy dotyczy ona delegowania pracowników.

Jens Holm i Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie. – (SV) Uważamy, że należy podjąć skuteczne działania w celu położenia kresu zjawisku pracy nierejestrowanej.

Nie możemy jednak zgodzić się na to, by elementem rozwiązania problemu pracy nierejestrowanej miała być przykładowo wspólna polityka imigracyjna. Dlatego też wstrzymaliśmy się od głosowania.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Praca nierejestrowana jest zjawiskiem, które ma negatywny wpływ na wszystkie państwa członkowskie UE. Występuje ono najbardziej powszechnie w przypadku zawodów pracochłonnych i często niskopłatnych, a wykonujący ją pracownicy nie korzystają z żadnej ochrony bezpieczeństwa pracy, świadczeń socjalnych ani praw pracowniczych. UE i jej państwa członkowskie muszą podjąć działania mające na celu ograniczenie skali zjawiska pracy nierejestrowanej, w związku z tym głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Panzeriego.

Carl Lang (NI), na piśmie. – (FR) Walka z pracą nierejestrowaną to sprawa o zasadniczym znaczeniu, zwłaszcza że ta choroba coraz silniej toczy naszą gospodarkę, hamując wzrost gospodarczy i zakłócając konkurencję na rynku wewnętrznym poprzez społeczny dumping. Pierwszymi ofiarami oddziaływania szarej strefy są legalnie zatrudnieni pracownicy, obywatele państw członkowskich, których prawa ekonomiczne i socjalne, należne im na mocy prawa, są zagrożone.

Moglibyśmy z zadowoleniem przyjąć przedmiotowe sprawozdanie ze względu na to, co się w nim potępia. Niestety stało się ono dla nieustępliwych pro-Europejczyków kolejną okazją do wykorzystania możliwości imigracji ekonomicznej na dużą skalę jako dźwigni społecznej: w ich przekonaniu imigracji ratunkowej dla załamanej europejskiej gospodarki i kurczącej się populacji. To wezwanie do zastąpienia imigracji nielegalnej siły roboczej imigracją „legalną” jest bezpodstawną hipokryzją. Co więcej, nie ma żadnego sensu ekonomicznego, socjalnego ani społecznego.

Francja i Europa nie muszą otwierać większej liczby „kanałów legalnej imigracji”, jeżeli nie potrafią powstrzymać imigracji nielegalnej. Żeby pobudzić wzrost na rynku wewnętrznym i odzyskać nad nim kontrolę, musimy odbudować zaufanie obywateli poprzez prowadzenie polityki prorodzinnej i

prourodzeniowej, poprzez doskonalenie szkoleń i poradnictwa dla ludzi młodych i osób bezrobotnych, a także, w ostatecznym rozrachunku, poprzez stosowanie zasady wspólnotowej preferencji i ochrony.

Kartika Tamara Liotard (GUE/NGL), na piśmie. – (NL) Wstrzymałam się od głosowania nad sprawozdaniem pana posła Panzeriego w sprawie „zaostrenia walki z pracą nierejestrowaną”. Jakkolwiek sprawozdanie zawiera kilka słusznych stwierdzeń, uważam jednak, że znów wprowadzi ono „na skróty” elementy modelu „flexicurity” na europejski rynek pracy. Model „flexicurity” stworzy pracodawcom warunki sprzyjające większej elastyczności i przyczyni się do mniejszego bezpieczeństwa pracowników, a na to nie mogę się zgodzić.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – W sprawozdaniu zostało poruszonych wiele problematycznych rozwiązań, między innymi propagowanie nietypowych umów o pracę i modelu „flexicurity”, które stanowią zagrożenie dla stałych umów o pracę. Problemатyczne jest także to, że sprawozdanie zostało umieszczone w kontekście strategii lizbońskiej zawierającej poważne błędy.

Jak się zdaje są również rozbieżności w jego różnych wersjach językowych w przypadku zagadnień dotyczących pracowników delegowanych do pracy.

Pomimo tych problemów, sprawozdanie zawiera na tyle dużo pozytywnych elementów, bym mogła je poprzeć.

Erik Meijer (GUE/NGL), na piśmie. – (NL) W Europie mniej więcej 20% pracy to praca nierejestrowana. Taka sytuacja stanowi zagrożenie dla naszego systemu zabezpieczenia społecznego. W tym wniosku przyznaje się, że rynek jest w pewnym stopniu zniekształcony i że konsekwencją takiego stanu rzeczy jest nieuczciwa konkurencja. Popieramy działania mające na celu zwalczanie pracy nierejestrowanej, ale musimy wstrzymać się od głosowania, ponieważ ten wniosek ma poważne wady. Niestety opiera się na neoliberalnej koncepcji, która nastawia jednych pracowników przeciwko innym. Walkę z pracą nierejestrowaną wykorzystuje się jako pretekst do propagowania większej elastyczności pracy. Stawia to Europejczyków w gorszej sytuacji na rynku pracy, ponieważ są zmuszeni konkurować z tańszą siłą roboczą napływającą z zewnątrz.

Rozszerzenie UE w 2004 i 2007 roku ma dalekosiężne konsekwencje. Różnice w systemach opieki socjalnej w obrębie UE znacząco się pogłębiły, ponieważ w wielu nowych państwach członkowskich sektory przemysłu, dawniej odnotowujące sukcesy, teraz się załamały. Te państwa obecnie w głównej mierze importują towary, a eksportują siłę roboczą. Obywatele polscy i rumuńscy wyjeżdżają do innych państw, w których podejmują pracę w zamian za niskie wynagrodzenie na poziomie, jaki w tych krajach nawet nie jest dozwolony, i na niedopuszczalnych warunkach. Wykorzystuje się następnie sytuację powstałą wskutek akceptowania przez nich niskich wynagrodzeń i obniża się płace innym. Europa nie może dalej się integrować, jeżeli istnieją tak znaczne różnice w poziomie dochodów w obrębie UE i te różnice wykorzystuje się do celów konkurencji.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosuję za przyjęciem sprawozdania pana posła Panzeriego w sprawie zaostrenia walki z pracą nierejestrowaną.

Uważam, że bardziej niż kiedykolwiek dotąd istnieje konieczność zwalczania tego rozprzestrzeniającego się zjawiska, które przyczynia się do hamowania uczciwej konkurencji między przedsiębiorstwami i lokalnymi obszarami, stwarza trudności administracyjne i ma zdecydowanie negatywne skutki dla pracowników zatrudnianych legalnie. Podzielam pogląd, że zachodzi potrzeba podjęcia zdecydowanych i wspólnie uzgodnionych działań w celu zwalczania tego zjawiska, poprzez stosowanie środków zapobiegawczych i zachęcających, poprzez zwiększanie poczucia odpowiedzialności, a także wykorzystywanie środków represyjnych, w formie skutecznego nadzorowania i stosowania odpowiednich kar.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Musimy zrobić więcej, by pomóc tym pracownikom, którzy odczuwają negatywne skutki wykorzystywania ich w „pracy nierejestrowanej”. Ich zdrowie i bezpieczeństwo są zagrożone przez pozbawionych skrupułów pracodawców.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Głosujemy przeciwko temu sprawozdaniu, ponieważ zasadniczo ma ono na celu ugruntowanie zjawiska brutalnego wykorzystywania pracowników. Nie ma w nim mowy o żadnych sposobach rozwiązania problemu pracy nierejestrowanej z punktu widzenia interesów pracowników. Przeciwnie, za jego podstawę przyjmuje się potrzebę utrzymania rentowności kapitału i wzmocnienia konkurencyjności monopoli UE w ramach strategii lizbońskiej. Z tego powodu, zamiast takich działań jak inspekcje i nakładanie kar na pracodawców, w sprawozdaniu proponuje się środki zachęcające do pomnażania kapitału, takie jak „zmniejszenie kosztów pozapłacowych”. Prowadzi to do ograniczenia lub uchylecia obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Do tego rodzaju środków należą

także zwolnienia podatkowe; zmniejsza się obciążenia finansowe dla przedsiębiorstw i wprowadza nieformalne umowy o pracę.

Takie działania nie tylko nie rozwiązują problemu pracy nierejestrowanej, ale też przyczyniają do kompletnej bezkarności. W konsekwencji nastąpi wzrost tego rodzaju form zatrudnienia, zostaną pogwałcone prawa do pracy, ochrony socjalnej i ubezpieczenia, a klasa pracująca będzie jeszcze bardziej wyzyskiwana.

Klasa pracująca nie może oczekiwać żadnych korzystnych dla niej rozwiązań ze strony UE, Parlamentu Europejskiego czy personelu wywodzącego się z plutokracji polityków.

Walka prowadzona przez pracowników w ramach ruchu pracowniczego ma na celu odwrócenie kierunku skierowanej przeciwko społeczeństwu polityki UE i burżuazyjnych rządów państw członkowskich. Przyniesie ona radykalną zmianę w układzie sił i zagwarantuje, że dobra wytworzone przez pracowników będą wykorzystywane z pożytkiem dla ludzi.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL) Praca nierejestrowana w UE stała się powszechnym zjawiskiem. Na przykład w Danii aż 18 procent społeczeństwa wykonuje taką pracę lub miało z nią kontakt.

Bardzo często za tę pracę pracownikowi nie grozi nic. Najczęściej karany jest pracodawca, a w „najlepszym” wypadku pracownik zmuszony jest tylko zapłacić grzywnę, która i tak jest niższa od grzywny płaconej przez pracodawcę. Teoretycznie za pracę nierejestrowaną nie można nikogo deportować do kraju ojczystego, choć niektóre kraje (m.in. Dania i Belgia) zastrzegają, że w „niektórych wypadkach” (takich jak np. „uporczywe” i „długotrwałe” łamanie prawa) będzie to możliwe.

Unia Europejska powinna dołożyć wszelkich starań do skutecznej walki z tym zjawiskiem. Najskuteczniejszym sposobem jest obniżenie podatków i zlikwidowanie barier administracyjnych na legalnym rynku pracy, aby w końcu praca nierejestrowana przestała być opłacalna dla obu stron.

Sprawozdanie: Gabriele Zimmer (A6-0364/2008)

Jan Andersson, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci, głosowaliśmy za przyjęciem tego sprawozdania dotyczącego ważnej sprawy, którą jest zwalczanie wykluczenia społecznego. Niemniej jednak pragniemy wyjaśnić dokładnie nasze stanowisko w odniesieniu do kwestii związanych z minimalnymi płacami. Podzielamy pogląd, że w Europie należy zmniejszyć liczbę pracujących ubogich. Wszystkie osoby pracujące i otrzymujące wynagrodzenie w Europie muszą mieć zagwarantowane akceptowalne dochody. Państwa członkowskie, które chcą tę kwestię uregulować w drodze wprowadzenia minimalnego wynagrodzenia ustawowego, mogą to zrobić. Jest także oczywiste, że państwa członkowskie, które sprawę ustalania wysokości wynagrodzeń pozostawiły partnerom społecznym, muszą w dalszym ciągu podążać tym torem.

W ramach strategii lizbońskiej przeprowadza się porównania różnych modeli rynku pracy i metod zapewniania pracownikom otrzymywania wynagrodzeń za pracę na rozsądnym poziomie. Ważne jest, by między państwami członkowskimi miała miejsce tego rodzaju wymiana doświadczeń.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania mojej niemieckiej koleżanki, pani poseł Gabrieli Zimmer, w sprawie propagowania integracji społecznej i walki z ubóstwem, w tym ubóstwem dzieci, w Unii Europejskiej. Sporą część ludności Unii dotyka problem wykluczeniem społecznego: 16% ludności żyje na progu ubóstwa, mimo że ma pracę, co piąty obywatel żyje w mieszkaniu niespełniającym norm, 10% osób żyje w gospodarstwach domowych, w których nikt nie pracuje, stopa długotrwałego bezrobocia sięga 4% i odsetek uczniów wcześniej porzucających naukę przekracza 15%. Wśród innych aspektów wykluczenia społecznego należy wymienić brak dostępu do technologii informacyjnych, który staje się coraz bardziej znamieny

Tak jak większość moich koleżanek i kolegów posłów z zadowoleniem przyjmuję podejście Komisji do aktywnej społecznej integracji, które musi zapewnić ludziom możliwość godnej egzystencji i uczestnictwa w życiu społeczeństwa i w rynku pracy. Popieram apel skierowany do państw członkowskich o opracowanie programów minimalnych dochodów, w celu propagowania integracji społecznej, i programów wsparcia, aby wydzwignąć ludzi z ubóstwa i stworzyć im możliwości godnego życia.

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LV) Zwalczanie ubóstwa i wykluczenia społecznego jest najważniejszym zagadnieniem w agendzie Unii Europejskiej i państw członkowskich. W marcu 2000 roku, gdy zaczęto wprowadzać w życie strategię lizbońską, Rada zaleciła państwom członkowskim i Komisji Europejskiej podjęcie działań zmierzających do radykalnego zmniejszenia ubóstwa, które do 2010 roku mają doprowadzić

do wyeliminowania tego zjawiska. Państwa członkowskie wykazały determinację poprzez podejmowanie wielu przedsięwzięć zarówno na szczeblu UE, jak i krajowym. Niemniej jednak walka z ubóstwem i podejmowanie prób reintegracji ludzi, którzy zostali odrzuceni przez rynek pracy, wciąż jest niezwykle trudnym zadaniem dla rozszerzonej Unii Europejskiej. Nie zdołamy osiągnąć celów odnowionej strategii lizbońskiej, jeżeli będziemy w dalszym ciągu marnotrawić kapitał ludzki, który jest naszym najcenniejszym zasobem.

Większość państw członkowskich realizuje politykę w zakresie opieki społecznej, jak i politykę aktywizacji, podejmując starania o reintegrację osób, które zostały wykluczone z rynku pracy. Niemniej jednak w dalszym ciągu istnieje duża grupa osób, które mają bardzo niewielkie szanse na znalezienie zatrudnienia i którym z tego powodu zagraża wykluczenie społeczne i życie poniżej poziomu ubóstwa. Programy minimalnych dochodów są jedynym sposobem na uniknięcie skrajnego ubóstwa dla osób najdalej odsuniętych od rynku pracy. Jednakże oprócz tej funkcji programy minimalnych dochodów powinny zachęcać osoby zdolne do pracy do integracji z rynkiem pracy. Dlatego też najważniejszym zadaniem jest zapewnienie, by polityka w zakresie opieki socjalnej skutecznie gwarantowała mobilizację osób zdolnych do pracy oraz osiąganie długoterminowego celu, jakim jest zagwarantowanie akceptowalnych warunków życia tym, którzy znajdują się i pozostaną poza rynkiem pracy.

Philip Bushill-Matthews (PPE-DE), na piśmie. – Brytyjcy konserwatyści opowiadają się za propagowaniem integracji społecznej i zwalczaniem ubóstwa. Jakkolwiek sprawozdanie zawiera pewne pozytywne elementy naświetlające trudną sytuację niektórych grup w społeczeństwie, nie możemy jednak poprzeć innych punktów, które dotyczą na przykład określenia minimalnego poziomu wynagrodzenia obowiązującego w całej UE. W wielu państwach członkowskich UE ustalono wprawdzie minimalne wynagrodzenie ale brytyjcy konserwatyści uważają, że decyzje w tej sprawie pozostają w gestii państw członkowskich.

W sprawozdaniu znajdują się również negatywne odniesienia do pracy w niepełnym wymiarze godzin, którą delegacja uważa za absolutnie niereprezentatywną dla sytuacji w Zjednoczonym Królestwie. Z tych powodów konserwatyści wstrzymali się od głosowania nad tym sprawozdaniem.

Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Postanowiliśmy głosować przeciw sprawozdaniu w sprawie propagowania integracji społecznej i walki z ubóstwem, w tym ubóstwem dzieci, w UE, ponieważ wiele propozycji dotyczy dziedzin, którymi należy się zajmować na szczeblu krajowym. Sprawy dotyczące opieki zdrowotnej należą przede wszystkim do kompetencji krajowych, podobnie jak konkretne zagadnienia związane z polityką dotyczącą rynku pracy. Tymi dwoma obszarami najlepiej zajmować się na szczeblu krajowym, bliżej obywateli. Środki takie jak minimalne płace również są sprzeczne z celem tego sprawozdania, ponieważ przyczyniają się do powstawania wielu przeszkód w walce z wykluczeniem społecznym.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Wiemy, że odsetek pracujących ubogich wzrasta w wyniku rozszerzania się skali zjawiska niepewnej i niskopłatnej pracy. Dlatego problem ten powinien być jedną z głównych trosk tych, którzy czują się odpowiedzialni za Unię Europejską. Płaca ogólnie rzecz biorąc, a płaca minimalna w szczególności – niezależnie od tego, czy jej poziom został określony przepisami prawa, czy ustalony w drodze układu zbiorowego – musi zapewniać godny standard życia.

Przyjęcie tego sprawozdania ma ważne znaczenie, szkoda jednak, że większość nie wyraziła zgody na przeprowadzenie debaty w tej sprawie na posiedzeniu plenarnym. Propagowanie integracji społecznej i walka z ubóstwem, w szczególności ubóstwem dzieci, w UE, to są niewygodne tematy, ponieważ nie lubimy stawiać czoła faktom. Powiedziano, że 20 milionów osób w UE, w większości kobiet, czyli około 6% całej ludności, wykonuje niskopłatną pracę i że 36% ludzi pracujących grozi zaliczenie do kategorii pracujących ubogich. W różnych zaleceniach sformułowanych w sprawozdaniu Parlament Europejski apeluje do państw członkowskich o ograniczenie ubóstwa dzieci o 50% do 2012 roku i podjęcie w całej UE zobowiązania do położenia kresu zjawisku dzieci ulicy do 2015 roku.

Petru Filip (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Składam gratulacje w związku ze sprawozdaniem, ponieważ bardzo dobrze zostały w nim ujęte aspekty propagowania aktywnego procesu społecznej integracji i z tego powodu głosowałem za przyjęciem dokumentu będącego przedmiotem debaty. By ta integracja społeczna była bardziej efektywna, chciałbym państwu przypomnieć o pewnych kwestiach, które uważam za właściwe z punktu widzenia procesu uczenia się, ponieważ moim zdaniem młodzi ludzie powinni otrzymywać jak najstabilniejsze szkolenie w oparciu o zorganizowaną i spójną metodę rozwoju społecznego i zawodowego.

W moim przekonaniu potrzebne jest nam jednolite podejście do systemów edukacji w 27 państwach członkowskich UE, ale także musimy się skoncentrować na uznawaniu dyplomów i świadectw kwalifikacji

zawodowych i na nauczaniu języków obcych w celu wyeliminowania barier komunikacyjnych w obrębie Europy. Chciałbym także wyrazić zadowolenie z wprowadzenia spójnej metody monitorowania przyszłych absolwentów i ich praktycznego szkolenia związanego z wchodzeniem na rynek pracy, poprzez organizację giełd pracy na szczeblu regionalnym, a nie tylko krajowym, mających na celu poprawę dynamiki zatrudnienia w UE.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) To sprawozdanie dotyczące ubóstwa w Europie świadczy o drugoczącej porażce polityki realizowanej przez Unię Europejską w różnych dziedzinach, a ponadto dowodzi braku realizmu w tej Izbie.

Jest ponad 80 milionów osób „zagrożonych ubóstwem”, posłużę się w tym miejscu sformułowaniem zaczerpniętym ze sprawozdania, ponad 100 milionów Europejczyków żyje w mieszkaniach niespełniających norm, a więcej niż 30 pracowników otrzymuje skrajnie niskie zarobki. Te statystyki są w rzeczywistości znacznie wyższe, ponieważ przyjmuje się, że tylko w samej Francji 7 milionów pracowników doświadcza ubóstwa.

Chciałbym skupić się na tej ostatniej kwestii. Pani poseł sprawozdawczyni proponuje minimalne płace i wystarczający poziom dochodów jako rozwiązanie problemu wykluczenia społecznego, ale jaki pożytek ma to przynieść Europie, gdzie równocześnie propaguje się imigrację na znaczną skalę taniej siły roboczej? Jakie korzyści mają stąd wyniknąć dla Europy, w której dopuszcza się społeczny dumping w państwach członkowskich, co znalazło odzwierciedlenie w skandalicznych wyrokach Trybunału Sprawiedliwości w sprawach Viking i Laval? Jaki ma być pożytek dla Europy, w której poświęca się jej pracowników na rzecz globalnego systemu wolnego handlu? Czy celem jest uzupełnianie karygodnie niskich płac i ich utrzymanie z funduszy publicznych?

Kolejny raz dostrzegamy ograniczenia systemu, który narzucacie nam od 50 lat. Nadszedł czas na zmianę!

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – To skandal, że ubóstwo dzieci w dalszym ciągu pozostaje palącym problemem w Europie w XXI wieku. W moim kraju, w Szkocji, która ma bogate zasoby naturalne, poziom ubóstwa dzieci jest karygodny – a tymczasem rząd Zjednoczonego Królestwa w Londynie przejawia rozrzutność, zajmując się takimi kosztownymi i niehumanitarnymi projektami jak remont systemu raketowego Trident. Na szczęście rząd szkocki czyni użytek z przysługujących mu obecnie uprawnień, starając się rozwiązywać problemy związane z ubóstwem dzieci. Nie dalej jak w ubiegłym tygodniu szkocki sekretarz stanu ds. edukacji poinformował o programie zapewnienia dzieciom bezpłatnych posiłków w szkołach w ciągu pierwszych trzech lat nauki. Jest to bardzo mile widziany krok w obecnej sytuacji gospodarczej. Ta inicjatywa pomoże w zwalczaniu ubóstwa dzieci. O wiele więcej będzie można zrobić, gdy Niepodległa Szkocja przejmie pełną kontrolę nad krajowymi finansami.

Thomas Mann (PPE-DE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Zimmer, w sprawie walki z ubóstwem. Politycy muszą podjąć zdecydowane działania na rzecz ograniczenia ubóstwa i zwalczania wykluczenia społecznego. Dla kogoś, kto z trudem utrzymuje się z niewystarczających świadczeń z opieki społecznej, pracuje na podstawie niepewnego stosunku pracy albo wychowuje się w rodzinie z długą historią życia w ubóstwie, piękne słowa to za mało. Odpowiednia ochrona społeczna, indywidualne kształcenie i szkolenie od najmłodszych lat oraz motywacja do wydostania się ze spirali ubóstwa własnym wysiłkiem, to są aspekty, które odgrywają tu decydującą rolę.

Dlatego też wielka szkoda, że nie ma już możliwości zgłaszania poprawek do sprawozdań z inicjatywy własnej podczas posiedzenia plenarnego. Grupa PPE-DE odrzuca punkt 5 i punkty od 10 do 17, w których jest mowa o minimalnej płacy. Sprzeciwiamy się ustanawianiu warunków dla całej UE: partnerzy w procesie negocjacji zbiorowych powinni mieć możliwość podejmowania własnych decyzji w sposób autonomiczny. Oczywiście nie chcemy pracujących ubogich, czyli osób, które ciężko pracują, a otrzymują o wiele za niskie wynagrodzenie. Sprawiedliwość jest podstawowym elementem społecznej gospodarki rynkowej i musi istnieć uczciwość również w sferze płac. Niemniej jednak nie możemy poprzeć budowania na tej podstawie koncepcji prawa do minimalnego wynagrodzenia.

Znów został przedstawiony wniosek dotyczący horyzontalnej dyrektywy w sprawie niedyskryminacji, który moja grupa jednogłośnie odrzuca. Wolelibyśmy również otrzymać bardziej zwarte sprawozdanie. Ponieważ jednak zarówno cele, jak i środki są słuszne – a mianowicie zmniejszenie ubóstwa w całej UE – większość mojej grupy jest gotowa głosować za przyjęciem sprawozdania.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Walka z ubóstwem jest sprawą priorytetową w każdym demokratycznym społeczeństwie, które wyrasta na gruncie ludzkiej godności i udziału wszystkich obywateli

w rozwoju społeczeństwa. Dotychczas przyjęte środki nie przyniosły jeszcze pożądanych rezultatów w postaci zdecydowanego ograniczenia zjawiska wykluczenia społecznego i ubóstwa. Brakuje nam całościowego podejścia do problemu o zasięgu ogólnoeuropejskim, który jest na tyle złożony, że ma poważne konsekwencje społeczne i ekonomiczne dla całego społeczeństwa.

Propagowanie wzrostu gospodarczego jako podstawowego celu z punktu widzenia pomyślnej, sprawiedliwej i zrównoważonej ekologicznie przyszłości dla Europy wiąże się z koniecznością wspierania dochodów w celu przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, powiązania z rynkami pracy o charakterze integracyjnym, lepszego dostępu do usług dobrej jakości i aktywnego uczestnictwa wszystkich obywateli. Nie możemy pozwolić, żeby 16% ludności Europy było zagrożonych ubóstwem, albo jeden na pięciu Europejczyków żył w mieszkaniu niespełniającym norm, czy jeden na dziesięciu europejskich obywateli żył w rodzinie, w której nikt nie ma pracy. To są powody naszej nieustannej walki z ubóstwem, nieszczęściem, które zagraża każdemu i stanowi przeszkodę w prawidłowym rozwoju naszych społeczeństw.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosuję za przyjęciem sprawozdania pani poseł Zimmer w sprawie propagowania integracji społecznej i walki z ubóstwem, w tym ubóstwem dzieci, w Unii Europejskiej.

Najwyraźniej jeszcze wiele pozostaje w Unii Europejskiej do zrobienia, by integracja, o której tak często rozmawiamy, była rzeczywista i skuteczna. Cele, którymi są eliminowanie ubóstwa, rozwój rynków pracy, co sprzyja integracji społecznej, i zagwarantowanie wszystkim obywatelom dostępu do usług wysokiej jakości oraz dochodów na poziomie wystarczającym do godnego życia – czyli aspekty, które wylicza pani poseł Zimmer w swoim sprawozdaniu – należy oczywiście zatwierdzić i uznać, że zasługują one na naszą pełną uwagę.

Olle Schmidt (ALDE), *na piśmie*. – (SV) Sprawa sprawozdania pani poseł Gabriele Zimmer jest typowym przykładem sytuacji, która powstaje, gdy wybrany temat nie jest wystarczająco dopracowany. W sprawozdaniu zawarto oczywiście wiele pomysłów koncepcji na temat znaczenia rozsądnej presji fiskalnej, wraz z garścią dziwnych stwierdzeń dotyczących ważnej roli płac otrzymywanych przez obywateli i minimalnych wynagrodzeń zalecanych przez UE. Niezależnie od poglądów na temat kwestii merytorycznych – moja opinia w odniesieniu do dwóch ostatnich zagadnień jest zdecydowanie negatywna – nietrudno dostrzec, że nie są to obszary, w których UE ma lub powinna mieć kompetencje. Ponieważ ani racje polityczne ani szczebel polityczny nie są zbieżne z moimi podstawowymi przekonaniem jako liberała i członka szwedzkiej partii liberalnej, Folkpartiet, głosowałem za odrzuceniem wniosku, pomimo że sprawozdanie zawiera również wiele spostrzeżeń wartych rozważenia.

Catherine Stihler (PSE), *na piśmie*. – Zwalczenie ubóstwa w UE ma zasadnicze znaczenie dla budowania społeczeństwa o bardziej wyrównanych szansach dla wszystkich. Co piąte dziecko w UE żyje na progu ubóstwa, a przecież Europa jest jednym z bogatszych miejsc na świecie. Musimy wspólnie pracować nad znalezieniem sposobów zlikwidowania ubóstwa dzieci w UE.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), *na piśmie*. – W 2006 roku 19 procent dzieci było zagrożonych ubóstwem wobec 16 procent całkowitej populacji. Dziś spośród 78 milionów ludzi biednych na naszym kontynencie 19 milionów to dzieci.

Niewystarczające dochody, słaby dostęp do podstawowych usług, ograniczone możliwości rozwoju oraz różnice w efektywności polityk powszechnych i ukierunkowanych, to tylko kilka z wielu przyczyn ubóstwa.

Polityka wsparcia rodzin z dziećmi przewiduje walkę z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, na które narażeni są samotni rodzice. Uwzględnić ona powinna również walkę z „zagrożeniem”, jakie stanowią wyżej wymienione problemy. Dlatego też uważam, że UE powinna dołożyć wszelkich starań w tym celu.

Sprawozdanie: Zbigniew Zaleski (A6-0337/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania mego szanownego polskiego kolegi i przyjaciela, pana posła Zbigniewa Zaleskiego. Sprawozdanie ma na celu zatwierdzenie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie zawarcia porozumienia w formie wymiany listów między Wspólnotą Europejską a Ukrainą w sprawie utrzymania zobowiązań dotyczących handlu usługami, zawartych w umowie o partnerstwie i współpracy, która została podpisana w Luksemburgu w 1994 roku i weszła w życie w dniu 1 marca 1998 r. Te usługi są objęte zobowiązaniami Ukrainy będącymi częścią procesu jej przystąpienia do Światowej Organizacji Handlu (WTO), nie dotyczą jedynie międzynarodowego transportu morskiego, który w dalszym ciągu pozostaje przedmiotem umowy dwustronnej.

Podzielam zdanie sprawozdawcy, że sektor usług ma zasadnicze znaczenie dla gospodarki UE i Ukrainy. Z zadowoleniem przyjmuję wszystkie działania podejmowane przez Unię Europejską, których celem jest wspieranie starań Ukrainy o członkostwo w Światowej Organizacji Handlu.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Członkowie partii Junilistan opowiadają się za zwiększeniem wymiany handlowej i zacieśnieniem stosunków gospodarczych z Ukrainą. Poprzednio głosowaliśmy za zawarciem umowy o współpracy z Ukrainą (sprawozdanie: Elmar Brok A6-0023/2004).

Podstawą sprawozdania pana posła Zaleskiego jest wniosek Komisji mający na celu jedynie wznowienie niektórych umów o współpracy z Ukrainą po przystąpieniu tego kraju do WTO. Niemniej jednak to sprawozdanie cechują ambicje interwencjonistyczne i daleko idące propozycje dotyczące sposobów kontrolowania przez UE rozwoju sytuacji w wielu obszarach polityki na Ukrainie, między innymi polityki energetycznej, polityki finansowej, polityki w zakresie telekomunikacji, usług wodociągowych, turystyki i edukacji.

Ponieważ partia Junilistan zdecydowanie przeciwstawia się aspiracjom UE w dziedzinie polityki zagranicznej, postanowiliśmy głosować przeciwko temu sprawozdaniu.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) W uzasadnieniu towarzyszącym temu sprawozdaniu sprawozdawca przechodzi sam siebie pokazując, gdzie w istocie leży sedno sprawy, i dlatego przedstawione w nim racje stanowią uzasadnienie naszego głosowania przeciwko temu sprawozdaniu.

Pan poseł sprawozdawca potwierdza, że: „Przystąpienie [Ukrainy] do WTO utoruje drogę do utworzenia kompleksowej strefy wolnego handlu UE-Ukraina, obejmującej kolejne zobowiązania w zakresie handlu usługami” i że dla osiągnięcia tego celu: „Ukraina powinna przedsięwziąć reformy krajowe i prowadzić ambitne negocjacje z UE”.

Na podstawie tych założeń pan poseł sprawozdawca podaje uzasadnienie, z którego pochodzi kilka poniższych przykładów:

- „przyspieszenie integracji ukraińskiej infrastruktury transportowej, zwłaszcza portów i dróg wodnych, z europejską siecią transportu wzdłuż paneuropejskich korytarzy transportowych”;
- „pełne włączenie Ukrainy do jednolitej europejskiej przestrzeni powietrznej, co może oznaczać pewną liberalizację działalności związanej z lotnictwem, w tym działalności lotnisk”;
- „zaznacza jednak niezbędne warunki wstępne dla pełnej integracji Ukrainy z systemem energetycznym UE, a mianowicie prawidłowo działający rynek energii oraz skuteczna polityka tranzytu ropy i gazu”;
- „zawarcie umowy o wolnym handlu umożliwia nie tylko zniesienie ograniczeń w przepływie kapitału, ale również ograniczeń dotyczących usług finansowych”.

Bardzo wiele słów, tylko w jakim celu...

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosuję za przyjęciem sprawozdania pana posła Zaleskiego w sprawie zawarcia porozumienia UE-Ukraina w sprawie utrzymania zobowiązań dotyczących handlu usługami zawartych w umowie o partnerstwie i współpracy, w odniesieniu do swobody świadczenia usług transportu międzynarodowego na ich wodach śródlądowych (morzach i rzekach).

Podzielam zdanie pana posła Zaleskiego co do istnienia ogromnych możliwości zwiększenia handlu między UE a Ukrainą, zwłaszcza w zakresie handlu przedmiotowymi usługami. Uważam, że sprawozdanie jest całkowicie zgodne z europejską polityką sąsiedztwa, którą od 2004 roku objęto również Ukrainę, i że sektor usług jest jednym z tych sektorów, w których ta polityka może być najbardziej bogata w korzyści ekonomiczne dla obu stron.

FKMSR: Przegląd statutu – publiczna odpowiedzialność i skład Rady Międzynarodowych Standardów Rachunkowości (RMSR) – propozycje zmian (B6-0450/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem rezolucji przedstawionej przez Komisję Gospodarczą i Monetarną, dotyczącej zreformowania RMSR (Rady Międzynarodowych Standardów Rachunkowości) i będącej częścią debaty, która odbyła się po zadaniu pytania ustnego w ramach konsultacji dotyczących Fundacji Komitetu Międzynarodowych Standardów Rachunkowości (FKMSR).

Ważne jest, by pamiętać, że w drodze procedury komitetowej, Unia Europejska, w ramach prawa wspólnotowego, dokonuje adaptacji międzynarodowych standardów rachunkowości opracowanych przez RMSR. Niezależnie od tej wspólnotowej procedury przyjmowania aktów prawa, sprawą zasadniczej wagi jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania RMSR, a stworzenie grupy monitorującej jest słusznym posunięciem. Ta grupa monitorująca powinna w sposób zrównoważony odzwierciedlać najważniejsze światowe obszary walutowe, różnorodność kulturową, interes zarówno krajów o gospodarce rozwiniętej, jak i wschodzącej, oraz instytucji międzynarodowych, które określają wymogi rachunkowości wobec organów publicznych.

Ta grupa monitorująca musi odgrywać czynną rolę w promowaniu przejrzystości sprawozdawczości finansowej oraz rozwoju i skutecznego funkcjonowania rynków kapitałowych, jak również w unikaniu procykliczności i zapewnianiu stabilności rynków finansowych oraz zapobieganiu ryzyku systemowemu.

Peter Skinner (PSE), *na piśmie*. – Głosowałem za przyjęciem rezolucji poddanej uprzednio stosownej debacie w komisji i w Izbie.

Istotne jest to, że mamy silny organ monitorujący złożony z przedstawicieli instytucji, które są odpowiedzialne wobec organów wybieranych.

Mam teraz nadzieję, że przejrzystość decyzji można obecnie traktować jako równie istotną jak same decyzje.

Sytuacja na Białorusi (RC B6-0527/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałem za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 9 października 2008 r., przedstawionej przez sześć grup politycznych, między innymi grupę PPE-DE, w sprawie sytuacji na Białorusi po wyborach parlamentarnych w dniu 28 września 2008 r. Oświadczenia prezydenta Aleksandra Łukaszenki dały nam pewne nadzieje: w dniu 10 lipca 2008 r. publicznie zaapelował on o przeprowadzenie otwartych i demokratycznych wyborów i swój apel powtórzył w telewizji w dniu 29 sierpnia 2008 r., obiecując, że wybory będą wydarzeniem bezprecedensowym pod względem uczciwości. Jest nie do przyjęcia, że pomimo niewielkiej poprawy sytuacji, wybory, które odbyły się w dniu 28 września 2008 r., miały niewiele wspólnego z uznanymi międzynarodowo demokratycznymi standardami, co zostało potwierdzone przez misję obserwacji wyborów OBWE. Ze strachu przed demokracją ostatni dyktator w Europie zmarnował możliwość włączenia się do postępującego procesu wspaniałych i historycznie doniosłych zmian, których jesteśmy świadkami od czasu zburzenia muru berlińskiego w 1989 roku i upadku komunizmu.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), *na piśmie*. – (SV) Członkowie partii Junilistan uważają, że UE jest związkiem państw opartym na wartościach, powinna więc odgrywać rolę w propagowaniu demokracji i praw człowieka w swoim sąsiedztwie, a więc również na Białorusi.

Nie wydaje się, by wybory parlamentarne, które odbyły się na Białorusi we wrześniu, odpowiadały międzynarodowym standardom. Podkreślili to również międzynarodowi obserwatorzy. Wielka szkoda, dla Białorusi, dla regionu i dla Europy, że zostały one przeprowadzone w sposób nieprzejrzysty i niedemokratyczny.

Niemniej jednak rezolucja zawiera kilka stwierdzeń, które nie powinny się w niej znaleźć. Na przykład Parlament Europejski wzywa Białoruś do zniesienia procedury wczesnego głosowania. Być może prawdą jest, że miały miejsce pewne oszustwa wyborcze przy takim trybie głosowania, uważamy jednak, że każde państwo ma prawo do niezależnej decyzji w sprawie sposobu przeprowadzania wyborów, dopóki są one demokratyczne. W rezolucji znajdują się także koncepcje dotyczące wiz, a naszym zdaniem ta kwestia leży w gestii danego kraju. Każde suwerenne państwo ma prawo samodzielnie decydować o tym, kto może mieszkać na jego terytorium.

Niezależnie od zastrzeżeń, które zgłosiliśmy, głosowaliśmy za przyjęciem rezolucji, ponieważ uważamy, że sprawą istotną jest podkreślanie, że Białoruś musi się stać demokratycznym krajem.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), *na piśmie*. – (PT) Już po raz kolejny podkreślam, żeby nie oczekiwać od nas, że będziemy tuszować przejawy hipokryzji i próby jawnej ingerencji.

Wśród wielu innych aspektów wartych odnotowania, większość w tym Parlamencie próbowała, w tej rezolucji, w drodze pokrętnych manewrów, zakwestionować to, czego nie zakwestionowała misja obserwacji wyborów OBWE (na przykład demokratyczny mandat wybranego parlamentu) i nakłaniać nas do wykorzystania funduszy UE do finansowania operacji polegających na ingerencji.

Niemniej jednak zasadnicza kwestia dotyczy tego, jakie moralne prawo ma Parlament, który ocenia wybory przeprowadzane w różnych państwach na podstawie geostrategicznych, politycznych i ekonomicznych interesów największych sił UE. Chciałbym przypomnieć państwu o porażce związanej z nieuznaniem wyników wyborów palestyńskich... Chciałbym też przypomnieć o ingerencji w przypadku wyników wyborów w Gruzji ... To tylko cynizm w czystej postaci.

Jakie moralne prawo ma Parlament, by nalegać na przyjęcie proponowanego Traktatu, który został odrzucony przez Francuzów i Holendrów w 2005 roku, a także Irlandczyków w 2008 roku, kompletnie nie licząc się z ich demokratycznie i suwerennie wyrażoną wolą?

Jakie moralne prawo ma Parlament, które upoważnia go do przyjęcia, na tym posiedzeniu, sprawozdania mającego na celu narzucenie tak zwanych „symboli Unii”, skoro Unia z prawnego punktu widzenia nie istnieje, i po tym, jak te symbole zostały usunięte z treści proponowanego Traktatu?

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Głosowałem za przyjęciem rezolucji w sprawie Białorusi. Jest to rezolucja wyważona i potrzebna. Próbowaliśmy w niej znaleźć receptę na poprawę sytuacji na Białorusi. Marzymy bowiem o Białorusi demokratycznej, wolnej, dzielącej z nami europejskie wartości i standardy. Wierzę, że poprawa sytuacji jest możliwa. Sztuka polega na znalezieniu odpowiedniego scenariusza i zrealizowaniu jego założeń. Mam nadzieję, że przyjęta rezolucja przybliży nas do takiego rozwiązania.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Białoruś wyraźnie kwestionuje cel Unii Europejskiej, którym jest działanie w charakterze propagatora demokracji na świecie, w szczególności w sąsiadujących z Unią państwach.

W teoretycznych dyskusjach na ten temat opowiadamy się po stronie tych, którzy wierzą, że propagowanie demokracji jest równie uzasadnione i ważne jak obrona własnych interesów. Z tego powodu jestem przekonany, że oprócz spraw bieżących, które są niezwykle istotne (takich jak uwolnienie więźniów politycznych czy niewielka poprawa jakości procesu wyborczego), powinniśmy podkreślać, że ważną dla nas kwestią jest udzielenie odpowiedzi na pytanie: co UE może zrobić w celu propagowania demokracji w sąsiadujących z nią krajach? Jakimi mechanizmami dysponuje UE (a w szczególności, jakie mechanizmy powinna mieć do dyspozycji) w tym celu? Jeżeli naprawdę chcemy być demokratycznymi sąsiadami i nie mamy marchewki w postaci propozycji akcesji dla każdego, jaką drogę powinniśmy wobec tego obrać?

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie sytuacji na Białorusi po wyborach parlamentarnych w dniu 28 września 2008 r.

Pomimo znamienych dowodów otwartości ze strony władz białoruskich, takich jak uwolnienie więźniów politycznych i odmowa uznania jednostronnej deklaracji niepodległości złożonej przez Południową Osetię i Abchazję, w gruncie rzeczy uważam, że demokratyczny charakter ostatnich wyborów jest co najmniej wątpliwy.

Ta sytuacja jest wynikiem polityki wewnętrznej, która w żaden sposób nie przystaje do stosowanej w Unii Europejskiej, czego dowodem jest istnienie kary śmierci i wykorzystywanie niektórych artykułów kodeksu karnego jako instrumentów represjonowania. Rząd białoruski musi więc w przyszłości podjąć kroki w celu zagwarantowania faktycznie demokratycznych wyborów zgodnych z przepisami prawa międzynarodowego.

Charles Tannock (PPE-DE), na piśmie. – Ja i moi koledzy, brytyjscy konserwatyści, głosowaliśmy dziś zdecydowanie za przyjęciem wspólnego projektu rezolucji w sprawie sytuacji na Białorusi. Udzielamy pełnego poparcia demokratycznym siłom opozycyjnym na Białorusi i zgadzamy się ze wszystkimi najważniejszymi uwagami dotyczącymi wątpliwego demokratycznego mandatu nowego parlamentu.

W odniesieniu do punktu 19 rezolucji pragniemy wyraźnie zaznaczyć, że kara śmierci jest dla brytyjskich konserwatystów zasiadających w PE już tradycyjnie kwestią sumienia.

Zawieszenie dauhańskiej rundy negocjacji w WTO (RC-B6-0521/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem rezolucji grupy PPE w sprawie zawieszenia dauhańskiej rundy negocjacji w WTO, opracowanej przez mojego greckiego przyjaciela i byłego ministra, pana posła Georgiosa Papastamkosa, i podpisałem się pod tą rezolucją. Te negocjacje znalazły się w patowej sytuacji w lipcu 2008 roku i przykro mi, że stało się tak z powodu bezkompromisowego uporu Pascala Lamy’ego, który dążył do zawarcia, za wszelką cenę, zbyt ambitnego porozumienia, zapominając, że negocjacje dauhańskie są przede wszystkim i w głównej mierze rundą rozwojową mającą pomóc najmniej rozwiniętym i rozwijającym się krajom.

To niepowodzenie nakłada się na problemy związane z obecną, niepewną sytuacją gospodarczą na świecie i stawia pod znakiem zapytania wiarygodność WTO, a w rezultacie powoduje przesunięcie w kierunku regionalnych i dwustronnych umów handlowych. Jestem zdecydowanym zwolennikiem wielostronnego podejścia do polityki handlowej i uważam, że WTO ma możliwość zapewnienia kompleksowych, ambitnych i wyważonych wyników handlu międzynarodowego przy pełnym poszanowaniu milenijnych celów rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Szkoda, że na miejscu przeznaczonym dla Komisji Europejskiej nie było pana komisarza Petera Mandelsona, ponieważ mógłby zdać sprawozdanie ze swego mandatu, a jednocześnie uznać pilną potrzebę posiadania przez brytyjski rząd przedstawiciela, który będzie wyjaśniał istotę europejskiego podejścia, w szczególności w aspekcie przewycięzania kryzysu finansowego.

Glyn Ford (PSE), na piśmie. – Poparłem tę wspólną rezolucję, w której Parlament wyraża ubolewanie i zawód z powodu zawieszenia dauhańskiej rundy negocjacji w WTO. Cel był już tak blisko, a zarazem tak daleko. Rzeczywistość jest taka, że wobec zbliżających się wyborów prezydenckich w USA, które mają się odbyć w listopadzie, a w ich następstwie nastania nowej administracji w Waszyngtonie, do lata przyszłego roku nie będzie nikogo, kto podejmie rolę negocjatora handlowego ze strony Stanów Zjednoczonych. W tej sytuacji sama Europa zmieni położenie swego politycznego środka ciężkości. Negocjacje dauhańskie są potrzebne i konieczne, ale powrócimy do nich nie wcześniej niż w 2010 roku. W tym czasie UE musi kontynuować swoje regionalne negocjacje umów w sprawie wolnego handlu z Republiką Korei, krajami należącymi do ASEAN i Indiami.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Członkowie partii Junilistan uznają, że UE ma do odegrania główną rolę w polityce handlowej. Dobre relacje i dobrze rozwinięta globalna wymiana handlowa to podstawowe warunki działań zmierzających do osiągnięcia pomyślnej koniunktury gospodarczej we wszystkich krajach na świecie, nie tylko najbiedniejszych.

Dlatego też Junilistan popiera wiele postulatów zawartych w rezolucji. Partia ta z zadowoleniem przyjmuje wezwanie krajów rozwiniętych i zaawansowanych krajów rozwijających się do zaoferowania krajom najmniej rozwiniętym stuprocentowego, bezcłowego i bezkontyngentowego dostępu do rynku, w tym także do rynku wewnętrznego. Popieramy propozycję dotyczącą reformy WTO (po zakończeniu rundy dauhańskiej), zmierzającej do podniesienia skuteczności i przejrzystości w tej instytucji i do wzmocnienia jej demokratycznego mandatu.

Ubolewamy jednak, że w rezolucji znalazły się odniesienia do traktatu lizbońskiego. Propozycję dotyczącą wejścia w życie Traktatu należy uznać za wyjątkowo niepewną, w szczególności w świetle odrzucenia go wcześniej tego roku przez Irlandczyków. Powtarzające się odniesienia do traktatu lizbońskiego świadczą więc o odmowie akceptacji reguł demokratycznego systemu.

Niemniej jednak w ujęciu ogólnym postulaty rezolucji opierają się na racjonalnym pojmowaniu znaczenia ogólnoświatowego handlu dla stałego rozwoju i dobrobytu. Dlatego też członkowie partii Junilistan postanowili zagłosować za przyjęciem całej rezolucji.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Oto mamy przypadek przysłowiowego strusia z głową schowaną w piasku...

Wobec załamania negocjacji WTO z lipca 2008 roku – w których wzięło udział zaledwie siedmiu członków tej organizacji – z powodu różnic w opiniach między UE i Stanami Zjednoczonymi z jednej strony a najważniejszymi krajami rozwijającymi się z drugiej, po raz kolejny większość w tym Parlamencie została zmuszona przez okoliczności do złagodzenia języka, którym przemawia w celu podjęcia próby uratowania agendy i celów liberalizacji światowego handlu w drodze obecnej rundy negocjacji.

Zasadniczo, chowając się za eufemistycznie brzmiącą nazwaną „dauhańska agenda rozwoju”, a także innymi werbalnymi „komunałami”, większość w tym Parlamencie nie zakwestionowała sprawy zasadniczej, którą jest obecny mandat negocjacyjny, zdefiniowany przez Radę siedem lat temu i będący przedmiotem desperackich prób formalizacji, podejmowanych przez Komisję Europejską.

Jednakże pomimo tych nieustannych wysiłków, agenda kontroli gospodarczej wspierana przez najważniejsze grupy finansowe i gospodarcze UE, teraz znalazła się w kontekście narastających sprzeczności i interesów krajów rozwijających się.

Prawdziwe intencje UE znajdują swój wyraz w dwustronnych umowach w sprawie „wolnego handlu”, które próbuje ona narzucać Grupie krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP) oraz krajom Ameryki Łacińskiej i Azji.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Z chwilą załamania negocjacji stawało się coraz bardziej oczywiste, że rolnictwo w UE jest odsuwane na dalszy plan w imię „rozwoju”, ale ten „rozwój”, o którym mowa, leżał raczej w interesie dostawców usług w krajach rozwiniętych i korporacji żywnościowych prowadzących działalność o ogólnosiwiatowym zasięgu, a nie ludzi z krajów rozwijających się.

Należy natychmiast zaniechać dyskusji na temat propozycji komisarza Mandelсона.

W obecnym klimacie, w którym konsekwencje braku regulacji finansów międzynarodowych są bardziej widoczne niż kiedykolwiek dotąd, bezpieczeństwo żywnościowe musi stać się sprawą pierwszorzędnej wagi i być traktowane w sposób przynoszący korzyści krajom rozwijającym się i rozwiniętym. Jest to uzasadnieniem dla ustanowienia mechanizmów pozarynkowych mających na celu wspieranie sektora rolnego. W obecnym klimacie, w którym konsekwencje braku kontroli finansów międzynarodowych są aż nadto oczywiste, ta sprawa jest szczególnie pilna.

Dauhańska runda negocjacji WTO musi zostać poddana całkowitej reorientacji, by stworzyć UE i krajom rozwijającym się sytuację, w której każda ze stron zyskuje.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie – (RO) Jako socjaldemokraci jesteśmy zaniepokojeni, że zawieszenie dauhańskiej rundy negocjacji Światowej Organizacji Handlu może mieć negatywne skutki dla realizacji milenijnych celów rozwoju.

W obecnych uwarunkowaniach związanych z kryzysem gospodarczym, finansowym i żywnościowym, istotne znaczenie ma wspieranie wielostronnego systemu, który zagwarantowałby zapewnienie wiarygodnego i sprawiedliwego handlu. Dlatego też ważne jest, by Parlament Europejski aktywnie uczestniczył w międzynarodowych negocjacjach handlowych w duchu traktatu lizbońskiego.

Rumunia popiera wniosek dotyczący zakończenia rundy, przy zapewnieniu proporcjonalnych rozwiązań w ramach całego pakietu i w obrębie poszczególnych sektorów: rolnictwa i produktów przemysłowych.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Kolejne impasy w rundzie dauhańskiej to złe wiadomości dla świata. Następuje globalizacja gospodarki, niezależnie od tego, czy rządy jej pragną, czy nie. Dlatego też należy zadać pytanie, czy władze krajowe chcą tę globalizację regulować, czy zależy im na pobudzaniu i stymulowaniu mechanizmów sukcesu tego ogólnosiwiatowego procesu tworzenia dobrobytu. Jeżeli odpowiedź na nie jest twierdząca, tak jak twierdzimy, wówczas należy propagować większą wymianę handlową, większą przejrzystość oraz większą jasność i przewidywalność reguł. Impas rundy dauhańskiej nie przyniesie korzyści ani krajom rozwiniętym, ani rozwijającym się. Nie będzie sprzyjał poprawie dobrobytu ani zwiększeniu pewności w czasach niepokojów w światowej gospodarce. Z tych względów deklaracja dotycząca potrzeby zdecydowanej kontynuacji procesów, które doprowadziły do zwiększenia międzynarodowej wymiany handlowej, zasługuje na naszą akceptację. Niezmiennie entuzjastyczne nastawienie Parlamentu Europejskiego do zalet i rzeczywistych uwarunkowań handlu jest dobrym znakiem.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji dotyczącej zawieszenia dauhańskiej rundy negocjacji w WTO.

Doskonale zdaję sobie sprawę z trudności związanych z celem, którym jest osiągnięcie jednoznacznych wyników negocjacji. Jestem przekonany, że trudności związane z rundą dauhańską wyraźnie świadczą o potrzebie wewnętrznej reformy WTO, ukierunkowanej na zapewnienie przejrzystości i skuteczności, których tej organizacji jak dotąd brakuje. Chciałbym ponadto jeszcze raz podkreślić potrzebę zapewnienia, w ramach dauhańskiej rundy rozwoju, pomocy technicznej, by wspomagać kraje rozwijające się. I wreszcie, jestem przekonany, że pozytywne zakończenie negocjacji dauhańskich w obecnych okolicznościach może okazać się czynnikiem stabilizującym gospodarkę na całym świecie.

Sprawozdanie: Carnero González (A6-0347/2008)

Jan Andersson, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci, postanowiliśmy głosować przeciw sprawozdaniu pana posła Carlosa Carnera Gonzáleza w sprawie używania przez Parlament symboli Unii (A6-0347/2008).

Te symbole już istnieją i są używane, a zatem ta sprawa nie musi być uregulowana w taki sposób.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania mojego hiszpańskiego kolegi, pana posła Carlosa Carnera Gonzáleza, w sprawie dodania do regulaminu Parlamentu nowego artykułu 202a dotyczącego używania przez Parlament symboli Unii. Te trzy symbole (flaga przedstawiająca krąg 12 złotych gwiazd na niebieskim tle, hymn pochodzący z „Ody do radości” z IX Symfonii Beethovena i dewiza „Zjednoczona w różnorodności”) pomagają w zbliżeniu obywateli do Unii Europejskiej i budowaniu europejskiej tożsamości, która jest dopełnieniem naszych tożsamości narodowych.

Te symbole są używane od ponad 30 lat przez wszystkie instytucje europejskie i zostały oficjalnie przyjęte przez Radę Europejską w 1985 roku. Jestem bardzo zadowolony z wyboru 9 maja na Dzień Europy: w ten sposób została upamiętniona data 9 maja 1950 r. W tym dniu francuski minister spraw zagranicznych, Robert Schuman, w swoim przemówieniu, które wygłosił w Sali Zegarowej pałacu przy Quai d'Orsay, publicznie przedstawił koncepcję Jeana Moneta polegającą na włączeniu produkcji stali i węgla pod wspólny nadzór i przekazaniu pod zarządek Władzy Najwyższej, skupiając w ten sposób w jednym miejscu zasoby niezbędne dla przemysłu zbrojeniowego. W tamtym czasie jego celem było niedopuszczenie do kolejnej wojny między Francją a Niemcami i trwałe włączenie Niemiec do obozu zachodniego na początku okresu zimnej wojny.

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) Głosowałem przeciwko temu sprawozdaniu. Unia Europejska nie jest państwem, nie wolno więc jej przystrajać się symbolami państwa czy narodu, takimi jak hymn narodowy, flaga i tak dalej. Taka była też intencja traktatu lizbońskiego i dokumentu będącego jego kopią, czyli tak zwanej konstytucji europejskiej, przeciw której głosowali Irlandczycy, Francuzi i Holendrzy. Należałoby tu wykazać choć trochę szacunku dla demokratycznej woli ludzi, jeżeli Europa chce zdobyć demokratyczny mandat. Flagi i hymny są dla narodów, a nie dla stowarzyszeń współpracy gospodarczej między państwami.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) To sprawozdanie w sprawie używania symboli Unii Europejskiej przez Parlament wcale nie jest sprawozdaniem, lecz aktem „konstytucyjnej wiary”, wyrazem swego rodzaju religijnego credo!

Symbole Unii Europejskiej – flaga, hymn i dewiza – już jako takie nie istnieją z punktu widzenia prawa, ponieważ dwa europejskie narody zasadniczo odrzuciły konstytucję europejską w 2005 roku. Nie występują również w traktacie lizbońskim, który stracił na znaczeniu od czasu irlandzkiego głosowania. Nie istnieje żadne europejskie superpaństwo!

Próby powołania go do życia poprzez używanie symboli mogłyby się wydawać zabawne, gdyby nie stanowiły odzwierciedlenia państwa głęboko zakorzenionej pogardy dla demokratycznej deklaracji woli i dążenia do narzucenia za wszelką cenę ponadnarodowego eurokratycznego państwa.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Dostrzegamy, że podejmuje się desperackie próby budowania narodu europejskiego z jego własną tożsamością narodową. Z doświadczenia wiadomo, że sztuczne stworzenie wspólnej tożsamości nie jest możliwe. Istnieje na to wiele przykładów, między innymi Belgia, państwo, które zostało utworzone niemal 180 lat temu poprzez połączenie Flandrii i Walonii. Pomimo posiadania wspólnej rodziny królewskiej, flagi, hymnu narodowego i waluty, w Belgii następuje rozłam.

Flagi UE, hymny narodowe i Dni Europy mogą okazać się problematycznymi symbolicznymi atrybutami bez większego znaczenia. Niemniej jednak są częścią ogólnych aspiracji Parlamentu Europejskiego, czyli stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Pierwotna konstytucja UE, która została odrzucona w referendum we Francji i Niderlandach, zawierała odniesienia między innymi do hymnu narodowego UE i flagi. Zostały one usunięte i przywódcy UE przedstawili „nowy” traktat, tak zwany traktat lizboński. Teraz więc Parlament Europejski próbuje wziąć odwet i ukradkiem wprowadzić symbole UE tylnymi drzwiami.

Uważamy, że taka współpraca w UE jest potencjalnie skazana na podobne losy jak projekt dotyczący esperanto, sztucznego języka, który nigdy nie stał się językiem ogólnościowym, lecz w znacznej mierze poszedł w zapomnienie. Tożsamość i jedność budują ludzie, nie elity.

Dlatego też głosowaliśmy przeciwko sprawozdaniu.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przyjmując to sprawozdanie – 503 głosami poparcia przy 96 głosach przeciw i 15 wstrzymujących się – większość tej Izby po raz kolejny wykazała głębokie lekceważenie dla demokracji i suwerenności ludzi.

Jest to próba narzucenia tak zwanych „symboli Unii”, w tym wypadku poprzez włączenie ich do regulaminu tego Parlamentu, który będzie zawierał postanowienia, że: „flaga podnoszona jest we wszystkich budynkach

Parlamentu i z okazji oficjalnych wydarzeń”, że „flaga wywieszana jest we wszystkich salach posiedzeń Parlamentu”, że „hymn odgrywany jest przed każdym posiedzeniem inauguracyjnym oraz na innych uroczystych posiedzeniach” i że „dewiza Unii [„Zjednoczona w różnorodności”] powielana jest na oficjalnych dokumentach Parlamentu”.

W sprawozdaniu podkreśla się „znaczenie symboli dla ponownego złączenia obywateli z Unią Europejską i budowania europejskiej tożsamości, która dopełnia tożsamości narodowe państw członkowskich”.

Czy to „ponowne złączenie” polega na lekceważeniu i próbach pominięcia demokratycznie i suwerennie wyrażonej woli obywateli, którzy odrzucili pierwszą propozycję traktatu „konstytucyjnego”, a następnie traktat „lizboński”? Co za hipokryzja...

Czy to „ponowne złączenie” polega na narzuceniu tych „symboli Unii”, podczas gdy ta Unia z prawnego punktu widzenia nie istnieje i po usunięciu ich z treści proponowanego Traktatu? Co za cynizm...

Zasadniczo jest to zwyczajnie jeszcze jeden manewr będący próbą wskrzeszenia odrzuconego i dwukrotnie pogrzebanego traktatu, który został zaproponowany.

Anna Hedh (PSE), na piśmie. – (SV) Postanowiłam zagłosować przeciwko sprawozdaniu pana posła Carlosa Carnera Gonzáleza w sprawie używania przez Parlament symboli Unii. Postąpiłam tak dlatego, że nie uważam, żeby sprawę używania tych symboli należało regulować w formie postanowień traktatu czy regulaminu. One tak czy inaczej istnieją.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Nie mogłem głosować za przyjęciem sprawozdania Carnera, ale też nie chciałem popierać stanowiska eurosceptyków. Jestem gorącym zwolennikiem Unii Europejskiej. Zasada przewodnia partii, której jestem przewodniczącym, mówi, że Szkocja powinna być niepodległym narodem – i uważamy, że ten Niepodległy Kraj należałoby traktować jako wolne państwo członkowskie EU. Niemniej jednak moim zdaniem obywatele Europy nie odczuwają przemożnego pragnienia, by Unia przyjmowała atrybuty superpaństwa. Symbole UE były wpisane w konstytucję UE – a ten dokument został odrzucony we Francji i w Niderlandach. Te symbole zostały więc pominięte w traktacie lizbońskim, który mimo to nie został przyjęty w Irlandii. Jeżeli Europa chce ponownie połączyć się ze swoimi obywatelami, musi prowadzić politykę, która ma liczyć się dla ludzi – a nie zabawiać się niewiele znaczącymi symbolami zupełnie pozbawionymi treści.

Mikel Irujo Amezaga (Verts/ALE), na piśmie. – (ES) Obywatele Europy, a także większość posłów, są bardzo zaniepokojeni stanem gospodarki i ewidentnym brakiem stabilności sektora bankowego. Gdzie jest bezpieczeństwo naszych miejsc pracy, oszczędności i emerytur? Europejscy obywatele, dalecy od „zjednoczenia w różnorodności”, jak głosi maksyma UE, przerażeni natomiast niepomyślną sytuacją, będą się przyglądali głosowaniu z niedowierzaniem.

To sprawozdanie dowodzi, że Parlament Europejski pozwala sobie na swego rodzaju bezużyteczne zajmowanie się własnymi sprawami i przekreśla całą naszą dobrze wykonywaną pracę. Parlamentarne autorytety wciąż wyrywają sobie włosy z głów, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego europejscy obywatele nie mogą dać Parlamentowi tego, co mu się należy. Okazuje się, że uznali, że symbole i hymny rozwiążą ten problem.

Moim zdaniem, gdyby niektórzy posłowie w mniejszym stopniu troszczyli się o dywany i Beethovena, a poświęcali więcej uwagi wykonywaniu rzeczywistej pracy parlamentarnej, nie musielibyśmy zabiegać o zaufanie wyborców.

Carl Lang (NI), na piśmie. – (FR) Europa chce się przyozdabiać atrybutami państwa. Chce mieć własny hymn, flagę, święto, walutę i dewizę. A my nie chcemy tego superpaństwa; nie chcemy tego narzuconego federalizmu.

W 2005 roku Francuzi i Holendrzy w referendum odrzucili projekt konstytucji europejskiej, który zawierał te symbole. W czerwcu 2008 roku traktat lizboński odrzucili Irlandczycy, a tym samym nie wyrazili zgody na symbole tego superpaństwa.

Podejmowanie próby ponownego wprowadzenia ich ukradkiem w drodze zmian Regulaminu Parlamentu Europejskiego jest działaniem skandalicznym.

Obywatele Europy mają prawo do swego zdania w tej sprawie i należy je uszanować. Mają oni również obowiązek pamiętać. W świetle coraz większej globalizacji naszych społeczeństw i gospodarek, nie wolno

nam zapominać, zwłaszcza teraz bardziej niż kiedykolwiek przedtem, kim jesteśmy, skąd pochodzimy, jakie cenimy wartości i jaką mamy tożsamość.

Europa nie zostanie zbudowana poprzez negowanie historii jej obywateli i narodów, i działanie wbrew narodowym realiom.

Jean-Marie Le Pen (NI), *na piśmie*. – (FR) Jedną z nielicznych cech różniących konstytucję europejską od traktatu lizbońskiego, podpisanego przez 25 szefów państw lub rządów, były właśnie te symbole UE – flaga, hymn, dewiza i Dzień Europy – które zostały jednogłośnie odrzucone 13 grudnia 2007 r. Sprawą o zasadniczym znaczeniu było zachować pozory i nie wzbudzać u europejskich obywateli wrażenia, że wprowadza się struktury państwa federalnego.

Podejmując próbę ponownego wprowadzenia tych symboli, Parlament Europejski po raz kolejny wykracza poza granice prawa i świadomie narusza Traktaty europejskie.

Nie ulega wątpliwości, że instytucje europejskie takie próby podejmowały już wcześniej. Skandaliczny sposób, w jaki te instytucje starają się skłonić Irlandię do przeprowadzenia jeszcze jednego referendum, jest karykaturalnym wyrazem ich koncepcji demokracji. Wszystko, co stoi na przeszkodzie europejskiej integracji, musi zostać wyeliminowane wszelkimi możliwymi środkami, również prawnymi.

Jak możemy mieć choć trochę zaufania do Europy, skoro depreczuje zasady, których powinna bronić i odwzorowuje wizerunek Związku Radzieckiego, gdzie wolność poglądów i wolność słowa była wpisana w Konstytucję, lecz nigdy nie stosowana?

Panie i panowie! Demokracja nie jest podzielna, tak jak totalitaryzm. Dziś jest to aż nazbyt oczywiste.

Erik Meijer (GUE/NGL), *na piśmie*. – (NL) Sprawozdawca, pan poseł Carnero González, mówi, że jest bardzo wątpliwe, czy uznanie flagi mogło stanowić przeszkodę ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Tym samym rzuca cięń wątpliwości na wypowiedź niderlandzkiego premiera, pana Balkenende. Pan Balkenende stwierdził w Strasburgu w dniu 23 maja 2007 r., że symbole UE nie powinny znaleźć się w traktacie konstytucyjnym.

Postąpił w ten sposób przede wszystkim dlatego, że w przeciwnym razie niderlandzka Rada Stanu uznałaby za konieczne przeprowadzenie kolejnego niderlandzkiego referendum. Pan poseł Carnero González proponuje teraz, że flaga, hymn i dewiza UE powinny być wpisane do Regulaminu Parlamentu Europejskiego. W uzasadnieniu podaje argument, że w ten sposób zostanie wysłany sygnał, że te symbole są wyrazem europejskich wartości. Oczekuje on, że UE stanie się wzorcem wolności, rozwoju i solidarności na świecie. UE co najmniej w równym stopniu jednak charakteryzuje się aspiracjami, które wymknęły się spod kontroli, irytującym wtrącaniem się w nie swoje sprawy, wywieraniem ryzykownej presji na budowanie wolności gospodarczej i demonstrowaniem siły militarnej.

Lepiej będzie, jeśli Europa ukształtuje swoją tożsamość poprzez „słuchanie wyborców”. Ta polityka symboli niczego nie zmieni. Niebieska flaga widnieje już na wszystkich banknotach i tablicach rejestracyjnych samochodów. Wciąż postępujemy tak, jakby traktat lizboński obowiązywał, tymczasem on został odrzucony zgodnie z ustanowionymi w nim zasadami.

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – (DE) Siły symboli nie powinno się lekceważyć. Mogą one być wyrazem niewymiernych wartości i kształtować tożsamość. Niemniej jednak symbole mogą także mieć negatywne konotacje; na przykład symbol ludzkiej tożsamości, którym jest DNA, przekształcił się w symbol manipulacji genetycznej. Jako „manipulatorskie” określiłbym również obecne podejście UE.

W referendum z 2005 roku Francuzi i Holendrzy odrzucili konstytucję UE, a jednak z typowym dla UE uporem podejmuje się teraz próby nadania nowych szlifów całemu projektowi poprzez odstąpienie od symboli UE i przedstawienie w nowej szacie tego nieudanego, lecz niemal identycznego projektu jako traktatu lizbońskiego. Jeżeli UE będzie trwała przy tej próbie wskrzeszenia oryginalnego Traktatu poprzez wprowadzenie tylko jednej rzeczywistej zmiany, a mianowicie usunięcie unijnych symboli, utraci to, co jeszcze pozostało z jej wiarygodności. Jest to jawna próba wprowadzenia w błąd naszych obywateli, a wobec tego odrzucam to sprawozdanie.

Cristiana Muscardini (UEN), *na piśmie*. – (IT) Chciałabym pogratulować panu posłowi sprawozdawcy włączenia symboli Unii do regulaminu, teraz, kiedy niespodziewanie zostały one usunięte z nowego Traktatu. Zasiadając w Konwencji Europejskiej, zawsze twierdziłam, że Unia powinna mieć duszę, dzięki której zbliży się do obywateli Europy poprzez hołdowanie wspólnym wartościom.

Wykluczenie symboli z Traktatu było którymś z kolei aktem odsunięcia instytucji europejskich od obywateli. W istocie, jak obywatele mieli się identyfikować z Unią, jeżeli ta Unia sama siebie pozbawia tożsamości, rezygnując z symboli, które powinny – raczej – ją reprezentować tak w państwach członkowskich, jak w jej relacjach międzynarodowych?

Uznawanie o symboli Unii przez każdego stanowi pierwszy krok w kierunku wspólnych intencji budowania wspólnego europejskiego domu, w którym będzie można nie tylko udzielać europejskim obywatelom odpowiedzi politycznych, ale też przywrócić w polityce poczucie dumy z miejsca, które na nią zasługuje w naszym sposobie pojmowania „publicznego dobra” i zarządzania tym dobrem.

Dlatego też chciałabym jeszcze raz pogratulować panu posłowi sprawozdawcy w nadziei, że inicjatywa Parlamentu Europejskiego zostanie podjęta przez pozostałe instytucje europejskie, i z przekonaniem, że przyczyni się ono do wzmocnienia instytucji parlamentarnej, do której przynależymy.

Zita Pleštinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Od czasu ustanowienia Wspólnoty Europejskiej, a następnie Unia Europejska, dążyły do posiadania symboli, które społeczeństwo może łatwo zidentyfikować. Proces ratyfikacji traktatu konstytucyjnego został przerwany z powodu niepomyślnych wyników referendum we Francji i Niderlandach. W traktacie lizbońskim, który powstał na gruncie kompromisu i zastąpił traktat konstytucyjny, nie przyjęto symboli, ze względu na presję ze strony niektórych państw członkowskich.

Spółeczeństwo jest przyzwyczajone, że każda organizacja ma własne logo. Flagi, godła, hymny, maksymy, barwy i innego rodzaju symbole składają się na wizerunek emocjonalny wartości leżących u podstaw organizacji, która się nimi posługuje.

To doświadczenie, wspólne dla naszych państw, regionów, kościołów, partii, organizacji obywatelskich itd., ma również znaczenie na szczeblu UE. Flaga przedstawiająca krąg 12 złotych gwiazd na niebieskim tle zawsze mnie fascynowała. Kiedy przyjechałam do Słowacji i zobaczyłam takie flagi na budynkach, poczułam się szczęśliwa, że Słowacja jest częścią wspólnego europejskiego domu. Trudno byłoby znaleźć taki dobrze znany utwór muzyczny czy wiersz, który lepiej niż hymn Unii Europejskiej – IX Symfonia Ludwiga van Beethovena – symbolizowałby ideę integracji europejskiej.

Jakkolwiek jednolita waluta nie jest jeszcze stosowana we wszystkich państwach członkowskich, jednak kraje trzecie w szczególności zaczynają utożsamiać UE z euro w taki sam sposób, w jaki Stany Zjednoczone identyfikują z dolarem. Uważam, że dewiza „Zjednoczona w różnorodności” doskonale oddaje istotę projektu europejskiego. Zgadzam się na używanie symboli Unii i dlatego głosowałam za przyjęciem sprawozdania sporządzonego przez sprawozdawcę, pana posła Carnera Gonzáleza.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Chciałbym zgłosić do protokołu swój głos za przyjęciem sprawozdania pana posła Carnera Gonzáleza w sprawie dodania do regulaminu Parlamentu nowego artykułu dotyczącego używania przez Parlament symboli Unii.

Jak dobrze wiadomo, symbole mają większe znaczenie od wszelkich sloganów czy słów. Są one ważnymi elementami każdej formy komunikacji, zwłaszcza jeżeli ma ona związek z procesem identyfikacji w obrębie grupy społecznej czy organizacji. Flagi, wizerunki i hymny mają zasadnicze znaczenie dla rozpoznawalności organizacji przez członków społeczeństwa.

W związku z tym wyrażam podziw dla inicjatywy naszego kolegi, mającej na celu pomóc obywatelom w większym zaangażowaniu się na rzecz projektu europejskiego i lepszym jego poznaniu, a także przyczynieniu się tym samym do ugruntowania jego racji bytu.

Daniel Strož (GUE/NGL), na piśmie. – (CS) Na temat sprawozdania dotyczącego używania symboli Unii mogę tylko powiedzieć, że jest to kolejny przykład obchodzenia demokratycznych procedur w Unii Europejskiej. Jakiś czas temu symbole Unii straciły na znaczeniu, gdy projekt tak zwanej konstytucji europejskiej został odrzucony. Konstytucja, a w każdym razie jej zasadniczy kontekst, ma być *de facto* „reaktywowany” przez traktat lizboński, a teraz Parlament Europejski próbuje przywrócić symbole Unii. Mogę jedynie zapytać, co organy i instytucje europejskie zamierzają zrobić w przypadkach nadużywania tych symboli? Na przykład ostatnio cały świat mógł oglądać zdjęcia gruzińskiego prezydenta, który, gdy rozpoczął konflikt z Rosją, miał w swoim gabinecie nie tylko gruzińską flagę, ale także flagę UE. Takie sytuacje są zdecydowanie nie do przyjęcia.

Konrad Szymański (UEN), na piśmie. – (PL) Głosowałem przeciwko prawnemu uznaniu symboliki europejskiej przez Parlament Europejski, ponieważ:

- jest to nielojalne wobec ustaleń Rady Europejskiej, w ramach których wszystkie państwa członkowskie zdecydowały się na wykreślenie sprawy symboliki europejskiej z traktatu reformującego, który zastąpił projekt traktatu konstytucyjnego;

- decyzja Parlamentu jest wprowadzaniem symboliki tylnymi drzwiami, wbrew woli państw członkowskich. Używanie takich wybiegów prawnych przez Parlament jest oznaką słabości, nie siły;

- takie kroki budzą uzasadnioną nieufność wielu obywateli państw członkowskich UE, którzy nie życzą sobie przypisywania organizacji międzynarodowej, jaką jest Unia Europejska, symboli zarezerwowanych dla państw.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Narody Europy są rozdrażnione tym proponowanym zaproszeniem Parlamentu Europejskiego do odgrywania głównej roli w propagowaniu symboli UE i ich powszechnym używaniu. W drodze inicjatywy parlamentarnej podejmuje się starania o „przywrócenie do życia” „eurokonstytucji”, nie tylko w jej poprawionej wersji, czyli w formie traktatu lizbońskiego, który został ostatnio odrzucony przez Irlandczyków, lecz w początkowej postaci traktatu konstytucyjnego, który również został potępiony przez obywateli Francji i Niderlandów.

Zajmując takie stanowisko, Parlament kolejny raz stawia się w roli filaru i architekta reakcyjnych reform. W rażący sposób lekceważy werdykt obywateli francuskich, niderlandzkich i irlandzkich i oczywiste preferencje wszystkich innych narodów europejskich, które nie są entuzjastami polityki, instytucji, wartości, wizji i symboli europejskiej plutokracji, tak typowych dla antyludowego charakteru UE.

Narody Europy muszą wzmóc wysiłki, by w końcu odrzucić reakcyjną eurokonstytucję. Muszą walczyć z imperialistyczną UE ubóstwa, niesprawiedliwości, wojny i ucisku. One już zapowiadają jej rozwiązanie i dążą do ustanowienia swojej władzy, powołania do życia nowych instytucji i przyjęcia symboli odpowiadających ich potrzebom i wartościom.

Sprawozdanie: Richard Seeber (A6-0362/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My szwedzcy socjaldemokraci zgadzamy się, że konsumenci muszą odegrać istotną rolę, jeżeli ma być osiągnięte zrównoważone zużycie wody w UE. Niemniej jednak uważamy, że kampanie edukacyjne i informacyjne należy prowadzić przede wszystkim na szczeblach lokalnym i regionalnym i nie na żądanie UE.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem doskonałego sprawozdania z inicjatywy własnej, sporządzonego przez mojego austriackiego kolegę, pana posła Richarda Seebera, w odpowiedzi na komunikat Komisji Europejskiej zatytułowany „Rozwiązanie problemu dotyczącego niedoboru wody i susz w Unii Europejskiej”.

Podzielam opinie tych, którzy wyrażają ubolewanie, że w podejściu przyjętym przez Komisję Europejską zabrakło wymiaru międzynarodowego. Popieram propozycje pana posła sprawozdawcy, zgodnie z którymi, ze względu na specyfikę problemu niedoboru wody i susz, należy podejmować skoordynowane działania na szczeblu UE i państw członkowskich oraz na szczeblu władz regionalnych i lokalnych. Skutki niedoboru wody odczuwa co najmniej 11% ludności w Europie i wywierają one wpływ na 17% terytorium Unii Europejskiej, a ostatnie wydarzenia świadczą o tym, że przypuszczalnie problem niedoboru wody w Europie znacznie się pogłębi.

Istnieje pilna potrzeba opracowania w Unii Europejskiej polityki w odniesieniu do wody, takiej, która umożliwiłaby nam zagwarantowanie ludziom żyjącym w Europie, przedsiębiorstwom, organom publicznym, florzem i faunie itd. wystarczających ilości wody odpowiedniej jakości na zaspokojenie ich potrzeb.

Liam Aylward (UEN), na piśmie. – Niedobór wody jest palącym problemem, który dotyka obywateli europejskich i innych krajów świata. To sprawozdanie uświadamia nam, że w UE marnuje się 20% wody z powodu nieskutecznego gospodarowania; w społeczeństwie brak jest świadomości w zakresie propagowania oszczędności wody, a w 17% regionów UE występują poważne problemy spowodowane ograniczeniem wody. By na nie reagować, UE musi przyjąć całościowe podejście i precyzyjne środki lepszego gospodarowania wodą i zaopatrzenia w wodę.

Jest oczywiste, że mamy ogromne możliwości (oszczędność do 40%) w zakresie oszczędzania wody poprzez usprawnienia technologiczne, zmiany zachowań ludzi i wzorców produkcji, które powinny zostać wprowadzone w miejsce obecnego zarządzania kryzysowego. Wodooszczędne technologie i zarządzanie nawadnianiem w sektorach przemysłowym i rolnym mogą przyczynić się do oszczędności rzędu 43%, a

środki efektywnego gospodarowania wodą mogą przynieść zmniejszenie strat wody o prawie jedną trzecią. Obecnie w rolnictwie zużywa się 64% wody, a 20% na potrzeby energetyczne, 12% zużywa społeczeństwo a 4% przemysł. Ponadto coraz częściej występujące susze wskutek zmiany klimatu są przyczyną pożarów lasów, które wyniszczają środowisko.

UE postawiła sobie za cele: zwiększenie skali powtórnego wykorzystywania ścieków i odsalanie wody, udoskonalenie polityki dotyczącej gospodarowania zasobami wodnymi w oparciu o zasadę „zanieczyszczający płaci”, wprowadzenie systemu etykietowania, prowadzenie badań naukowych i monitorowania w celu powstrzymania zjawiska pustynnienia, stosowanie systemów rotacji upraw i propagowanie bardziej efektywnego zużycia wody przez społeczeństwo.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Pięknymi słówkami nie ukryje się antyludowego charakteru propozycji zawartych w sprawozdaniu, którego głównym celem jest forsowanie reakcyjnej koncepcji „gospodarowania zasobami wodnymi w oparciu o podejście regulacji popytu”. Raport kończy się wyliczeniem wielu działań zasadniczo służących podniesieniu ceny wody i kosztów jej dostarczenia. Ponadto nakłada się w nim kolejne dotkliwe opłaty na ludność i ubogich rolników prowadzących gospodarstwa średniej wielkości, ponieważ woda staje się dobrem całkowicie skomercjalizowanym. Celem jest także zwiększenie rentowności grup monopolistycznych przedsiębiorstw.

W rezolucji nie rozróżnia się problemu suszy od problemu niedoboru wody. Są to dwa zupełnie inne zjawiska, które wymagają reagowania w odmienny sposób. Nie ma w niej wzmianki o zasadzie ochrony, ani o poprawie wskaźnika zasobów wodnych nadających się do eksploatacji, w celu udostępnienia tych zasobów, i o wskaźniku opadów.

W sprawozdaniu nie docenia się pozytywnej roli lasów jako aktywnego czynnika ograniczającego naturalne zjawisko suszy i mającego znaczenie w walce z niedoborem wody. W rezultacie nie tylko nie proponuje się działań polegających na ponownym zalesianiu, lecz wręcz podkreśla się potrzebę „zwiększania powierzchni lasów” jedynie wtedy, „kiedy to należy przeciwdziałać wzrostowi” poziomu emisji.

W sprawozdaniu bagatelizuje się ryzyko powodzi i potrzebę podejmowania środków ochrony przeciwpowodziowej. Przeciwnie, podkreśla się „potrzebę unikania tworzenia barier dla naturalnego przebiegu rzek” i wyolbrzymia problemy społeczne i środowiskowe wywoływane przez rzeki o zmienionym biegu.

Ludzie pracujący walczą o odpowiednie zaopatrzenie w czystą, bezpieczną wodę. Przeciwstawiają się komercjalizacji wciąż jeszcze społecznego dobra, chociaż na tę zyskodajną zdobycz polują monopole.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Nie zgadzamy się z tokiem rozumowania leżącym u podstaw koncepcji, że gospodarowanie zasobami wodnymi musi się odbywać zgodnie z zasadami rynkowymi i że w związku z tym ceny (taryfy) muszą być zasadniczym instrumentem kontroli zużycia wody. W sprawozdaniu podkreśla się potrzebę osiągnięcia zwrotu z inwestycji, jakby był on rozwiązaniem lub częścią rozwiązania problemu niedoboru wody. A tak nie jest.

Oczywiście wydaje się, że problem strat wody, plany zagospodarowania wód w dorzeczach, powtórne wykorzystanie „szarej wody”, wymiana między państwami i stopniowa realizacja przedsięwzięcia polegającego na ustanowieniu obserwatorium stanowią przedmiot troski lub propozycji, które są pozornie pełne dobrych intencji. Niemniej jednak nie zostały one ujęte w systemie ustanowionym w ramowej dyrektywie wodnej, który wymaga stosowania ekonomicznych i finansowych zasad gospodarowania wodą, bez ochrony jej podstawowych warunków: zagwarantowania do niej prawa i demokratycznego zarządzania.

Podnosi się również obawy, które należy wziąć pod uwagę, pomimo że stoją one w sprzeczności z polityką UE. W sprawozdaniu jest mowa o bezpośrednim związku między polityką w dziedzinie leśnictwa a polityką rolną, między niepowstrzymaną rozbudową infrastruktury miejskiej a zjawiskiem pustynnienia i suszami. Niemniej jednak ani razu nie podnosi się kwestii, że WPR przyczynia się do pustynnienia w krajach takich jak Portugalia.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Jako przedstawiciel Szkocji uważam, że wiele problemów poruszonych w sprawozdaniu pana posła Seebera przypuszczalnie w ograniczonym stopniu mieści się w zakresie zainteresowania moich wyborców. Niemniej jednak zapewnienie wysokiej jakości zasobów wodnych ma ogromne znaczenie we wszystkich strefach geograficznych UE i zagadnienia takie jak straty wody wskutek nieefektywnego gospodarowania i stresów dotyczą każdego z nas. W Szkocji zaopatrzeniem w wodę zajmują się przedsiębiorstwa publiczne odpowiedzialne przed szkockim parlamentem, a zgodnie z wizją rządu

szkockiego, w przyszłości szkocki sektor wodny stanie się dla całego świata zmiennym przykładem najlepszego sposobu świadczenia usług wodnych. W pełni popieram tę wizję i polecam ją tej Izbie.

Sebastiano (Nello) Musumeci (UEN), *na piśmie*. – (IT) Problemy niedoboru wody i suszy, które są ze sobą bezpośrednio powiązane, dotyczą wiele obszarów położonych w szczególności na południu Europy i pociągają za sobą tragiczne konsekwencje dla środowiska i lokalnych mieszkańców.

W regionie, z którego pochodzę, na Sycylii, regularnie każdego roku występują dotkliwie w skutkach okresy stresu wodnego i suszy, które wyrządzają poważne szkody w rolnictwie. Jest to alarmujący problem, któremu można byłoby częściowo zaradzić, gdyby podejmować energiczne działania na co najmniej dwóch frontach. Pierwszym jest infrastruktura: na przykład na Sycylii, która jest wyspą, znaczne ilości wody – orientacyjnie około 30% – traci się z powodu niewłaściwej konserwacji sieci wodociągowej. Drugim jest zapobieganie: w pełni zgadam się z panem posłem sprawozdawcą, który stwierdza, że szkolenie i edukacja, w drodze kampanii informacyjnych, rozpoczynające się już w szkołach, mają kluczowe znaczenie dla zmiany zachowań i tworzenia kultury oszczędzania i efektywnego wykorzystania wody.

Zita Pleštinská (PPE-DE), *na piśmie*. – (SK) Wstrzymałam się od głosu w głosowaniu nad sprawozdaniem pana posła Richarda Seeberra. Jest ono zbyt długie, a niektóre zawarte w nim zalecenia powtarzają się. Największym problemem jest to, że całe sprawozdanie opiera się na starym modelu gospodarowania zasobami wodnymi i tylko w jednym miejscu, a mianowicie w punkcie 48, znajduje się krótkie nawiązanie do nowego modelu, tzn. do potrzeby propagowania zlewni wód deszczowych.

Pozostałe sugestie i propozycje są zbyt chaotyczne i wobec tego ich zastosowanie w praktyce nie przyniesie pomyślnych rezultatów. W sprawozdaniu pomija się kwestię zintegrowanego podejścia i skupia wyłącznie na oszczędności wody wodociągowej. Jest ono bardzo ściśle ustrukturyzowane i dlatego nie ma możliwości jego jednoznacznej interpretacji.

I wreszcie, powtórzy się historia z ramową dyrektywą wodną UE. Celem tej dyrektywy było propagowanie zintegrowanego zarządzania ciekami wodnymi w zlewniach. Sprowadziło się to tylko do szczegółowej polityki. Dowodem na to jest przyjęcie w ubiegłym roku nowej dyrektywy: dyrektywy w sprawie oceny ryzyka powodziowego. Pod pojęciem „zintegrowany” rozumie się traktowany całościowo, a nie krok po kroku. Niestety podejście nie było zintegrowane i ramowa dyrektywa jest wykorzystywana jako kalendarz bloczkowy przez osoby zajmujące się gospodarowaniem zasobami wodnymi. To zajmują się problemem powodzi, a zaraz potem problemem suszy.

Podobna sytuacja miała miejsce w Słowacji w dobie socjalizmu, zwłaszcza w regionie Niziny Wschodniosłowackiej. Najpierw staraliśmy się rozwiązać problem odwadniania, a potem, na kolejnym etapie, problem nawadniania. Dzisiaj Nizina Wschodniosłowacka przypomina parujący talerz: wymusza przepływ chmur w kierunku chłodniejszych Karpat, gdzie powstają ogromne powodzie.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Seeberra, w którym porusza on poważny problem niedoboru wody i suszy w Unii Europejskiej.

Woda jest zasobem ograniczonym. Ochrona naszych ekosystemów, zasobów wodnych, wody przeznaczonej do spożycia i wody do kąpieli ma zasadnicze znaczenie dla ochrony środowiska. Dlatego też wspólne działania na szczeblu europejskim pozwolą zapewnić gospodarowanie tym cennym zasobem w sposób najlepszy z możliwych.

Chciałbym ponadto pogratulować panu posłowi Seeberru jego pracy. Zwrócił on uwagę na najważniejsze problemy, z którymi Unia Europejska powinna się zmierzyć: ogromne zużycie wody i związane z nim starty wody, lekceważenie i brak świadomości problemu, a także brak wspólnego europejskiego podejścia.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE), *na piśmie*. – (PL) Problem niedoboru wody i suszy wraz z postępującymi skutkami globalnego ocieplenia urasta obecnie do rangi kluczowego. W ostatnich dekadach obserwujemy wzmożoną częstotliwość występowania ekstremalnych suszy i niedoborów wody będących w dużym stopniu rezultatem nieracjonalnej gospodarki wodnej i rabunkowym wykorzystywaniem wody dla celów rolniczych.

Na skutek zmian klimatycznych jak również działalności człowieka, także UE staje w obliczu poważnych zagrożeń. Obecnie już ponad jedna trzecia Europejczyków mieszka na obszarach dotkniętych deficytem wody. Należy się spodziewać, że odsetek ten będzie rósł, jeśli natychmiast nie zostaną podjęte stosowne działania w kierunku zrównoważenia i racjonalizacji zużycia. A prognozowany wzrost ludności z 6 do 9 miliardów do 2050 roku spowoduje jeszcze większy popyt na wodę.

Niektórzy eksperci zaczynają porównywać wodę do ropy naftowej. Tania i ogólnie dostępna woda to już historia. W rolnictwie z problemem niedoboru wody należy walczyć poprzez rozwój systemów retencyjnych i melioracji nawadniającej oraz tworzenia swoistej kultury odpowiedzialnego oszczędzania wody poprzez aktywną politykę uświadamiania.

Każdy z nas powinien zacząć oszczędnie i w efektywny sposób korzystać z zasobów wody. Konieczne jest także stosowanie technologii zapobiegania marnowaniu wody, zwiększenie społecznej wrażliwości na ten problem oraz bardziej zintegrowane podejście do problematyki wody i susz.

Zarządzenie regionem arktycznym (RC-B6-0523/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego, złożonej przez pięć grup politycznych, do których należy także PPE-DE, w sprawie zarządzania regionem arktycznym. W XX w. temperatura powietrza w Arktyce wzrosła o około 5°C, czyli rosła dziesięć razy szybciej niż w przypadku obserwowanej średniej światowej temperatury przy powierzchni ziemi. Zasadniczo przewiduje się, że w ciągu następnych 100 lat w Arktyce nastąpi dalsze ocieplenie o około 4 do 7°C.

Zdecydowanie popieram wnioski, że minął czas na diagnozy, a nadeszła pora działania. Ponadto do państw członkowskich UE zaliczają się trzy państwa arktyczne, a kolejne dwa to sąsiedzi UE pozostający z nią w bliskich stosunkach i uczestniczący w rynku wewnętrznym w ramach porozumienia o EOG, co oznacza, że UE i jej państwa stowarzyszone stanowią ponad połowę członków Rady Arktycznej.

Ten region ma istotne znaczenie dla zachowania równowagi w najważniejszych sferach życia planety, składam więc gratulacje autorom rezolucji, która powstała w czasie, gdy obchodzimy Międzynarodowy Rok Polarny.

Glyn Ford (PSE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem poprawki 6 zaproponowanej przez Partię Europejskich Socjalistów, która wzywa do utworzenia w regionie arktycznym strefy zdemilitaryzowanej i wolnej od broni jądrowej. Doskonale zdaję sobie sprawę, że na tych wodach prowadzą działania okręty podwodne Zjednoczonego Królestwa, ale nie jest to powód, żeby nie popierać propozycji dotyczącej osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie zakazu wprowadzania broni jądrowej do tej strefy i zakończenia w niej działalności wojskowej w przyszłości. Jestem zawiedziony, że ta kwestia nie została uwzględniona, chociaż z zadowoleniem przyjmuję odniesienie do Konwencji ONZ o prawie morza i zwrócenie uwagi na potrzebę ratyfikowania jej przez Senat Stanów Zjednoczonych.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Bardzo negatywnie przyjmujemy odrzucenie proponowanych poprawek do tej rezolucji, w których podkreślono „zagrożenia związane z ewentualnym wykorzystaniem Arktyki w celach strategicznych lub wojskowych oraz konieczność utworzenia na Oceanie Arktycznym strefy zdemilitaryzowanej i wolnej od broni nuklearnej” i stwierdzenie, że Parlament Europejski „pozostaje szczególnie zaniepokojony toczącym się wyścigiem po zasoby naturalne w Arktyce, który może doprowadzić do zagrożeń w dziedzinie bezpieczeństwa UE i do powszechnej międzynarodowej niestabilności”.

W rezultacie, oprócz kilku punktów, które uważamy za słuszne, w rezolucji dopuszcza się perspektywę dla trwającego wyścigu po zasoby naturalne tego kontynentu, w szczególności w miejscu, gdzie stwierdza się, że „kwestie dalekiej północy stanowią element polityki wymiaru północnego UE” i że Parlament „jest przekonany, że należy nadal podnosić świadomość znaczenia Arktyki dla całego świata poprzez opracowanie osobnej polityki UE wobec Arktyki”.

W rezolucji wzywa się również Komisję, by „włączyła do swojego planu prac politykę energetyczną i politykę bezpieczeństwa w regionie arktycznym” i do „odegrania aktywnej roli w Arktyce, której pierwszym przejawem powinno być przynajmniej uzyskanie statusu obserwatora w Radzie Arktycznej”.

Jens Holm, Kartika Tamara Liotard, Erik Meijer, Esko Seppänen i Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL), na piśmie. – Podzielamy wyrażone w rezolucji zaniepokojenie skutkami zmiany klimatu dla równowagi życia ludności regionu, jak i naturalnych siedlisk, i uznajemy znaczenie Arktyki dla klimatu na świecie, i dlatego traktujemy sytuację w regionie arktycznym jako naszą wspólną sprawę.

Nie możemy jednak poprzeć tej rezolucji, ponieważ jej punktem wyjścia są przede wszystkim interesy UE. Uważamy, że polityka, której podstawą nie są interesy ludności żyjącej w regionie arktycznym, nie ma racji bytu. Jesteśmy przekonani, że punktem wyjścia wszystkich zadań i inicjatyw dotyczących regionu arktycznego musi być poszanowanie suwerenności terytorium zajmowanego przez ludność regionu arktycznego i w równym stopniu traktowanie ludności tego regionu jako równorzędnych partnerów.

I wreszcie, podczas głosowania większość odrzuciła poprawkę, w której podkreślono konieczność utworzenia na Oceanie Arktycznym strefy zdemilitaryzowanej i wolnej od broni jądrowej, otwierając tym samym drogę polityce w stosunku do Arktyki, w przypadku której w tej rezolucji wzywa się do militaryzacji regionu arktycznego i rozmieszczania w nim broni jądrowej. W żadnym razie nie możemy tego poprzeć.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie zarządzania regionem arktycznym w naszym zglobalizowanym świecie.

Jestem przekonany o konieczności ujęcia potencjału regionu arktycznego w kontekście globalnym. Dlatego też UE potrzeba jest konkretna polityka względem tego regionu, oparta na poszanowaniu lokalnych mieszkańców i środowiska. Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę naszego kolegi, ponieważ środowisko jest zagadnieniem o szczególnie ważnym znaczeniu: istnieje konieczność stworzenia transgranicznej struktury politycznej i prawnej, która pośredniczyłaby w mediacjach w razie konfliktów politycznych dotyczących zasobów naturalnych.

Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL), na piśmie. – Podzielamy wyrażone w rezolucji zaniepokojenie skutkami zmian klimatu dla równowagi życia ludności regionu, jak i naturalnych siedlisk, i uznajemy znaczenie Arktyki dla klimatu na świecie, i dlatego traktujemy sytuację w regionie arktycznym jako naszą wspólną sprawę.

Nie możemy jednak poprzeć tej rezolucji, ponieważ jej punktem wyjścia są przede wszystkim interesy UE. Uważamy, że polityka, której podstawą nie są interesy ludności żyjącej w regionie arktycznym, nie ma racji bytu. Jesteśmy przekonani, że punktem wyjścia wszystkich zadań i inicjatyw dotyczących regionu arktycznego musi być poszanowanie suwerenności terytorium zajmowanego przez ludność regionu arktycznego i w równym stopniu traktowanie ludności tego regionu jako równorzędnych partnerów.

I wreszcie, podczas głosowania większość odrzuciła poprawkę, w której podkreślono konieczność utworzenia na Oceanie Arktycznym strefy zdemilitaryzowanej i wolnej od broni jądrowej, otwierając tym samym drogę polityce w stosunku do Arktyki, w przypadku której w tej rezolucji wzywa się do militaryzacji regionu arktycznego i rozmieszczania w nim broni jądrowej. W żadnym razie nie możemy tego poprzeć.

Sprawozdanie: Alejandro Cercas (A6-0357/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania z inicjatywy własnej, sporządzonego przez mojego hiszpańskiego kolegę, pana posła Alejandra Cercasa (PSE, ES) w sprawie stosowania przepisów socjalnych w transporcie drogowym. Podzielam ubolewania z powodu nadal występujących znaczących różnic w stosowaniu i wykonywaniu rozporządzenia (EWG) nr 3820/85 w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego.

Musimy nakłaniać państwa członkowskie do większej rzetelności we wprowadzaniu w życie przepisów socjalnych dotyczących transportu drogowego oraz do przyspieszenia procesu transpozycji dyrektywy 2002/15/WE w sprawie organizacji czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego, aby w sposób właściwy zapewnić bezpieczeństwo ruchu drogowego oraz zdrowie i bezpieczeństwo kierowców, a także wyznaczyć jednoznaczne ramy uczciwej konkurencji.

Komisja Europejska musi wykazywać maksymalną stanowczość wobec uchybień państw członkowskich w stosowaniu prawa wspólnotowego dotyczącego aspektów socjalnych transportu drogowego, zapewniać środki przymusu w razie nieprzestrzegania przepisów i podejmować działania zapobiegawcze, w razie konieczności na drodze sądowej, w celu zapewnienia surowego przestrzegania prawodawstwa wspólnotowego. Ma to zasadnicze znaczenie dla zagwarantowania uczciwej i niezakłóconej konkurencji.

Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem tego sprawozdania, ze względu na nagłą potrzebę dokonania przez państwa członkowskie transpozycji przepisów socjalnych w transporcie i zapewnienie ich należytego wykonania. Zdrowie i dobro kierowców pojazdów transportujących towary, a także bezpieczeństwo innych użytkowników dróg, zależy od jasnych zasad regulujących takie aspekty jak czas pracy, czas prowadzenia pojazdu i okresy odpoczynku, oraz dotyczących kontroli i kar za nieprzestrzeganie tych zasad.

Dlatego jest bardzo ważne, by państwa członkowskie przyspieszyły transpozycję dyrektywy 2002/15/WE, a także, by Parlament Europejski zapewnił wsparcie w celu objęcia wszystkich kierowców transportu drogowego przepisami dotyczącymi czasu pracy w tej dziedzinie, niezależnie od formy zatrudnienia. Nie widzę powodu, dla którego kierowcy pracujący na własny rachunek mieliby być wyłączeni z zakresu tych środków, mają się one bowiem przyczyniać do bezpieczeństwa na naszych drogach.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Po dużym wahaniu postanowiliśmy zagłosować za przyjęciem tego sprawozdania. Niemniej jednak chcemy pokreślić, że zagadnienia dotyczące sektora transportu drogowego mają charakter transgraniczny, a warunki pracy kierowców pracujących na własny rachunek do nich się zaliczają.

Z niektórymi częściami sprawozdania się nie zgadzamy, na przykład z dotyczącą bezpieczeństwa miejsc parkingowych dla kierowców zawodowych. Naszym zdaniem ta sprawa należy do kompetencji państw członkowskich. Ponadto uważamy, że kwestie związane z czasem pracy również leżą w gestii państw członkowskich.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Unijne przepisy socjalne w dziedzinie transportu drogowego są sprawą zasadniczej wagi. Transport drogowy ma istotne znaczenie gospodarcze w całej Unii. Niemniej jednak ważne jest również, by te przepisy socjalne były stosowane w celu ochrony zarówno kierowców, jak i całego społeczeństwa. W istniejącym prawodawstwie występują nieprawidłowości i problemy z transpozycją przepisów do prawa krajowego. W związku z powyższym głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Cercasa.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LV) Transport drogowy jest jedną z dziedzin gospodarki, której przypada bardzo ważna rola na europejskim rynku wewnętrznym. Ta dziedzina jest szczególnie ważna z punktu widzenia zatrudnienia, ponieważ ponad 3 miliony osób w UE pracuje w sektorze transportu. Pomimo że w prawodawstwie UE istnieje ogromna ilość przepisów mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa na drogach obywatelom europejskim oraz bezpieczeństwa i zdrowia kierowcom pojazdów przewożących pasażerów i towary, w państwach członkowskich stale rośnie liczba przypadków naruszania zasad dotyczących okresów odpoczynku i przerw.

Na tę sytuację składają się dwie przyczyny: niedokonanie przez państwa członkowskie transpozycji przepisów dotyczących transportu drogowego do ustawodawstwa krajowego, lub przeprowadzanie jej w sposób niezwykle drobiazgowy. Wymogi dotyczące bezpieczeństwa i zdrowia kierowców pracujących na podstawie umowy o pracę różnią się od tych, które odnoszą się do kierowców pracujących na własny rachunek. Obecna sytuacja, w której przepisy prawodawstwa w sprawie czasu pracy stosują się wyłącznie do osób posiadających umowy o pracę, a nie obowiązują pracujących na własny rachunek, grozi zakłóceniem konkurencji w sektorze transportu. Wzrasta liczba kierowców fikcyjnie pracujących na własny rachunek, ponieważ wymogi dotyczące bezpieczeństwa i zdrowia, stosujące się do takich osób, są mniej rygorystyczne. Ta sytuacja sprzyja nieuczciwej konkurencji, ale też powoduje zagrożenie bezpieczeństwa i zdrowia kierowców oraz innych użytkowników dróg. Komisja Europejska dąży do zapewnienia, by kierowcy pracujący na własny rachunek byli zobowiązani do przestrzegania takich samych zasad ustanowionych w odpowiednich przepisach prawa.

Te środki pozwoliłyby nam osiągnąć lepsze poziomy bezpieczeństwa drogowego i zapewnić odpowiednie warunki ochrony zdrowia i bezpieczeństwa kierowców, a także zagwarantować uczciwą konkurencję w sektorze transportu drogowego.

Erik Meijer (GUE/NGL), na piśmie. – (NL) Ten wniosek jest próbą podjęcia wcześniejszych decyzji w sposób poważny, w drodze lepszych kontroli, lepszych informacji, bezpiecznych miejsc parkingowych przy autostradach i znieśienia, począwszy od 23 marca 2009 r., wyłączenia przewidzianego dla osób pracujących na własny rachunek. Transpozycja do prawa krajowego i wprowadzanie w życie przepisów socjalnych dotyczących transportu drogowego dramatycznie się opóźnia.

Cztery państwa członkowskie, które nie dopełniły tego obowiązku, są chronione tak długo, aż otwarcie zostaną wymienione z nazwy. Nie wprowadzając uregulowań dotyczących czasu pracy i prowadzenia pojazdów, a także okresów odpoczynku, działają ze szkodą dla bezpieczeństwa drogowego i kierowców zawodowych. Moja partia, SP, popiera plan rozwiązania tej sytuacji, chociaż zostały już odrzucone lepsze wnioski we wcześniejszych głosowaniach. Robimy to dlatego, że naszym zdaniem przestrzeganie przepisów socjalnych ma ważne znaczenie, a także dlatego, że kierowcy pracujący na własny rachunek również powinni zostać objęci zakresem dyrektywy. W ten sposób położy się kres nadużyciom, których dopuszczają się pracodawcy, zmuszając swoich pracowników do przechodzenia na system pracy polegający na samozatrudnieniu i odmawiając zawierania z nimi umów o pracę.

Osoby fikcyjnie zaliczane do pracujących na własny rachunek mają gorsze warunki pracy i muszą przyjmować na siebie niemożliwe do udźwignięcia ryzyko związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Konkurencja w sektorze jest bardzo ostra. Rozważania o przestrzeganiu zasad trzeba przełożyć na działania. Tylko wtedy kierowcy będą osiągać zarobki na wystarczającym poziomie i mieć zapewnione bezpieczne utrzymanie.

Luca Romagnoli (NI), *na piśmie*. – (IT) Chciałbym, żeby zapisano w protokóle, że głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Cercasa w sprawie stosowania przepisów socjalnych w transporcie drogowym.

Parlament Europejski musi się głośno wypowiadać na temat spraw o tak ważnym znaczeniu. Tylko w taki sposób możemy zapewnić bezpieczeństwo na drogach, bezpieczeństwo kierowców i pasażerów, a zwłaszcza uczciwą konkurencję w obrębie wspólnego obszaru europejskiego.

Ponadto bardzo pochwalam inicjatywę naszego kolegi, ponieważ ważne jest, by mieć jasne reguły i monitorować procedury, gdyż dzięki temu można będzie właściwie organizować czas pracy osób pracujących w sektorze transportu.

Olle Schmidt (ALDE), *na piśmie*. – (SV) Przepisy prawa, którymi zajął się pan poseł Alejandro Cercas, nie są niekontrowersyjne. Moim zdaniem każdy się zgodzi, że jest w interesie zarówno kierowców samochodów ciężarowych, jak całego społeczeństwa, by pojazdami ciężkimi nie kierowały osoby cierpiące z powodu niedoboru snu. Zasady w tej dziedzinie są bezsprzecznie konieczne. Równocześnie musimy sobie zdawać sprawę, że protest kierowców samochodów ciężarowych, który wybuchł na moście Oresund w listopadzie 2007, nie wydarzył się przypadkowo. Przepisy dotyczące czasu pracy, które UE ustanowiła w wielu dziedzinach zawodowych, spotykały się wielokrotnie z krytyką pracodawców i pracowników. Należałoby więc raczej zwrócić się do Komisji z wnioskiem o przeprowadzenia oceny wpływu, by zbadać, w jaki sposób te przepisy funkcjonowały i jak zostały przyjęte, a nie wzywać do jeszcze bardziej rygorystycznego ich stosowania. Ten rodzaj przepisów prawodawstwa wymaga znacznej elastyczności, aby przepisy te mogły skutecznie funkcjonować, powiedzmy zarówno w Rumunii, jak i w Danii. Dlatego też wstrzymałem się od głosowania.

Sprawozdanie: Ieke van den Burg i Daniel Dăianu (A6-0359/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania z inicjatywy własnej, sporządzonego przez moją holenderską koleżankę, panią posła Ieke van den Burg, i mego rumuńskiego kolegę, Daniela Dăianu, i zawierającego zalecenia dla Komisji w sprawie działań następczych w związku z przyszlą strukturą nadzoru finansowego.

Popieram formalne żądanie skierowane do Komisji dotyczące przedstawienia wniosków legislacyjnych mających na celu udoskonalenie ram regulacyjnych w odniesieniu do usług finansowych UE nie tylko z uwagi na kryzys finansowy, ale też dlatego, że nie będziemy mogli budować europejskiego rynku wewnętrznego bez europejskiej polityki w dziedzinie regulacji. Nie jestem zadowolony, że w sprawozdaniu nie znalazła się prośba do Komisji o zastosowanie procedury ustanowionej w art. 105 ust. 6 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, który stanowi, że Rada może powierzyć Europejskiemu Bankowi Centralnemu specyficzne zadania dotyczące polityk w dziedzinie nadzoru ostrożnościowego nad instytucjami kredytowymi.

Zdecydowanie popieram rozporządzenie mające na celu wzmocnienie i wyjaśnienie statusu i odpowiedzialności komitetów trzeciego poziomu procedury Lamfalussy'ego (CESR dla papierów wartościowych, CEIOPS dla ubezpieczeń i emerytur, i CEBS dla banków) i nadanie tym komitetom statusu prawnego współmiernego do ich obowiązków.

Carlos Coelho (PPE-DE), *na piśmie*. – (PT) Członkowie PSD (portugalskiej Partii Socjal-Demokratycznej) popierają to sprawozdanie, które jest szczególnie stosowne w świetle międzynarodowego kryzysu finansowego. Należy zagwarantować stabilność finansową, musimy więc ustanowić środki pozwalające w skali długookresowej panować nad ryzykiem systemowym.

Problemy o zasięgu globalnym wymagają skoordynowanych rozwiązań na skalę ogólnoświatową. Współpraca międzynarodowa ma zasadnicze znaczenie dla zapewnienia i odbudowania wiarygodności rynków.

Unia Europejska nie jest wyjątkiem i rozwiązanie bieżących problemów nie może być uzależnione od niezależnych inicjatyw poszczególnych państw członkowskich, lecz wymaga wspólnie uzgodnionych działań. Sprawą niezwykle ważną jest spójność przedsięwzięć państw członkowskich UE.

Po krótkoterminowej interwencji musimy niezwłocznie przeprowadzić reformę instytucjonalną systemu finansowego w celu ustabilizowania gospodarki, pobudzenia wzrostu gospodarczego czy lepszego wykorzystania możliwości stwarzanych przez innowacje finansowe.

Ważne jest, by zapewnić większą przejrzystość i doskonalszy proces informacji finansowej przy wykorzystaniu dostępnych technologii. Tylko w taki sposób ludzie będą mogli mieć coraz większy dostęp

do najlepszych praktyk, produktów i usług finansowych. Innowacyjność i rynki finansowe muszą służyć propagowaniu lepszej ochrony konsumentów.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Ten Parlament stoi na stanowisku charakteryzującym się niezachwianą wiarą w uczciwość rynków finansowych, ich odporność i zdolność do samoregulacji, dlatego też istnieje tak niewiele przepisów w odniesieniu do nich na szczeblu europejskim i być może ogólnosiwiatowym.

Niemniej jednak w rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie, czego dowodzi obecny kryzys. Znaleźliśmy się na skraju przepaści za sprawą instytucji pośrednictwa finansowego, globalnej integracji europejskiego sektora finansowego, swobodnego przepływu kapitału na szeroką skalę, sekurytyzacji zglobalizowanej gospodarki i gry toczącej się na zwariowanym rynku, na którym tworzy się produkty coraz bardziej skomplikowane i w coraz większym stopniu oderwane od rzeczowej działalności gospodarczej. Protektorem jest państwo i w obecnych uwarunkowaniach to decyzje państw się liczą.

System domniemanej wolnej konkurencji międzynarodowej osiągnął granice swoich możliwości i musi zostać zmieniony, a te zmiany należy zacząć od samej Unii Europejskiej, której polityka w różnych dziedzinach i skłonności ideologiczne są częściowo odpowiedzialne za obecną sytuację. Dziś Unia daje dowody swojej całkowitej bezużyteczności, ponieważ Unia to państwa, które działają i przeciwstawiają się działaniom. Dzień jutrzejszy przyniesie dowody jej zdolności do wyrządzania szkód, ponieważ wciąż istnieje ewentualność nakładania sankcji za stosowanie krajowych środków ochronnych, w imię konkurencji.

Tak, najwyższy czas, żebyśmy położyli kres tej Europie.

Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem tego sprawozdania ze względu na alarmującą sytuację finansową, w obliczu której znalazła się UE i inne światowe rynki finansowe.

To sprawozdanie jest ważne, ponieważ potrzebne są nam uzgodnienia dotyczące skutecznych regulacji i środków kontroli w celu poprawy monitorowania funkcjonowania rynków usług finansowych.

W szczególności z zadowoleniem przyjmuję poprawkę ustną zawierającą apel o zapewnienia takiego samego poziomu ochrony depozytów bankowych wszystkim obywatelom UE. To niesprawiedliwe, że obywatele jednego państwa członkowskiego mogą korzystać z większej ochrony w odniesieniu do deponowanych kwot – zakres ochrony w państwach członkowskich waha się od 20 000 euro do nieograniczonych gwarancji w Irlandii.

Z zadowoleniem przyjmuję również apel o bardziej skoordynowaną reakcję w UE na kryzys finansowy i zmniejszenie różnic pomiędzy krajowymi systemami państw członkowskich w możliwie największym zakresie.

Chciałabym także wezwać rząd irlandzki do przedstawienia wszystkich szczegółowych informacji na temat systemu gwarancji bankowych i wzięcia pod uwagę, że obecnie objęto nim również banki nieirlandzkie, mając na względzie reguły konkurencji UE.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji z zaleceniami dla Komisji w sprawie działań następczych w związku z metodą Lamfalussy'ego: przyszła struktura nadzoru.

Wobec kryzysu dotyczącego rynku jest kwestią niezwykle ważną, by wprowadzić nowe środki regulujące sferę usług finansowych w Unii Europejskiej. Stabilność gospodarcza jest jednym z podstawowych celów Unii, dlatego też w pełni popieram tę inicjatywę, która ma na celu zapewnienie obywatelom spokojnej i stabilnej przyszłości.

José Albino Silva Peneda (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Unia Europejska stoi w obliczu kryzysu zaufania spowodowanego brakiem kierunku działania, przejrzystości, przywódczej roli i autorytetu instytucji europejskich.

Nie ma kierunku działania, ponieważ nikt nie ma jeszcze jasnej koncepcji, jaką obrać drogę wyjścia z kryzysu.

Brakuje przejrzystości, ponieważ okazało się, że rynki finansowe działają w sposób bardziej zawiły niż uważano.

Brak roli przywódczej wynika stąd, że podczas gdy Stanom Zjednoczonym udało się stworzyć wizerunek oparty na pragmatycznej teorii prawdy i wykazać, że nie utracą one kontroli nad sytuacją, Europa zaprezentowała wizerunek oparty na chaosie, a nawet sprzecznościach.

Brakuje autorytetów, ponieważ każde państwo członkowskie w dalszym ciągu postępuje zgodnie z własnym uznaniem. Nie został więc dotąd ustalony wspólny model gwarancji depozytów.

Jeżeli państwa członkowskie posługujące się wspólną walutą nie zdołają wprowadzić w praktyce ponadnarodowych mechanizmów pomocy, wówczas znajdziemy się w sytuacji, która może doprowadzić do załamania euro.

Ta wyjątkowa sytuacja o zasięgu ogólnosiwiatowym wymaga wyjątkowych reakcji na skalę globalną i, w szczególności, reakcji natychmiastowych.

Kryzys zaufania można będzie przezwyciężyć jedynie w drodze pilnych i wspólnie uzgodnionych działań.

Parlament Europejski robi to, co do niego należy. Mam nadzieję, że Rada stanie na wysokości zadania w obecnej sytuacji, która jest bądź co bądź nadzwyczajna.

Peter Skinner (PSE), na piśmie. – Czas na centralne umiejscowienie jednego autorytetu na szczelbu europejskim prawdopodobnie jeszcze nie nadszedł. Niemniej jednak mają miejsce wyraźne naciski, które dowodzą, że taki sposób myślenia (choć wybiegający wprzód) jest słuszny. Mam nadzieję, że w czasie trwania obecnego kryzysu finansowego UE nie ugnie się pod ciężarem aktualnych problemów związanych z nadzorem. Podejście oparte na kolegiach, przyjęte w systemie Solvency 2, jest najważniejszym sposobem na ich rozwiązanie i wypracowanie swego rodzaju kompromisu.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Byłam przerażona, widząc, jak członkowie partii UKIP i niektórzy brytyjscy konserwatyści próbują nie dopuścić do zgłoszenia ustnej poprawki, która w obecnym klimacie w gospodarce pozwoliłaby chronić osoby posiadające oszczędności. Ich działania były kompromitujące.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Popieram sprawozdanie przygotowane przez panią Ieke van den Burg na temat działań podjętych w następstwie dyrektyw Lamfalussy'ego dotyczących przyszłej struktury nadzoru.

Nie ulega wątpliwości, iż w obliczu obecnego kryzysu finansowego wywołanego przez niezwykle ryzykowne inwestycje i inne działania banków w USA, istnieje pilna potrzeba reformy regulacji i nadzoru rynków finansowych. Skoordynowana polityka UE wobec kryzysu finansowego nie będzie jednak dobrze funkcjonować bez traktatu lizbońskiego. Ratyfikacja jest konieczna, by zapewnić właściwą reprezentację instytucji europejskich w międzynarodowej architekturze finansowej.

Integracja rynku jest zjawiskiem korzystnym, niestety nieodzowny nadzór finansowy nie dotrzymał jej kroku. Uważam, iż wymaga on jak najszybszej aktualizacji poprzedzonej kompleksowym przeglądem rozwiązań regulacyjnych i nadzorczych UE.

Powinniśmy zagwarantować odpowiedni stopień przejrzystości dla obywateli, inwestorów i organów nadzorczych. W tym celu dobrym pomysłem jest stworzenie grupy doradców, która zajmie się długoterminową wizją nadzoru i przygotowuje projekt czy plan działania w zakresie reformy długoterminowej.

Podzielam pogląd, iż aby zmniejszyć ryzyko przyszłych kryzysów, Unia Europejska powinna już dziś przygotować bardziej spójne i skuteczne uregulowania prawne.

Sprawozdanie: Alojz Peterle (A6-0350/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania z inicjatywy własnej, sporządzonego przez mojego szanownego słoweńskiego kolegę i przyjaciela, pana posła Alojza Peterle'a, które stanowi odpowiedź na białą księgę Komisji pod tytułem „Razem na rzecz zdrowia: strategiczne podejście dla UE na lata 2008-2013”. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) liczba przypadków chorób przewlekłych, a zwłaszcza udaru i chorób serca, stopniowo przeważa nad chorobami zakaźnymi. Dlatego też istnieje pilna potrzeba przyjęcia bardziej konkretnych środków w zakresie zapobiegania chorobom poprzez przeprowadzanie oceny oddziaływania na zdrowie.

Walka z podrabianiem leków musi być traktowana jako priorytet. Ubolewam, że Komisja nie zbadała szczegółowo problemów dotyczących pracowników służby zdrowia, którzy muszą znajdować się w centrum każdej polityki dotyczącej zdrowia. Zgadzam się z panem posłem sprawozdawcą, że jednym z priorytetowych celów w sektorze zdrowotnym powinno być zmniejszenie nierówności i rozbieżności zdrowotnych. Opowiadam się za nowoczesnym podejściem do promowania i ochrony zdrowia, w szczególności w

odniesieniu do najbardziej wrażliwych grup społecznych, jak małe dzieci, i zintegrowania polityki ochrony zdrowia i polityki społecznej.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Peterle'a w sprawie strategii dotyczącej zdrowia na lata 2008-2013, ponieważ uważam, że zapewnienie wysokiego poziomu ochrony ludzkiego zdrowia przez całe życie człowieka musi być priorytetem UE.

Powtórzę tu zalecenia sformułowane w tym sprawozdaniu, w szczególności przedstawione przeze mnie propozycje podkreślające znaczenie opracowywania planów profilaktyki i działań na rzecz propagowania zdrowego stylu życia w całej UE, a także programów badań przesiewowych dla ułatwienia wczesnego wykrywania i natychmiastowego leczenia chorób, co zmniejszyłoby wskaźnik umieralności i zachorowalności na te choroby.

Chciałabym także podkreślić potrzebę poprawy jakości opieki zdrowotnej i pomocy udzielanej obywatelom, wobec powszechnego występowania chorób przewlekłych i coraz większej skali zjawiska starzenia się ludności europejskiej.

Genowefa Grabowska (PSE) na piśmie. – (PL) W pełni popieram sprawozdanie kolegi Peterle'a. Uważam, że jest ono dobrą kontynuacją priorytetów Słowenii, która w czasie swej prezydentury sprawy zdrowia postawiła na bardzo wysokim miejscu. Nic to dziwnego, wszak zdrowie to najcenniejsza wartość w ludzkim życiu. W Europie obserwujemy niestety niepokojące tendencje zdrowotne, takie jak: wzrost zachorowań na raka, choroby układu krążenia i cukrzycę czy otyłość. Musimy także zmierzyć się z nowym wyzwaniem związanym ze starzeniem się ludności, zmianami klimatycznymi, globalizacją, a nawet skutkami terroryzmu - w postaci zagrożeń bioterroryzmem.

Jednak między systemami zdrowotnymi państw członkowskich istnieją poważne nierówności, zwłaszcza w zakresie dostępu do opieki zdrowotnej, profilaktyki, wykrywalności i skuteczności leczenia niektórych chorób. Skutkuje to znaczącymi różnicami w długości życia Europejczyków. To smutne, że obserwując zdrowotną mapę Europy można znów mówić o „żelaznej kurtynie”, tym razem - zdrowotnej.

Jeżeli chcemy zmienić tę sytuację, musimy poprawić formy współpracy w tym zakresie, wzmocnić skuteczność naszych działań oraz wykorzystać cały europejski „potencjał medyczny”. Popieram wniosek Sprawozdawcy o zwiększenie nakładów na systemy opieki zdrowotnej. Uważam, że pieniądze zainwestowane w opiekę zdrowotną powinny nie być kosztem, ale istotną częścią inwestycji w jakość kapitału ludzkiego. Zdrowie obywateli UE musi być traktowane jako jedna z kluczowych kwestii politycznych i społecznych, od których zależy przyszłość UE.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Peterle'a w sprawie strategii UE na rzecz zdrowia. W sprawozdaniu uznaje się, że zapewnianie opieki zdrowotnej podlega kompetencji państw członkowskich i zdecydowanie uważam, że tak powinno pozostać. W tym Parlamencie i w całej UE są tacy, którzy twierdzą, że usługi opieki zdrowotnej powinny w pełni i w sposób otwarty podlegać działaniu zmiennym siłom wolnego rynku, ale ja absolutnie nie zgadzam się z takimi poglądami. Niemniej jednak UE ma ważną rolę do odegrania w dziedzinie wymiany informacji i propagowania zdrowego stylu życia. Komisja musi teraz przedstawić konkretne propozycje działań w całej Europie, dotyczących propagowania zdrowia, ale równocześnie zapewnić państwom członkowskim prawo do podejmowania własnych decyzji w sprawie świadczenia usług zdrowotnych.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT) Prawo dostępu do opieki zdrowotnej mają wszyscy obywatele UE, a zagwarantowanie wszystkim jednakowego dostępu do wysokiej jakości usług medycznych jest podstawowym zadaniem organów publicznych państw członkowskich.

Popieram ten dokument i przyznaję, że zostały w nim uwzględnione wszystkie najpoważniejsze problemy związane z opieką zdrowotną. Niewątpliwie zarówno na szczeblu UE, jak i poszczególnych państw członkowskich powinniśmy bardziej koncentrować się na długoterminowej opiece zdrowotnej. Jest to szczególnie ważne w przypadku osób w podeszłym wieku i dotkniętych niepełnosprawnością psychiczną oraz opieki domowej.

W związku z brakiem wystarczającej liczby opiekunów i uznaniem ważnego znaczenia usług, które świadczą, należy dążyć do poprawy ich warunków pracy i zapewnić opiekunom szkolenia spełniające standardy wysokiej jakości. Państwa członkowskie powinny reagować na apele Parlamentu Europejskiego o zapewnienie pacjentom dostępu do leków ratujących życie, nawet jeśli są one kosztowne, w celu zagwarantowania powszechnego prawa do zdrowia.

Państwa członkowskie powinny bezzwłocznie wprowadzić w życie prozdrowotną strategię UE. Byłoby to czynnikiem stymulującym i ułatwiającym świadczenie międzynarodowych usług opieki zdrowotnej i swobodny przepływ pracowników służby zdrowia i pacjentów, a także przyczyniłoby się do wzmocnienia współpracy między podmiotami prywatnymi i publicznymi. Najważniejsze jest to, że wraz z wprowadzeniem w życie strategii UE na rzecz zdrowia, obywatele w całej UE zyskaliby dostęp do opieki zdrowotnej wysokiej jakości.

Miroslav Mikolášik (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Obecnie w dalszym ciągu występują znaczne różnice w dziedzinie zdrowia w poszczególnych państwach członkowskich UE. Według Eurostatu występująca między państwami UE różnica oczekiwanej długości życia w chwili urodzenia wynosi 9 lat w przypadku kobiet i 13 lat w przypadku mężczyzn, zaś różnica w śmiertelności noworodków jest sześciokrotna. W związku z tym ze szczerym zadowoleniem przyjmuję wysiłki podjęte przez pana posła Peterle'a, który w swoim sprawozdaniu podkreśla potrzebę zmniejszenia tych nierówności. Ponieważ 40% chorób wiąże się z niezdrowym trybem życia, a jednej trzeciej zachorowań na raka można zapobiec dzięki odpowiednio wczesnej diagnozie, uważam, że uwagi na temat ważnego znaczenia zapobiegania chorobom są szczególnie cenne.

Zgadzam się ze stwierdzeniem, że ponieważ na zapobieganie chorobom nadal przeznaczają się tylko 3% budżetów służby zdrowia, należy na ten cel udostępniać więcej funduszy z tych budżetów. Poprzez zwiększanie świadomości społeczeństwa w zakresie ważnego znaczenia zapobiegania chorobom i zdrowego stylu życia możemy w ostatecznym rozrachunku obniżyć koszty opieki zdrowotnej, ponieważ mniej kosztowne jest zapobieganie chorobom niż ich leczenie. Zdecydowanie uważam, że państwa muszą podejmować działania zmierzające do poprawy jakości opieki zdrowotnej i w tym kontekście odpowiednią podstawę stanowi biała księga Komisji i konkluzje Rady z grudnia 2007 roku.

Andreas Mølzer (NI), na piśmie. – (DE) W Niemczech zamyka się przymusowo od 20 do 30 gabinetów lekarskich, ponieważ lekarze doprowadzani są do bankructwa wskutek roszczeń odszkodowawczych z tytułu domniemanego zapisywania zbyt drogich leków i znacznym obszarom kraju grozi niedostateczny poziom opieki zdrowotnej. Są to tylko niektóre skutki absurdałnej polityki zdrowotnej realizowanej w ciągu ostatnich lat. Scenariusz w innych częściach Europy wcale nie jest bardziej optymistyczny. Nie chodzi tylko o to, że finansowanie opieki zdrowotnej jest niestabilne, ale, mówiąc krótko: zmusza się lekarzy i personel pielęgniarski do spędzania coraz większej ilości czasu przy biurkach, zajmowania się biurokracją, zamiast zadaniami z zakresu faktycznego świadczenia opieki zdrowotnej.

Potrzebne nam są radykalne przemyslenia w skali ogólnoeuropejskiej. Potrzebne są nam na przykład racjonalne strategie zapewnienia odpowiednich lekarzy i wzorców najlepszych praktyk. Ale też musimy zajmować się podstawowymi problemami, takimi jak spadek wskaźnika urodzin wśród rdzennej ludności Europy, poprzez stosowanie lepszych środków zachęcających do prokreacji. Potrzebne są nam także modele zdrowego stylu życia. Zapobieganie chorobom jest tylko jednym elementem układanki w sferze opieki zdrowotnej. Dlatego też wstrzymałem się od głosowania.

Zita Pleštinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Zdrowie jest jedną z wartości, które ludzie cenią sobie w życiu najbardziej. Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję strategię Komisji na rzecz zdrowia, zatytułowaną „Razem na rzecz zdrowia: strategiczne podejście dla UE na lata 2008-2013”. Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Alojza Peterle'a, który za jego postawę przyjął trzy kluczowe słowa: współpraca, różnice i zapobieganie.

Wprawdzie, zgodnie z zasadą solidarności, opieka zdrowotna wchodzi w zakres wyłącznych kompetencji państw członkowskich, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby nadać jej wymiar europejski w oparciu o współpracę. Wszystkie państwa członkowskie mogą odnieść korzyści wynikające z wzajemnej wymiany know-how w ramach najlepszych praktyk. Jeżeli jedno państwo członkowskie dysponuje możliwościami skutecznego wyleczenia pacjenta chorego na raka, obywatele z innych zakątków UE powinni mieć równorzędne możliwości skorzystania z takiej szansy.

Największe nierówności zdrowotne istnieją w poszczególnych państwach członkowskich i w ich obrębie. Co do raka – różnice w poziomie przeżywalności ludności w nowych i starych państwach członkowskich są tak znaczne, że można mówić o „zdrowotnej żelaznej kurtynie”. Potrzebny jest kluczowy strategiczny przełom w dziedzinie zapobiegania chorobom. W związku z tym punktem wyjścia powinno być długookresowe planowanie działań zapobiegawczych.

Środki finansowe na badania nad chorobami nowotworowymi w Europie stanowią zaledwie jedną piątą funduszy, które na ten cel przeznaczają się w Stanach Zjednoczonych. Musimy o wiele więcej niż do tej pory

inwestować w ochronę zdrowia i nieustannie uwzględniać kwestie zdrowotne w polityce w różnych dziedzinach na wszystkich poziomach.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie – (RO) Gratuluję panu posłowi sprawozdawcy .

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) W białej księdze w sprawie zdrowia w Unii Europejskiej porusza się wiele ważnych kwestii dotyczących przyszłości Europy, a w szczególności zmian paradygmatu, które będą miały wpływ na funkcjonowanie naszych społeczeństw w przyszłości. Dlatego zgadzam się z panem posłem, gdy zwraca on uwagę na zagadnienia związane z nowymi wyzwaniami, takie jak starzenie się społeczeństwa, zmiana klimatu, globalizacja i mobilność. Muszą one stać się podstawą nowej polityki, ponieważ to one przyczynią się do zasadniczych zmian społecznych i ekonomicznych. Musimy jednak również brać pod uwagę obecne problemy zdrowotne ludności, do których należą choroby układu krążenia, cukrzyca, otyłość i choroby nowotworowe. Polityka w zakresie zapobiegania chorobom nabiera coraz większego znaczenia i w związku z tym musimy stworzyć przejrzyste ramy odpowiednio dostosowane do obecnych okoliczności, przy uwzględnieniu sytuacji w 27 państwach członkowskich i istniejących nierówności między grupami społecznymi i poszczególnymi państwami członkowskimi, by można było przyjąć ogólnosektorową politykę w zakresie zdrowia, która pozwoli stworzyć warunki dla skutecznego rozwoju polityki zdrowotnej.

Luca Romagnoli (NI), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Peterle'a w sprawie zobowiązań UE i podejścia do zdrowia.

Przedmiotowa sprawa jest niezwykle ważna w świetle nowych zagrożeń zdrowotnych, wobec których stoi Unia Europejska. Dlatego też musimy wypracować wspólne podejście do zapewnienia europejskim obywatelom odpowiedniej ochrony przed tymi zagrożeniami. Ponadto bardzo pochwalam inicjatywę naszego kolegi, ponieważ swoim sprawozdaniem zwrócił uwagę wszystkich na ważne znaczenie zdrowia, którego nie należy rozumieć jedynie jako stan charakteryzujący się brakiem choroby czy zniechęcenia.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Koordynacja najlepszych praktyk w polityce zdrowotnej jest w UE sprawą ważną, z punktu widzenia zapewnienia obywatelom UE możliwie najlepszego leczenia i ochrony zdrowia.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Podczas głosowania opowiedziałem się za przyjęciem sprawozdania „Razem na rzecz zdrowia: Strategiczne podejście dla UE na lata 2008-2013”. Strategia ta jest swoistą odpowiedzią na białą księgę Komisji Europejskiej w zakresie polityki zdrowotnej na lata 2008-2013. Głównymi założeniami białej księgi jest propagowanie zdrowego stylu życia oraz eliminowanie barier w dostępie do służby zdrowia w państwach Unii, ochrona obywateli przed zagrożeniami dla zdrowia, dbanie o równowagę systemów zdrowia oraz wdrażanie nowych technologii w tej dziedzinie. Uważam, iż w strategii prozdrowotnej należy położyć szczególny nacisk na profilaktykę oraz wczesne wykrywanie chorób.

Obserwujemy obecnie niepokojące tendencje zdrowotne, takie jak wzrost zachorowań na raka, cukrzycę oraz choroby układu krążenia. Tymczasem na profilaktykę przeznaczają się jedynie 3% budżetów służby zdrowia, a przecież zawsze lepiej zapobiegać niż leczyć.

Walka z chorobami cywilizacyjnymi będzie skuteczna wówczas, gdy zapewnimy obywatelom odpowiednie warunki ochrony zdrowia oraz leczenia, będziemy przeciwdziałać nierówności w dostępie do służby zdrowia poszczególnych grup społecznych, a także zmniejszymy różnice pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej w dostępie do niej. Niezmiernie ważne jest również staranie o zapewnienie higieny i bezpieczeństwa w miejscach pracy. Musimy także w większej mierze dostosować opiekę zdrowotną do potrzeb pacjentów.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Zdrowie publiczne i jego komercjalizacja to cele, które założyła sobie UE. Chodzi przede wszystkim o pomnażanie zysków kapitalistów poprzez degradację struktur publicznych, które ogranicza się do wysoko kosztowych sektorów nierentownych dla prywatnych podmiotów.

W UE traktuje się zdrowie jako środek służący zwiększaniu wydajności pracowników i ograniczaniu kosztów społecznych. Podejmuje się interwencje w sektorze, który należy do wyłącznych kompetencji państw członkowskich, stosując kryteria odnoszące się do prywatnych przedsiębiorstw, propagując działalność przedsiębiorczą i lekceważąc podstawowe prawo człowieka do zdrowia i życia. Równocześnie UE posługuje się zdrowiem jako pretekstem do promowania ekspansjonistycznych, imperialistycznych planów, proponując

włączenie usług zdrowotnych do takich dziedzin jak wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, handel międzynarodowy i stosunki z krajami trzecimi.

Wspólnotowe ramy dla usług zdrowotnych i zarządzania innowacjami w systemach opieki zdrowotnej, tworzenie europejskich ośrodków wiodących i inne proponowane działania są tylko pierwszym krokiem do skoncentrowania usług zdrowotnych w rękach kilku wielonarodowych właścicieli. Będą oni wchodzić w układy z towarzystwami ubezpieczeniowymi, żeby świadczyć usługi w oparciu o nieakceptowany system oparty na klasowej dyskryminacji.

Głosujemy przeciwko temu sprawozdaniu, ponieważ jednoczymy się z pracownikami w walce z komercjalizacją i prywatyzacją służby zdrowia. Popieramy walkę o system bezpłatnej ochrony zdrowia publicznego i wysokiej jakości usługi, które w pełni zaspokajają potrzeby zwykłych rodzin.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL) Jestem za przyjęciem sprawozdania dotyczącego strategii Unii Europejskiej na rzecz zdrowia w latach 2008-2013. Zbyt niskie kwoty z budżetów służby zdrowia przeznaczają się na zapobieganie chorobom. Jest to zaledwie 3% środków.

Ciągle obserwujemy wzrost zachorowań na choroby cywilizacyjne: nowotwory, schorzenia układu krążenia, cukrzycę. Są to schorzenia, które w dużym stopniu wynikają ze złych nawyków żywieniowych i niezdrowego stylu życia. W przypadku tych chorób zapobieganie - m.in. poprzez kampanie informacyjne - byłoby dużo tańsze dla budżetu służby zdrowia.

Kolejna sprawa to warunki leczenia, które na terenie Unii Europejskiej są bardzo różnorodne. Od stojących na wysokim poziomie w państwach „starej” Unii, po słabe w państwach, które niedawno dołączyły do Wspólnoty. Przejawia się to chociażby w wyższej śmiertelności noworodków oraz zmniejszonej długości życia kobiet i mężczyzn.

Unia Europejska powinna podjąć kroki na rzecz zrównania warunków leczenia we wszystkich krajach Wspólnoty. Polityka zdrowotna powinna być jednym z priorytetów Unii Europejskiej.

11. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

12. Komunikat na temat wspólnych stanowisk Rady: patrz protokół

13. Decyzje dotyczące niektórych dokumentów: patrz protokół

14. Przekazanie tekstów przyjętych na niniejszym posiedzeniu: patrz protokół

15. Kalendarz kolejnych posiedzeń: patrz protokół

16. Odroczenie sesji

Przewodniczący. - Ogłaszam odroczenie sesji Parlamentu Europejskiego.

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 12:05 po południu)